

tytuł: "Ateny okresu Peryklesa"

autor: Witold Kulesza

SPIS TREŚCI

Wstęp 5

I. Demokracja ateńska 7 - Główne zasady demokracji . . . 1 - Zgromadzenie Ludowe . . .
. . . 20 - Rada Pięciuset 32 - Sądy ludowe 36 - Urzędnicy 47 -
Politycy 53 - Prawo ateńskie wobec demagogów 65 - Krytycy demokracji
. . . . 75

II. Ateńczycy 89 - Małżeństwo. Rodzina 93 - Dzieci. Wychowanie
98 - Rozrywka 103 - Iwięta religijne 108 - Poza wspólnotą obywatelską
. 121

III. Ateny w Helladzie 127 Bibliografia 154

Bibliografia154

Wstęp.

W Atenach okresu Peryklesa cywilizacja grecka osiągnęła swój wiek dojrzały, stwarzając ideal kulturowy i ustrojowy będący podstawą całej późniejszej kultury europejskiej. We wszystkich niemal dziedzinach ludzkiej działalności wydała dzieła niezwykle demokrację, tragedię, komedię. prace historyczne i filozoficzne, wspaniałe rzeźby i świątynie. W Atenach żyli i tworzyli Sofokles, Eurypides, Arystofanes, sofisci, Sokrates, Fidiasz, Herodot, Tukidydes, Hippokrates i wielu innych. W drugiej połowie V w. p.n.e. Ateny stały się „szkołą wychowania Hellady”, kulturalną i polityczną stolicą świata helleńskiego. Swoją ówczesny dobrobyt i wszechstronny rozkwit zawdzięczały Ateny dwóm czynnikom. Pierwszym był rozwój ustroju demokratycznego, który ugruntował się w Atenach po reformach Klejstenesa (508 i r.). drugim - zdobycie przez Ateńczyków hegemonii w basenie Morza Egejskiego. Stając w wojnach perskich na czele Związku Morskiego skupiającego kilkaset państw greckich Ateny zdołały je sobie skutecznie podporządkować i wykorzystać ich zasoby dla własnych celów. Dokonane za sprawą Peryklesa przekształcenie związku niezależnych polis greckich w imperium ateńskie uczyniło Ateny największą obok Sparty potęgą militarną Hellady.

Szczyt świetności Aten przypada na okres kariery politycznej Peryklesa (lata: 463-429), męża stanu,

5

który zdołał wyrzec więcej, niż inni w spóźnie, wpływ na bieg historii swojego ojczystego miasta i całej Grecji. Nie będąc ani głową państwa, ani szefem rządu; przez kilkadziesiąt lat Perykles nadawał ton polityce. W niemałym też stopniu sukcesy Aten były jego osobistą zasługą.

Celem tej książki jest ukazanie czytelnikowi jak w czasach Peryklesa funkcjonowała demokracja ateńska (rozdział I), jak wyglądało życie Ateńczyków (rozdz. II) i w końcu. na jakiej podstawie zbudowana została mocarstwowa pozycja Aten w Helladzie (rozdz. III). W kolejnych częściach prezentuję materiał informacyjny odnoszący się głównie do drugiej połowy w. jedynie w rozdziale I potrzeba pełnego ukazania mechanizmów ustroju demokratycznego spowodowała szersze, aniżeli wynikałoby to z tytułu książki. wykorzystanie informacji z I w. p.n.

I. DEMOKRACJA ATEŃSKA

Greków nazywa się pierwszym w dziejach ludem politycznym, gdyż oni właśnie są twórcami państwa rozumianego jako związek obywateli, w którym administracja i prowadzenie polityki nie należało do grupy wybranych, lecz było zarazem prawem i obowiązkiem każdego jego członka.

Polis grecka występowała w dwu podstawowych odmianach - oligarchii (rządy niewielu) i demokracji ludowładztwo) - pozostających w ostrej opozycji do monarchii (jedynowładztwo). Oligarchia i demokracja różniły się głównie, choć nie tylko, liczbą równouprawnionych. W każdym wypadku polis była, używając słynnego określenia Arystotelesa, "wspólnotą obywateli". Członkowie wspólnoty sami decydowali o swoich sprawach, nie było bowiem osobnego i niezależnego od nich aparatu państwowego. Demokracja ateńska nie znana instytucji głowy państwa, rządu, zawodowych urzędników i zawodowej armii. Pełnia władzy należała do Zgromadzenia Ludowego, na którego posiedzeniach, dyskutując i głosując, Ateńczycy ustalali politykę państwa. Obrady Zgromadzenia były przygotowywane przez Radę Pięciuset, a jego postanowienia wcielane w życie przez odpowiednich urzędników. Demokratyczna administracja była całkowicie i skutecznie podporządkowana Zgromadzeniu. Urzędnicy, do których Ateńczycy odnosili się zresztą z dużą nieufnością, byli je

7

dynie wykonawcami decyzji ogółu. Stworzono zatem rozbudowany system zabezpieczeń uniemożliwiających urzędnikom osiągnięcie pozycji większej od tej, którą im pierwotnie wyznaczono. Urzędy sprawowano na zasadzie rotacji, zwykle tylko przez jeden rok, piastując ten sam urząd jedynie raz w życiu. Powierając obywatelowi i to na krótko pewną wyraźnie określoną część spraw wspólnych poddawano go wielokrotnej i bardzo skrupulatnej kontroli. Uczestnicy Zgromadzenia Ludowego byli sobie równi, mieli jednakowe prawo do zabierania głosu, a fakt aktualnego sprawowania urzędu nie miał tu żadnego znaczenia. Zbiorowe i publiczne podejmowanie decyzji na Zgromadzeniu Ludowym, w obecności tysięcy obywateli, których trzeba było do swych racji przekonać nadało sztuce przemawiania i dyskusji szczególnego znaczenia. Jedynie ci, którzy potrafili pociągnąć za sobą tłumy zgromadzonych mogli stać się politykami, przywódcami państwa. Osobista popularność, dar przekonywania, trafianie w nastroje obywateli były niezbędne w systemie, w którym nie istniały partie i stronnictwa polityczne. Działały jedynie niewielkie grupy polityczne, skupione wokół najwybitniejszych przywódców, połączone więzami osobistymi, wspólnymi ideałami, a także pochodzeniem. Barwy polityczne tych grup były różne - od arystokratycznych po demokratyczne. Odgrywały one dużą rolę w grze politycznej, przede wszystkim w sferze jej organizacji, rozpisywania ról pomiędzy poszczególnymi współpracownikami polityka. Głos ostateczny należał wszakże do Zgromadzenia, które każdorazowo decydowało samo o tym, ku jakiemu wnioskowi się przychyli. Rywalizacja polityków rozgrywała się na oczach i przy udziale ogółu Ateńczyków. Wywieranie wpływu na ich postanowienia było miarą sukcesu, w pewnym sensie równoznacznego z

8

"dojściem do władzy", Władza ta przechodziła jednak z rąk do rąk, rzadko zdarzało się, aby jak w przypadku Peryklesa, udało się politykowi utrzymać przy niej przez czas dłuższy. Stosunek do polityka wyrażało Zgromadzenie na każdym w praktyce posiedzeniu, opowiadając się za lub przeciw jego, lub jego stronników, propozycjom. Ważnym elementem tego systemu politycznego była z jednej strony stała rywalizacja polityków, z drugiej zaś zmienność ich pozycji.

Politycy ateńscy i to zarówno należący do orientacji arystokratycznej, jak i demokratycznej wywodzili się z rodziny zamożnych, a więc arystokracji. Sytuacja ta nie budziła ówczesnie żadnych wątpliwości. Arystokracja była grupą najbardziej politycznie wyrobioną, wykształconą, mającą warunki materialne pozwalające jednostkom na honorowe przeciw zajmowanie się sprawami polis.

Bogaci i biedni mieli niemal identyczne prawa, ale różne obowiązki wobec wspólnoty. Im kto byx zamożniejszy, w tym bardziej kosztownym rodzaju wojsk musiał służyć (ekwipunek zakupywano z własnych środków), a ponadto bogaci podlegali dodatkowemu obowiązkowi świadczeń pieniężnych na rzecz ogółu; postaci finansowania rozmaitych potrzeb polis np. przedstawień teatralnych (liturgie). Podziały ekonomiczne wewnątrz wspólnoty nie były jednak mimo wszystko bardzo ostre. Arystokrata miał zupełnie inne możliwości materialne, inaczej się ubierał i żył aniżeli zwykły obywatel, ale nie dzieliła ich nigdy przepaść równa tej, jaka istniała pomiędzy arystokratą a chłopem w ówczesnej Persji.

Stosunkowo nieznaczne różnice ~~~ tej mierze przyczyniły się do tego, że polis ateńska, jak i zresztą w ogóle grecka, wytworzyła niebywale poczucie wspólnoty i odpowiedzialności u swych członków. Obywatele

9

mieli te same ideały i system wartości. łączyła ich wiara w tych samych bogów i uczestnictwo w kulcie bóstw opiekuńczych polis, kultura, a przede w-sz5rstkim wspólny interes. przejawiający się «~ dążeniu do zachowania posiadanej tożsamości politycznej i odrębności wobec innych państw. Biorąc udział w podejmowaniu decyzji politycznych, Ateńczyk identyfikował się z polis, na której losy wpływa: w czasie pokoju zasiadając w Zgromadzeniu Ludowym; a w czasie wojny stając w jej obronie jako żołnierz.

Główne zasady demokracji

Ustrój demokratyczny, który zapoczątkov~~ały reformy Klejstenesa (508/7 r. p.n.e.) ukształtował się w Atenach w ciągu V w., osiągając postać dojrzałą w czasach Peryklesa. Istotę demokracji celnie scharakteryzował właśnie Perykles, jeden z genialnych architektów systemu, w przemówieniu wygłoszonym na początku wojny peloponeskiej (lata: 431-404 p.n.e.) ku czci pierwszych jej ofiar: "Nasz ustrój polityczny nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorcem dla innych, niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sporach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty, jakim się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny służyć ojczyźnie, ubóstwo, albo nieznane pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu zaszczytów. W naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności [...]."

[Tukidydes II, 37; tłum.: K. Kumaniecki].

10

Wolność - eleut)eria ot~az równość wobec prawa zsonomia należą do fundamentóGV demokracji. Zanim omawiany przez nas ustrój zaczęto nazywać demokracją, określano go zapewne ~-laśnie mianem isonomii. Równość obywateli przejawiała się przede v~-szystkim w tym, że uczestniczyli oni, a przynajmniej mogli uczestniczyć w podejmowaniu decyzji politycznych oraz mieli jednakowe prawo do piastowania urzędów. Innymi słowy isonomia oznaczała równe dla wszystkich prawo do udziału w sprawowaniu władzy.

O

tym właśnie pisał w IV ~xr. p.n.e. Arystoteles, analizując istniejące w Grecji systemy ustrojowe "[...] demokracją nazywa się w pierwszym rzędzie ten ustrój, w którym najzupełniej przeprowadzona została zasada r ówności. Równość zaś według podstaw owego prawa takiej demokracji wyraża się w tym, że czy to są biedni, czy bogaci, to w niczym nie górują jedni nad drugimi, ani też nie skupiają jednostronnie całej wł- o dzy, lecz są sobie równi. Bo jeśli, jak niektórzy przy- mują, wolność i równość znajdują się głównie w ustroju demokratycznym, to będzie to faktem przede wszystkim wtedy, gdy wszyscy mieć będą możliwie równy udział w kierowaniu państwem".

[Arystoteles Polityka III, 4, 7; tłum.: L. Piotrowicz]. Każdy obywatel ateński brał, o ile tylko tego chciał,

udział ~- Zgromadzeniu Ludowym, które stanowiło Sś najwyższy organ władzy państwowej.

Uchwały były podejmowane większością głosów, naprawdę wspólnie i naprawdę publicznie. Decyzje polityczne nie zapadały jak dziś w zaciszu ministerialnych gabinetów, lecz kształtowały się w trakcie otwartej, obywatelskiej dyskusji.

W cytowanym już przemówieniu Perykles wypo- wiada u Tukidydesa jakże znamienne zdanie - "U nas

)00 ci sami ludzie, którzy zajmują się sprawami państwa,

11

zajmują się także swymi osobistymi, a ci, którzy ograniczają się tylko do swego rzemiosła, znają się

także na polityce" [Tukidydes II, 40]. Obywatel ateński był politykiem niejako z urodzenia, przez sam fakt, że był Ateńczykiem, a w związku z tym uczestnikiem Zgromadzenia Ludowego. Ze względu na miejsce zajmowane w systemie władzy porównuje się niekiedy Zgromadzenie Ludowe do dzisiejszych parlamentów. Jest to o tyle nietrafne, że demokracja ateńska w przeciwieństwie do nowożytnej była demokracją bezpośrednią. Starożytność klasyczna nie знаła demokracji pośredniej, przedstawicielskiej. Dla Ateńczyka V lub IV w. p.n.e. rządy w jego imieniu stanowiłyby całkowite zaprzeczenie ideałów demokratycznych, byłyby ich żalosną parodią. Zasadę reprezentacji stosowano wyłaniając urzędników, ale ci, jak już wiemy, nie prowadzili samodzielnej polityki, lecz wykonywali postanowienia wspólnoty obywatelskiej. Bardzo uważnie przyglądano się ich działalności, starając się stworzyć takie ograniczenia, które czyniłyby urzędnika wyłącznie sługą państwa. W systemach oligarchicznych, w których urzędnicy odgrywali znacznie większą rolę powoływano ich metodą wyboru, z czym zerwała demokracja zastępując wybór losowaniem. "Za cechą demokracji uchodzi - według słów Arystotelesa - że urzędy obsadza się przez losowanie, za oligarchiczną zaś, gdy to się dzieje przez wybór" [Arystoteles Polityka, IV, 7, 3]. Losowanie dawało wszystkim jednakowe szanse, wybór preferował jednostki wyselekcjonowane na podstawie kryteriów - bogactwa, pochodzenia, elokwencji itd. Ateńczycy uważali ślepy los, a raczej los, w który m widzieli wyraz woli bogów, za bardziej sprawiedliwy od siebie samych.

Cała procedura polegała na tym, że poszczególne okręgi terytorialne na jakie podzielona była

Attyka

12 (dziesięć fyl) zgłaszały swoich kandydatów (bądź zgłaszali się oni sami) i dla każdego z nich losowano odpowiednią liczbę urzędników. Każdy z dziesięciu okręgów miał pięćdziesięciu swoich przedstawicieli w Radzie Pięciuset, sześciuset w sądzie i po jednym w zwykłych kolegiach urzędniczych. W ten sposób wszystkie, nawet najbardziej odległe rejony kraju mogły mieć swoich ludzi we władzach wykonawczych polis.

Technika losowania była bardzo prosta - do jednej urny wkładano tabliczki z nazwiskami kandydatów z danego okręgu, do drugiej białe i czarne ziarna bobu. Najpierw wyjmowano tabliczkę i jeśli wylosowane następnie ziarno było białe (ziaren tych było tyle, ile miejsc do obsadzenia) kandydata uważano za wybranego.

Losowanie niesło ze sobą pewien element ryzyka polegającego na tym, że przypadek mógł uczynić urzędnikiem osobę zupełnie nie nadającą się do służby publicznej. Aby temu zapobiec wylosowanych już kandydatów poddawano specjalnemu egzaminowi (dokimazja).

Dla archontów (o tym urzędzie szerzej w dalszej części książki) odbywał się on najpierw przed Radą Pięciuset, a następnie przed sądem; dla członków Rady przed ustępującą Radą i dla wszystkich innych urzędników - przed sądem. W trakcie dokimazji kandydaci musieli odpowiedzieć na kilka pytań. Ich zestaw znamy wprowadzić tylko w przypadku archontów, ale przypuszczamy, że wszystkich pytano o podobne sprawy. Arystoteles następująco przedstawia w Ustroju politycznym Aten przebieg dokimazji:

"Przy badaniu pytają najpierw: «Kto jest twym ojcem i z jakiego domu?», «Kto jest ojcem twojego ojca?», «Kto matką twoją?», «Kto ojcem matki i z jakie

13

go domu?». Następnie pytają go, czy ma ołtarz Apollona Praojca i Zeusa Opiekuna ogniska domowego. i gdzie się cne znajdują, potera, czy ma mogiłę rodzinną i gdzie ona leży, a reszcie, czy szanuje rodziców, czy pluci porlatkivi czy odbył wyprawy wojenne."

[Arystoteles Ustrój polityczny Aten, 13; tłum.: L. Piotrowicz].

Składając wyjaśnienia obywatel musiał przedstawić świadków, którzy mogli potwierdzić prawdziwość jego zeznań. Egzamin miał charakter publiczny - każdy więc mógł przyjść zgłosić swoje zastrzeżenia i wątpliwości, kwestionując tym samym prawo kandydata do sprawowania urzędu. Lizjasz, mówca z przelomu V i IV w. p.n.e., uważał za bardzo wskazane, aby kandydat t. czasie dokimazji zdawał rachunek z całego swojego życia.

W praktyce interesowano się głównie tym, czy przyszły urzędnik jest od trzech pokoleń

obywatelem oraz czy wypełnia swoje obowiązki religijne, rodzinne, a ponadto wojskowe i finansowe wobec polis. Nie pytano o zdolności, wiedzę, kompetencje. Nie zajmowano się kwalifikacjami zawodowymi, wychodząc z założenia, że wszyscy mają je w stopniu dostatecznym, aby służyć polis. Nie oznacza to, że dokimazja była czczą formalnością. Czasami dopiero proces sądowy przysądził do ustalenia, czy kandydat spełnia niezbędne warunki, czy też nie. Wspomniany Lizjasz był autorem dwóch mów napisanych przy takich okazjach, przeciw Euandrosowi wylosowanemu na urząd archonta i przeciw Felonowi, niedoszłemu członkowi Rady Pięciuset.

Do większości urzędów przydzielano obywateli przez losowanie. Główne urzędy były niepłatne, sprawowano je kolegiально, kadencja trwała rok i tej samej funkcji nie można było pełnić powtórnie. Te stanowiska, które jak sądzono wymagały szczególnych umiejętności po

14
woływano jednak przez wybór, rezygnując jednocześnie z zakazu reelekcji. W głosowaniu przez podniesienie rąk obierano na Zgromadzeniu Ludowym urzędników wojskowych - strategów oraz ich podwładnych, niższych dowódców, dziesięciu taksjarchów dla piechoty i po dziesięciu hipparchów i fylarchów dla jazdy a także urzędników finansowych, skarbników. Wybór na stratega został, choć chyba dopiero w IV w. p.n.e., obwarowany dalszymi ograniczeniami - należało mieć nie tylko ukończone trzydzieści lat, ale posiadać rodzinę i potomstwo oraz majątek ziemski w Attyce. Strategiem można było być wielokrotnie. W V w. p.n.e. Perykles był strategiem przez piętnaście lat z rzędu, w IV w. p.n.e. w zmienionych już jednak warunkach, gdy stratedzy stali się właściwie zawodowymi oficerami, Fokion był nim aż czterdzieści pięć razy. Mimo, że strategia była w pewien sposób zarezerwowana dla ludzi z bogatszych warstw społeczeństwa, zdarzało się wielokrotnie, że do kolegium trafiali ludzie nie wyróżniający się zamożnością, ale świetnie obeznani ze sztuką wojenną. Potrzeba kompetencji, która zmusiła demokrację do rezygnacji z losowania dowódców wojskowych i w tym wypadku okazała się decydująca. Plutarch (I-II w. n.e.) następująco opisuje w Żywocie Niicicsza postać Lamachosa, Ateńczyka żyjącego w okresie wojny peloponeskiej: „Lamachos był człowiekiem mężnym i sprawiedliwym, w bitwie jego ręce robiły bez ustanku, ale żył w takim ubóstwie i prostocie, że ilekroć wybierano go strategiem, przedkładał Ateńczykom rachunek na niewielką sumę na zakup sobie odzieży i obuwia.” [Plutarch Nikiasz. 15, 1].

Podobne zalety musiał posiadać wspomniany Fokion, który choć nie był tak biedny jak Lamachos również nie należał do bogaczy sądząc po tym, co zastali w jego domu posłowie króla Macedonii - „rzuciła im się w

15
oczy prostota panująca w jego domu; jego żona zagniała ciasto na chleb, a sam Fokion poszedł do studni, by nabrać wody do umycia nóg”. [Plutarch Fokion. 18].

Mimo wyjątków, gorzej sytuowani obywatele rzadko zostawali strategami. Pomijając inne przyczyny, o których była już mowa, większość swego czasu musieli oni poświęcać na zdobycie środków utrzymania, co zmniejszało ich zainteresowanie służbą publiczną. Aby temu zaradzić wprowadzono system wynagrodzeń, będących formą rekompensaty za czas poświęcany dla polis. Zastosowanie tej innowacji stanowi zasługę Peryklesa. Diety te początkowo otrzymywali wyłącznie sędziowie i członkowie Rady Pięciuset, znacznie później, w 400 r. p.n.e. uchwalono, że wynagrodzenie będzie przysługiwać także za udział w Zgromadzeniu Ludowym. Zwyczaj ten zaciekle krytykowany przez oligarchów miał duży wpływ na rozwój demokracji ateńskiej, dając każdemu Ateńczykowi szansę czynnego zajmowania się polityką. Diety nie były wprawdzie wysokie, ale pokrywały koszty utrzymania w dniu, w którym obywatel miał wykonywać normalne zajęcia zarobkowe spędzał czas w Radzie, sądzie lub na Zgromadzeniu.

Nie płacono natomiast urzędnikom. "W demokracjach ubogim przyznają wynagrodzenie za udział w Zgromadzeniach Ludowych i sądach przysięgłych" [Arystoteles, Polityka IV, 10, 8].

Sformułowanie Arystotelesa jest o tyle niedokładne, że diety, przynajmniej w Atenach, przysługiwały wszystkim, co nie znaczy, że wszyscy musieli z nich korzystać. Wprowadzono je

natomiast rzeczywiście z myślą o mniej zamożnych, jako zachętę do silniejszego zaangażowania się w codzienną działalność polis.

Losowanie urzędników i diety usuwały bariery utrudniające przeciętnemu obywatelowi dostęp do władzy.

16

działając, zapobiegając jednocześnie uzyskaniu przez jakąś grupę dominującej pozycji w państwie w wyniku opanowania przez nią urzędów, dokimazja chroniła wspólnotę przed jednostkami zupełnie przypadkowymi i nieodpowiedzialnymi. Ogromnie realistyczni w ocenie natury ludzkiej Ateńczycy uzyskawszy w czasie dokimazji ogólną gwarancję prawości charakteru urzędnika woleli nie rezygnować z kontrolowania jego dalszych poczynań.

Na początku każdego miesiąca Zgromadzenie Ludowe odpowiadało na pytanie, czy urzędnicy dobrze spełniają swoje zadania. Jeżeli w głosowaniu jawnym przez podniesienie rąk (ayochirotionia) uznano, że tak nie jest, przystępowano do dyskusji nad kolegiami, których członkowie zawiedli zaufanie obywateli. Głosując przeciwko konkretnemu urzędnikowi lub całemu kolegium, Zgromadzenie zawieszano ich w czynnościach. W zależności od podjętych postanowień sprawę badał dalej sąd, Rada Pięciuset lub samo Zgromadzenie. W ten właśnie sposób Kimon przestał być strategiem w 463/2 r., Perykles w roku 430/29, a w 406 r. usunięto nawet jednocześnie ośmiu strategów. Procedurę tę wykorzystywano w sytuacjach uznanych za szczególnie groźne i wymagające natychmiastowego działania. Wszystkie, nawet najdrobniejsze nadużycia były przedmiotem rozbudowanego systemu kontroli zwanego euthyną.

Postępowanie urzędników kontrolowano w trakcie ich kadencji i ze wzmożoną uwagą po jej zakończeniu. Bieżącą działalnością urzędników zajmowała się dziesięcioosobowa komisja Rady Pięciuset. Szczególnie interesowała się ona sposobem w jaki urzędnicy zarządzają finansami państwa. W razie stwierdzenia nadużyć podejmowano czynności interwencyjne zmierzające do zdjęcia urzędnika i skierowania jego sprawy do sądu. Komisja Rady zmieniała swój skład co miesiąc, na

okres roku natomiast wybierano z całego ludu odrębną komisję kontrolną - Logistów, którzy wraz z przydzielonymi im dziesięcioma pomocnikami oceniali finansową działalność ustępujących urzędników. Po przeprowadzeniu merytorycznej weryfikacji sprawozdań urzędniczych komisja wraz ze swoją opinią przedkładała je do zatwierdzenia sądowi. Sąd udzielał absolutorium, o ile ani komisja, ani żaden z obecnych obywateli nie zgłosił wówczas istotnych zastrzeżeń, w przeciwnym razie otwierano przewód sądowy.

Opisywana kontrola obejmowała wyłącznie finanse - "Jeżeli uświadomimy komu sprzeniewierzenie, sędziowie skazują winnego kradzieży i stwierdzona suma musi być zwrócona w dziesięciokrotnej wysokości. Jeżeli wykażą komuś przekupstwo i sędziowie go skazają, oceniają wartość przyjętych podarunków i winny musi tę sumę zapłacić w dziesięciokrotnej wysokości. Jeżeli zaś sąd skaze kogoś za szkodliwe zarządzanie, oceniają wartość szkody i winny płaci karę w równej jej wysokości, o ile uczyni to przed okresem dziewiątej prytanii, w przeciwnym razie w wysokości podwójnej." [Arystoteles Ustrój polityczny Aten, 54, 2].

Jak widać Ateńczycy inaczej traktowali urzędnika, który umyślnie (sprzeniewierzenie lub łapownictwo) naraził wspólnotę na straty, aniżeli tego, który zawinił głupotą lub niekompetencją (szkodliwe zarządzanie). Grecy wyobrażali sobie natomiast, aby wspólnota obywatelska, a nie winny ponosił konsekwencje takiego stanu rzeczy: Wprawdzie urzędnik mógł uchylić się od kontroli, ale było to równoznaczne z samobójstwem politycznym. Człowiek taki nie mógł w przyszłości ubiegać się o nowe urzędy i tracił prawa obywatelskie.

Urzędnicy ateńscy nie byli rozliczani wyłącznie z pieniędzy. ~~~' ciągu trzech dni następujących po werdykcie sędziowskim badano pozafinansową, polityczną

18

odpowiedzialność ~~~rządników. Przyjmowano wtedy skargi obywateli. nGdając im ~~~ razie stv.~ierdzenia zasadności zarzutów bieg nr~z~dowy. Tak skonstruowany system dawał oby .,vate'om nie ty lko możliwość stałego kentro'o~x~ania iunkc~;onariusz~,~ państwom°ych, ale stwarza't te2 pewną atmosferę, ,vy której nie mogli się oni czuć b?zkarni. Na dhagiej liście

obejmującej tych, którym uczyniono lub usiłowano uwolnić w trakcie eufonii nęcenia nadużyć - odnajdujemy najbardziej znane postacie - Timona (463/2 r.), Peryklesa (438/7), Formiona (428i), Pacyzesa (~487), Lachesa (~25) i wielu innych.

Od urzędnika ateńskiego = wymagano przede wszystkim uczciwości i działania zgodnego z interesem wspólnoty obywatelskiej. Zmuszała go do tego publiczna kontrola, obowiązywały prawa i zobowiązywał się wreszcie os. sam. Po dokimazji, a przed objęciem urzędu składał on przysięgę. Ateńczycy przysięgali; że "urząd swój pełnić będą sprawiedliwie i zgodnie z prawami, że darów (łapówek) w związku z swym urzędem przyjmować nie będą, jeśliby zaś coś przyjęli posąg ze złota ufundują". [Arystoteles Ustrój polityczny Aten, 55, a]. Członkowie Rady obiecywali kierować się w swej pracy wyłącznie interesem ludu ateńskiego, sędziowie -- ferować uczciwie i zgodnie z prawem, według praw, bez jakiegokolwiek stronniczości. Podobnie brzmiały przysięgi składane przez członków wszystkich pozostałych kolegiów.

Mimo tylu różnorodnych zabezpieczeń, system państwa Aten nie zawsze funkcjonował bez zarzutu. Wielokrotnie wytykano urzędnikom, sądom, zgr. omadzeniu rozmaite błędy i nadużycia. Aby lepiej zrozumieć stojące przed demokracją zagrożenia przyjrzyjmy się głównym instytucjom polis ateńskiej w codziennym ich działaniu.

19

Zgromadzenie

Sprawne funkcjonowanie ciała tak licznego i zróżnicowanego, a przy tym tak często i to dobrowolnie się zbierającego byłoby nie do pomyślenia bez wspomnianego wcześniej poczucia odpowiedzialności członków polis za jej losy. Ateńczyk był poniekąd akcjonariuszem swego państwa, odbierał je jako coś własnego i od niego zależnego. Zredukowanie roli urzędników i wyeksponowanie znaczenia Zgromadzenia dawało uzasadnione poczucie autentycznej władzy bez obcych demokratycznym realiom podziałów - my - rządzeni i oni - rządzący. Rządzenie, władza, prawo decydowania spoczywały w rękach uczestników Zgromadzenia.

Miejscem jego obrad była początkowo Agora, w drugiej połowie V w. p.n.e. Pnyks, a w następnym stuleciu

-Plan Pnyksu

21

teatr Dionizosa u stóp Akropolu. Pnyks, na którym zbierano się w czasach Periklesa, jest niewysokim wzniesieniem położonym opodal Akropolu, które zostało specjalnie przystosowane do potrzeb Zgromadzenia przez wzniesienie ław dla uczestników i trybun dla przewodniczących.

Miejsca na Pnyksie było wprawdzie sporo. ale za najbardziej godne pożądaną uchodziły te znajdujące się w pobliżu mównicy i trybun. na których zasiadali przewodniczący. Lepiej było stąd słyszeć mówców i było się lepiej słyszczanym przez osoby kierujące posiedzeniem; co ułatwiało zabranie głosu. Dlatego właśnie starano się zajmować miejsca jak najbliżej, o czym wspomina Arystofanes w komedii Acharnejczycy:

Nawet prytańców nie ma! Rychto w czas się zjawia i dopiero się zacznie szturmowanie i pchanie kłosa kupa, i bicie się o pierwszą Ławę.

(Arystofanes Acharnejczycy; 40-?: tłum.: S. Srebrny].

22

-Rekonstrukcja ateńskiej Agory. Na wzniesieniu góruje świątynia Hefajstosa - Hefajstejon. Agora była głównym placem miasta greckiego, łączyła funkcje kultowe, polityczne i handlowe. Handel skupiał się w części wschodniej; budowle sakralne i administracyjne - w zachodniej (początkowo odbywały się na Agorze, dlatego przydomek Agorajos), na którym składano ofiarę z prosięcia, od czego tradycyjnie rozpoczynało się każde posiedzenie. Kapłani krwią zabitego zwierzęcia wyznaczali święty okrąg wokół zgromadzenia, zapewniający mu specjalną opiekę bogów. Część wstępną zamykał herald wnosząc modlitwę do bogów i przeklinając tych, którzy działaliby na szkodę ludu. Następnie głos zabierał przewodniczący wylosowany uprzednio spośród pięćdziesięciu pełniących w tym miesiącu swe funkcje członków Rady Pięciuset (nazywano ich prytańcami).

O zwołaniu Zgromadzenia i ustalonym przez Radę porządku obrad informowano na cztery dni wcześniej, aby każdy mógł się przygotować i przybyć na czas. Nie wszyscy uprawnieni, a byli nimi dorośli Ateńczycy, mężczyźni powyżej dwudziestu lat zjawiali się na Zgromadzeniu. Na początku wojny o ateny liczyły być może około 45 tys. obywateli, podczas gdy Pnyks mógł pomieścić zaledwie ~ tys. ludzi. Przyczyną stałej absencji znacznej części Ateńczyków nie był jednak wcale brak miejsca. Bardziej istotne było to, że ponad połowa, może nawet dwie trzecie ludności Atyki żyło na wsi. Nie było to łatwą w ówczesnych warunkach pokonanie 50 kilometrów z Oropos, 40 z Maratonu, czy 25 z Eleuzis. Przybycie z najbardziej odległych krańców kraju wymagało wyruszenia już w przeddzień, gdyż Zgromadzenie rozpoczynało się o świcie. Te same powody musiały wpływać na niewielkie zainteresowanie mieszkańców wsi udziałem w sądach, czy innych instytucjach, które wymagały częstej, a niejednokrotnie nawet przez dłuższy okres stałej bytności w mieście. Perspektywa straty czasu, a co za tym idzie zaniedbania spraw własnych powstrzymywała wielu Ateńczyków od angażowania się w życie polityczne. Szczególnie ostro problem ten musiał wyglądać w okresie zniszczenia prac polowych lub w czasie niepogody. Chłop atycki pojawiał się w mieście wtedy, gdy radzono nad wyjątkowo ważnymi i może bezpośrednio go obchodzącymi kwestiami.

24

Nie wiemy dokładnie jak przedstawiał się skład i liczebność zgromadzeń. Domyślamy się, że stalymi bywalcami byli głównie mieszkańcy miasta, przy czym jedni historycy sądzą, że przychodzili przede wszystkim obywatele średnio zamożni, inni, powołując się na fakt wprowadzenia wynagrodzenia za udział w Zgromadzeniu są zdania, że na Pnyksie przeważali ludzie ubodzy. Podobną ocenę formułuje jeden z bohaterów komedii Arystofanesa, niewolnik Sosjas, opowiadając swojemu koledze następujący sen:

o. Ledwie zasnął, wydało mi się, że na Pnyksie

zgromadzenie baranów zasiadło i radzi kiję w garści, na grzbiecie wytarte kapoty. Potem widzę: do t?~ch tam baranów przemawia, na mównicę wlaższy, żarłacz-opchajęba z drze się, drze się - gdosem wieprza smalonego.

[Arystofanes, *Osy*, 31-6; tłum.: A. Sandauer].

Mimo świadectwa Arystofanesa, który ubiera baranów - uczestników Zgromadzenia Ludowego w wytarte kapoty nie możemy być wcale pewni, że w tym czasie, kiedy sztuka zastała wystawiona (422 r. p.n.e.), przeważali na Pnyksie biedacy. Wprowadzenie w niecałe ćwierć wieku później opłaty za przyście na Zgromadzenie było nie tyle przejawem demokratyzacji życia politycznego Aten, ile próbą zachęcenia szerszych rzesz obywateli, także najbiedniejszych, do udziału w zgromadzeniach. Zainteresowanie sprawami polis gwałtownie spadło, gdy trwająca ponad ćwierć wieku wojna peloponeska poważnie nadszarpnęła wiarę w tradycyjnie pojmowany sens działania jednostki i zbiorowości. "Ponieważ obywatele nie przychodzili na zgromadzenia, a prythanowie na próżno wymyślali różne sposoby, żeby zebrać ludzi do powzięcia uchwały, wprowadził Agirrios wynagrodzenie w wysokości jednego obola [...]" [Arystoteles *Ustrój polityczny Aten* 61].

Wynoszącą w 400 r.

25

p.n.e. jednego obola dietę parokrotnie podnoszono, aż wreszcie osiągnęła ona wysokość sześciu (za zwykle zgromadzenia) i dziesięciu oboli (za główne zgromadzenie, raz w miesiącu).

Liczebność zgromadzeń ateńskich pozostaje sprawą sporną. Najczęściej mówi się o dwóch-trzech tysiącach, rzadziej o sześciu. Na uwagę zasługuje fakt, że kiedy w 411 r. oligarchowie przechwycili na krótko ster rządów, aby formalnie sprawować je w imieniu grupy pięciu tysięcy, najbardziej zamożnych, których uznali za pełnoprawnych obywateli podkreślali, że "nawet przy naradach nad najważniejszymi zagadnieniami, dotyczącymi służby wojskowej i innych zajęć poza obrębem miasta, nigdy dotąd nie zbierało się pięć tysięcy obywateli". [Tukidydes VIII, 72]. Od siebie możemy dodać, że gdy głosowano w sprawach uznawanych za wyjątkowe (takich jak ostracyzm) wymagana była obecność przynajmniej sześciu tysięcy ludzi. Liczba uczestników była wielkością zmienną, zależną od wielu czynników i wahała się od kilku do kilkunastu tysięcy.

Zgromadzeniem kierował przewodniczący, który odczytywał porządek obrad, poddawał pod

głosowanie projekty uchwał, udzielał głosu zebranych i wreszcie zamykał posiedzenie. Każdy z obecnych mógł uczestniczyć w dyskusji. W tym celu za przyzwoleniem przewodniczącego wchodził na mównicę, kładł na głowę wieniec mirtowy, który zapewniał mu nietykalność i zaczynał-e przemowę. Ani czas przemówień, ani liczba mówców nie były ograniczane. Posiedzenia mogły trwać dość długo, niekiedy ciągnęły się aż do wieczora. W 406 r. jedno z nich odłożono na dzień następny "zapadł bowiem zmrok i rąk podnoszonych przy głosowaniu nie było już widać" [Xen. Hell. I, 7, 7]. Sytuacja była wówczas o tyle niezwykła, że przed Zgromadzeniem toczył się proces sześciu strategów. Wielokrotnie

26

jednak różne inne przyczyny powoływały do przerywania się debaty. Obywatele musieli być przygotowani na tę okoliczność. Arystofanes ubolewając nad tym, że obywatelom płaci się za udział w Zgromadzeniu wspomina z rozrzewaniem dawne dobre czasy. Kiedy (392 r.): Każdy wtedy tu przychodzi

1 ze sobą iu koszu niósi Coś do picia, chleba kaz~.; aŁ Do niego cebule dwie

I oliwek, jeszcze parę.

[Arystofanes Sejm kobiet 366-8; tłum.: J. Ławińska-Tyszkowska].

Możemy sobie wyobrazić jak kilkanaście tysięcy zebranych na Pnyksie pożywiało się i popijało wino w czasie posiedzenia usiłując nadążyć za słowami przewodniczącego lub argumentacją występującego właśnie mówcy. Technicznie nie było to zresztą możliwe, aby wszyscy słyszeli, a przynajmniej dobrze słyszeli słowa padające z mównicy. Jeśli dodamy jeszcze do tego rozmowy prowadzone między obywatelami i ich reakcje na to, o czym dyskutowano, to da nam to pewne pojęcie o atmosferze ateńskich zgromadzeń. Im dłużej trwało posiedzenie tym trudniej było utrzymać dyscyplinę i porządek. Parodiując obrady ateńskie Arystofanes daje następującą charakterystykę zachowania swoich bohaterów

Łajk sil wzajem, jak tatkiem pijani, 1 nieprzytomnych wynoszą Zuczniczy. [Arystofanes Sejm kobiet 142-3].

W innym miejscu tej samej sztuki po przedstawieniu przez prytanę projektu uchwały rozpoczyna się dyskusja:

Pierwszy zupetznęci kaprawy Neoklid A wtedy zauważył iud co się w gardłach. [Arystofanes Sejm kobiet 398-99].

27

Nie zawsze chodzi o odruchy zupełnie spontaniczne. Zdarzało się, że osobiści lub polityczni przeciwnicy mówcy starali się utrudnić mu zadanie hałasując podczas przemówienia, tupiąc, przerywając, zadając pytania. Niekiedy sprawy przybierały formy tak "nieparlamentarne", że przewodniczący, o czym wspomina Arystofanes, musiał się odwoływać do pomocy sił porządkowych, łuczników scytyjskich, aby usunęli ze zgromadzenia najbardziej zapalczywych dyskutantów.

Ustalany przez Radę Pięciuset program obrad musiał uwzględniać bieżące wydarzenia, ale były też sprawy, których rozpatrzenie w danym dniu należało do stałych obowiązków Zgromadzenia Ludowego. W pierwszym, tak zwanym głównym, posiedzeniu miesiąca zarządzano między innymi apocheirotone, omawiano problemy związane z zaopatrzeniem w zboże, przyjmowano skargi o zdradę stanu... "Drugie zgromadzenie poświęcone jest na rozpatrzenie prośb. Każdy obywatel wedle woli może na znak prośby złożyć gałązkę i przedstawić ludowi sprawę jaką zechce, czy to osobistą, czy publiczną. Pozostałe dwa zgromadzenia poświęcone są innym sprawom, a mianowicie prawa wymagają, aby omawiano na nich trzy sprawy religijne, trzy zastrzeżone dla posłów i heroldów i trzy świeckie." [Arystoteles Ustrój polityczny... 43, 6]. Nie należy zatem wyobrażać sobie, że na Zgromadzeniu Ludowym roztrząsano jedynie pierwszorzędne problemy polityczne. Niekiedy, jak w okresie wojny peloponeskiej, przysłańiały one wszystko, zarówno życie zbiorowości, jak i indywidualne obywateli. Najczęściej wszakże przedmiotem debat były sprawy codzienne związane z obciążeniami urzędników, podatkami, kultami, urządzeniem świąt, zapewnieniem miastu dostaw zboża itd.

Niezwykle istotną cechą każdej takiej debaty było to, że obywatele dyskutując i głosując

decydowali bez

29

pośrednio o swoim losie. Opowiadając się za wyprawą wojenną Ateńczyk wiedział, że być może sam będzie w niej uczestniczył. Kiedy w 415 r. Alkibiades p_°zekonywał zgromadzonych, że Ateny powinny wysłać wojsko na Sycylię, a Nikiasz gorąco się temu i~rzecit~~sławiał, obaj rozumieli doskonale i z tą myślą zresztą występowali, że oni właśnie zostaną w;~znaczeni do~.wódcami ekspedycji, o czym pierwszy marzył i czego drugi się ogromnie obawiał. Świadomość, że każdorazowo rozstrzyga w jakiś sposób o sobie musiała skłaniać Ateńczyka do rozwiązań racjonalnych. Z drugiej jednak strony Zgromadzenie, jak każde ludzkie zbiorowisko łatwo ulegało nastrojona i emocjom. ~V tow;~yszącej im atmosferze nie zawsze można było sobie wyrobić właściwy pogląd na omawianą sprawę. Dzięki doświadczeniom wyniesionym ze Zgromadzenia, piastowania urzędów, pełnienia funkcji sędziowskich; przeciętny obywatel ~%snonował ~.vprawdzie pewny wiedzą polityczną, nie był jednak w stanie orientować się we ~Tszystkim, mógł więc zostać wprowadzony w błąd przez mówców, którzy z jakichś powodów podawali mu informacje niezgodne z prawdą. Klasyczną tego ilustracją jest debata o wyprawie sycylijskiej (415 r.). Zgromadzenie uległo kuszącym obietnicom Alkibiadesa i posłów ~ Segesty, którzy przedstawiali Sycylię jako kraj łatwy i bajecznie bogaty. Sam Tukidydes pisząc o tym wydarzeniu° podkreśla, że obecni atenyjczycy nie mieli należytego pojęcia o rzeczywistym układzie sił na Sycylii, nie znali nawet jej rozmiarów, ani liczby ~nieszkańców. Pod wpływem emocji i powszechnego uniesienia głosowali za fatalną jak się miało okazać wyprawą, a ci, którzy myśleli inaczej woleli powstrzymać się od udziału w głosowaniu, aby występując przeciw, nie narazić się na miano zdrajców.

30

Uczestnicy Zgromadzenia Ludowego byli wprawdzie parami swoich sumień i decydowali, nie krępowali ich, jak członków nowożytnych parlamentów, ustalenia partii lub klubów, mimo to ulegali świadomie i nieświadomie różnym wpływom. Ich opinie kształtowały tradycja w jakiej się wychowali, panujące stosunki polityczne, rodzina, przyjaciele; znajomi itd. Obywatele znali, jeśli nie samą sprawę to na ogół ludzi, którzy za nią i przeciw niej przemawiali. Ateński świat był mały, krąg ludzi aktywnych politycznie jeszcze mniejszy, a osobista znajomość musiała równie często pomagać, co i przeszkadzać w podejmowaniu słusznych postanowień.

Często nie było też dość czasu, aby wejrzeć dokładnie w istotę dyskutowanego właśnie zagadnienia. Posiedzenie trwało zwykle jeden dzień i w ciągu tego dnia zgłoszony projekt należało omówić i przyjąć, bądź odrzucić. Naturalny w tym stanie rzeczy pośpiech bywał złym doradcą. Wróćmy raz jeszcze do przykładu "debaty sycylijskiej" - na pierwszym zebraniu uchwalono, że Ateny wyślą wojsko. a na następnym, ~ pięć dni później, przyjęto już ustalenia szczegółowe co do wielkości, składu i wyposażenia kontyngentu. ~' ciągu tygodnia podjęto najważniejszą, a w każdym razie najbardziej chybioną i katastrofalną w skutkach decyzję, jaka zapadła w Atenach w okresie wojny peloponeskiej. Z drugiej wszakże strony trudno sobie wyobrazić, aby demokracja ateńska, godząc się na spowolnienie procesu podejmowania decyzji politycznych była w stanie sprostać wyzwaniom, które bezustannie stawiało jej życie.

Uchwały na Zgromadzeniu przyjmowali Ateńczycy w głosowaniu jawnym lub tajnym. W sprawach publicznych głosowano jawnie przez podniesienie ręki. Sprawy osób prywatnych rozstrzygano tajnie przez

31

wrzucenie kamyczków do odpowiedniej urny. Pierwsza metoda stwarzała spore możliwości nadużyć. Mogło do nich dochodzić zwłaszcza przy liczeniu głosów. Zajmujący się tym przytanowie (pięćdziesięciu członków Rady Pięciuset) pochodzili z jednej fylei, znali się osobiście, dość łatwo mogli się więc ze sobą porozumieć i podać wynik fałszywy. Zdaje się, że z tego właśnie powodu Ateńczycy odebrali w IV w. p.n.e.

przewodnictwo Zgromadzenia urzędującym przytanom i powierzyli je dziewięciu przewodniczącym specjalnie na tę okazję wylosowanym spośród pozostałych członków Rady Pięciuset. Przypadkowy dobór dawał większą gwarancję, że przewodniczący nie znają się wzajemnie, a ich połączenie w

kolegium stwarzało element dodatkowej, wewnętrznej kontroli.

Przyjęte uchwały były spisywane przez wyznaczonego w tym celu sekretarza i przechowywane w archiwum państwowym. Ważniejsze z nich wykuwano na kamiennej płycie i w postaci inskrypcji wystawiano na widok publiczny.

Rada Pięciuset

Do Rady Pięciuset należało przygotowanie i organizacja zgromadzeń. Jej członkowie załatwiali również wiele innych spraw. Poprzez swoją komisję logistów sprawowali kontrolę nad całą administracją, przyjmowali od obywateli skargi na postępowanie urzędników, przeprowadzali dokimazję przyszłych "radnych" i archontów, nadzorowali budowę okrętów, czuwali nad budowlami publicznymi itd.

W skład Rady wchodziło obywatele mający ukończone trzydzieści lat, którzy zgłosili swoją kandydaturę i przeszli w losowaniu. Każdy okręg terytorialny, zwa

32

ny fyla, miał pięćdziesięciu przedstawicieli w Radzie. W związku z tym, że była ona organem zbyt liczny, aby móc działać w całości, grupa członków Rady należących do jednej fyli, zwana prytańią, wykonywała czynności urzędowe przez dziesiątą część roku. Cała Rada zbierała się w celu zatwierdzenia porządku obrad Zgromadzenia, projektów uchwał, oraz gdy na koszt państwa wydawano uroczyste przyjęcia z jakiejś szczególnej okazji lub przyjmowano posłów obcych państw.

Siedzibą pięćdziesięciu prytańów był okrągły budynek na Agorze, zwany Skias lub Tholos. Dniem i nocą musiała tam przebywać część prytańów po to, aby w razie potrzeby w każdej chwili można było podjąć

3 - Ateny Peryklesa 33

-Tholos, charakterystyczny budynek na planie koła. Dniem i nocą zasiadała tam przynajmniej 1/3 z pięćdziesięciu urzędujących w nim prytańów. Tholos wyposażony był w kuchnię, pomieszczenia do spożywania posiłków i wszystko co było niezbędne do prawidłowego prowadzenia działalności prytańów działania, których wymagał interes polis. Rada -była jedyną instytucją w

Atenach działającą całą dobę. Posiedzenia prytańów były wprawdzie zamknięte, ale każdy obywatel mógł, jeśli uważał, że wymaga tego interes wspólnoty, zażądać, aby pozwolono mu wystąpić przed Radą.

Prytańowie działali w sposób kolegialny pod kierunkiem przewodniczącego, którego losowali ze swego grona na jedną noc i jeden dzień. Funkcji przewodniczącego nie można było piastować powtórnie. Jeśli na dzień jego urzędowania wypadło posiedzenie Zgromadzenia Ludowego stawał się on automatycznie jego przewodniczącym (w V w.). Przewodniczący prytańów przechowywał pieczęć państwową oraz klucze do świątyni, w której znajdował się skarbiec i archiwum. Ponadto "wraz z trzecią częścią prytańów, których sam wyznaczył, musiał ustawicznie przebywać w tholosie" [Arystoteles Ustrój polityczny Aten 44, 1].

Prytańowie odgrywali bardzo dużą rolę w życiu politycznym Aten. W V w. p.n.e. można było być członkiem Rady tylko raz w życiu (w IV w. dwa razy), dlatego wielu polityków musiało poprzestać na tym, że miało jakichś przyjaciół, czy po prostu "swoich ludzi" w Radzie. Dawało to dostęp do najświeższych informacji i możliwość wpływania na treść projektów uchwał przedstawianych Zgromadzeniu.

O tym jak dalece stanowisko Rady mogło wpływać na wynik Zgromadzenia przekonują wydarzenia 406 r. W bitwie morskiej stoczonej koło wysp Arginuz flota ateńska odniosła wówczas wielkie zwycięstwo nad Spartą. Wrażenie było tak silne, że Spartanie poprosili o pokój. Ateńczycy propozycję odrzucili, a ośmiu strategów dowodzących pod Arginuzami Zgromadzenie zdjęło zaocznie z urzędu (apocheirotonia), wzywając do natychmiastowego powrotu do Aten. Powodem były

34

ogromne straty poniesione przez stronę ateńską w tej bitwie. Zginęło prawie pięć tysięcy obywateli.

Strategów obarczano odpowiedzialnością za to, że nie uratowali rozbitków z ateńskich statków. Fakty zaś były takie, że stratedzy wydali odpowiednie rozkazy, a ci, którzy ich wtedy nie tylko ze swojej zresztą winy nie wykonali najgłośniej teraz przeciwko nim występowali.

Wróciwszy do Aten sześciu strategów (dwóch wolano nie wracać) przedstawiło Radzie Pięciuset własną wersję wypadków. Po długiej i burzliwej debacie Rada postanowiła skierować sprawę do Zgromadzenia. Na Zgromadzeniu Ludowym doszłoby zapewne do oczyszczenia strategów z zarzutów pod wpływem zeznań naocznych świadków, gdyby nie fakt, że przed nocą nie udało się podjąć żadnej decyzji. Zlecono jedynie Radzie przygotowanie stosownego projektu uchwały dotyczącej sposobu potraktowania winnych. Tymczasem kilka następnych dni pogorszyło położenie strategów. Ateńczycy obchodzili właśnie święto zmarłych, co wielu obywatelom przypominało o doznanej stracie i nastrojało ich nieprzychylnie wobec strategów.

Przeciwnikom strategów udało się też przeciągnąć na swoją stronę niejakiego Kalliksenosa, członka Rady, który wystąpił z wnioskiem, aby przedłożyć Zgromadzeniu, już bez dalszych dyskusji, propozycję głosowania za lub przeciw karze śmierci dla wszystkich oskarżonych. Na Zgromadzeniu Ludowym mimo pojedynczych protestów projekt Rady został przegłosowany. Sześciu strategów, wśród nich Peryklesa Młodszego (syna Peryklesa) skazano na śmierć. Finał tej historii mógłby być zupełnie inny, gdyby wrogowie strategów nie mieli wpływów w Radzie Pięciuset.

Podobnie jak wszyscy inni urzędnicy ateńscy, tak i członkowie Rady podlegali kontroli. Jeśli zachowanie któregoś z jej uczestników Rada uznała za niegodne,

35

mogła go wykluczyć ze swojego grona. W takich wypadkach głosowano listkami oliwnymi i w razie uznania oskarżonego winnym kierowano jego sprawę do sądu. W ten sposób przestał być buleutem (członkiem Rady) Timarchos oskarżony o sprzeniewierzenie (wraz z jednym ze skarbników Ateny) tysiąca drachm. Za wzorowe wywiązywanie się z powierzonych obowiązków Zgromadzenie Ludowe nagradzało Radę specjalnymi honorami. Rada otrzymywała złoty wieniec, który składano później uroczyście w świątyni, ponadto wydawano dekret pochwalny, zawierający informację o jej wyróżnieniu. Uwieńczenie nie mogło jednak nastąpić, zanim sprawozdania z działalności Rady nie zostały pozytywnie ocenione przez sąd ludowy.

Sądy ludowe

Sąd ateński był pod wieloma względami instytucją wyjątkową. Sześć tysięcy jego członków nie podlegało żadnej kontroli, nie zdawało sprawozdań, nie było poddawanych egzaminowi wstępnemu - dokimazji. Ich pozycja była zbliżona do pozycji uczestników Zgromadzenia Ludowego, z tą jedynie różnicą, że sędziów powoływano na pewien określony czas, przestrzegając zasady, aby każda fyla miała sześciuset swoich przedstawicieli w trybunale. Ateńska nazwa sądu (heliaia) przypomina używaną w wielu państwach doryckich na oznaczenie Zgromadzenia Ludowego (halfa, haliaia). Sąd był drugim, obok Zgromadzenia, organem władzy ludowej w Atenach. Zwiększenie się liczby spraw, które musiało rozpatrywać Zgromadzenie, spowodowało w bliżej nieznanym momencie wyodrębnienie instytucji zajmującej się wyłącznie procesami. O identyczności obydwu zgromadzeń świadczyć może ich liczebność - sześć tysięcy sędziów i sześciotysięczne quorum Zgromadzenia Ludowego - przy

36

decydowaniu o sprawach wyjątkowej wagi.

Sąd ateński bardzo rzadko zbierał się w swym pełnym składzie. Znamy właściwie zaledwie jeden przypadek, gdy w 415 r. procesy przeciwko osobom, które sprofanowały misteria eleuzyńskie i zniszczyły stojące przy ulicach posągi Hermesa, toczyły się przed całym trybunałem. Wydarzenia te ze względu na swój charakter (świętokradztwo narażało polis na gniew bogów) i liczbę oraz pozycję społeczną podejrzanych wywołały ogromne wzburzenie w Atenach, co tłumaczy wyjątkowo liczny skład trybunału.

Zazwyczaj dzielono pracę między dziesięć pięciusetosobowych kolegiów, do których w V w. przydzielano sędziów na stałe, a w IV w. na konkretny dzień i do konkretnych spraw. Procesy publiczne odbywały się przed kolegiami złożonymi z pięciuset sędziów. Charakter przestępstwa, a

także osoba oskarżonego mogły spowodować połączenie dwóch lub trzech kolegów. Przed takim wzmocnionym składem sędziowskim toczył się proces Periklesa w 438/2 r. i Demostenesa w 324/3 r. W procesach prywatnych zmniejszano liczbę sędziów do dwustu jeden lub czterystu jeden. Różnica pomiędzy procesami publicznymi i prywatnymi polegała na tym, kto był w nich stroną pokrzywdzoną, polis czy pojedynczy obywatel. W obu wypadkach ze skargą wystąpić musiał obywatel, ponieważ w demokracji ateńskiej nie istniał urząd oskarżyciela publicznego, prokuratora. Na ogół uważa się dziś, że posiedzenia trybunałów odbywały się jedynie w dni świąteczne lub przeznaczone na obrady Zgromadzenia Ludowego. W komedii *Osy* będącej pamfletem na przejawiane rzekomo przez Ateńczyków zamiłowanie do procesów i krytykującej sposób funkcjonowania sądów ateńskich Arystofanes

twierdzi (rok 422), że sześć tysięcy sędziów otrzymuje w formie wynagrodzenia łącznie 150 talentów rocznie. Skoro dieta dzienna wynosiła 3 obole, wniosek z tego, że za 150 talentów opłacano sędziów przez 300 dni (150 talentów = 5 400 000 oboli : 6000 X 3 = 300). Z rachunku tego wynikałoby, że rozprawy odbywały się aż przez trzysta dni w roku, co nie może być prawdą, gdyż zgromadzenia i święta zajmowały na pewno więcej niż 60 dni. Istnieje dość trudny do udowodnienia, choć łatwiejszy do przyjęcia pogląd, że liczba dni sądowych wahała się od stu pięćdziesięciu do dwustu.

Podobnie jak na Zgromadzenie, tak i do sądu trzeba było przyjść wcześniej rano. Arystofanes żartuje sobie z fanatycznego sędziego, którego uczynił bohaterem swojej komedii

Ledwie przelknął wieszak już wota: »Chodaki!« pędzi co tchu do sądu - i tam śpi, do śpi przylepiony jak ślimak.

[Arystofanes *Osy* 103-4; tłum.: A. Sandauer].

W innym miejscu pokazuje Arystofanes sędziów, którzy w ciemnościach spowijających miasto ciągną do trybunału, co jeden z przypadkowych świadków komentuje złośliwie:

[...] dziś widać zasnęli.

Zwyczajnie tu przychodzi jeszcze o północy, lampami sobie świecą [...]

[Arystofanes *Osy* 217-9].

Arystofanes w oczywisty sposób przesadza, ale prawdą jest, że spóźnienie się nie leżało w interesie sędziego, gdyż groziło mu utratą diety. Według komediopisarza, dla wielu obywateli funkcja sędziego stała się niemal zawodem i źródłem nie tylko rozrywki, ale i zarobku.

38

Gdy synek prosi ojca-sędziego o figi, ten z oburzeniem odpowiada:

Z tej mizernej glacy sędziowskiej, z tyła, co nic, chleba dla trojga, mięsa na obiad

kupić trzeba ochłap, drew do ogniska - och! och!

a ten figi żarłby! Synek:

Powiedz mi tato: jeśli pan archont Sddom nie każe dzisiaj zasiadać. Za co kupimy śniadanie? [...]

Ojciec:

Biada, niestety! Biada, niestety! ..Nie wiem, na Zeusa, nie wiem, syneczku Skddbyśmy mogli dostać na obiad. [Arystofanes *Osy* 277-89].

Arystofanes na pewno nie ma racji mówiąc, że dieta sędziowska mogła być podstawą utrzymania rodziny. Po pierwsze - nie była ona zbyt dużą, po drugie sądy zbierały się mimo wszystko zbyt rzadko, waby uczestnictwo w nich stało się zajęciem codziennym. Komediopisarz uwzględniając pewne elementy rzeczywistości kreśli obraz karykaturalny, ukazując starego, niezdolnego iść o własnych siłach ojca, prowadzonego do sądu przez małego chłopca.

Nie wiemy zbyt dokładnie, co działo się w drugiej połowie V w. p.n.e. po przyjściu sędziego do trybunału. Dla następnego stulecia dysponujemy natomiast bardzo drobiazgowym opisem

Arystotelesa, z którego wynika, że zastosowano wówczas niezwykle precyzyjną metodę przydzielania sędziów do odpowiednich kolegów, wykorzystując specjalne maszyny losujące.

Budynek sądu miał w czasach Arystotelesa dziesięć wejść, każde przeznaczone dla sędziów z innej fyli. Przed wejściami

39

-Tabliczka z nazwiskiem sędziego

mi oczekiwali archonci w towarzystwie woźnych-niewolników, którym sędziowie przekazywali swoje tabliczki identyfikacyjne. Na tabliczce wypisane było imię sędziego, imię jego ojca oraz nazwa gminy, z której pochodził, a ponadto litera (od A do K) wskazująca, do której z dziesięciu grup należał. Archont przez losowanie przydzielał sędziów do poszczególnych kolegiów. Wylosowany otrzymywał żołądz z literką oznaczającą kolegium, do którego został skierowany. Odebrawszy żołądz sędzia przekazywał ją następnie woźnemu dostając w zamian laskę w kolorze trybunału opatrzone-go tą samą literką, co żołądz. Wtedy dopiero sędzia udawał się do swojego trybunału, nie mógł przy tym wejść do innego, gdyż wówczas zdradziłby go kolor laski. Tam odbierał jeszcze żeton, który później, w trakcie głosowania, wymieniał na inny, będący podstawą do otrzymania zapłaty po zakończeniu całej sesji sądowej.

W trybunałach sędziowie zajmowali miejsca na drewnia~nych ławach. Przed nimi znajdowała się trybuna na której zasiadał przewodniczący trybunału w towarzystwie pisarza sądowego, herolda i pełniących służbę porządkową łuczników scytyjskich. Między trybuną a ławami umieszczano mównicę, a obok niej ławki dla oskarżyciela i oskarżonego. Niezbędnym elementem «yposażenia sali sądowej były również urny,

40

do których składano głosy i stół przeznaczony do ich liczenia.

Posiedzenie rozpoczynała zwyczajowa wspólna modlitwa oraz ofiara składana w celu zyskania życzliwości bogów. Pierwszym punktem procesu było zawsze odczytanie przez pisarza sądowego sporządzonego na piśmie aktu oskarżenia. Zawierał on imię oskarżyciela i oskarżonego, podawał przyczynę oskarżenia oraz w pewnych wypadkach propozycję wyroku.

Prawo ateńskie znało dwie kategorie procesów, w jednych - kara była dla danego przestępstwa z góry określona przez przepisy i zawsze taka sama, w innych - obie strony mogły same w razie wyroku skazującego zaproponować ostateczny werdykt. Tego rodzaju oskarżenie znajdujemy na przykład w Osach Arystofanesa, który w swej komedii parodiuje proces wytoczony przez Kleona strategowi Lachesowi o nadużycia i łapownictwo w trakcie wyprawy na Sycylię w 427 r. (w sztuce Kleon to Pies Kydathenajski Kleon pochodził z Kydathenajon, a Laches - ŁapaŻ Aiksoński, także od miejsca pochodzenia):

Oto akt oskarżenia sędziowie:

Oskarża Łapaja Aiksończyka Pies Kydathenajski, że serem sycylijskim raczyZ się [...] sam jeden.

Kara: uwięź w obroży z twardej don [...] osiny. [Arystofanes Osy 940-44].

Po odczytaniu aktu oskarżenia i krótkiej odpowiedzi pozwanego, przewodniczący udzielał im kolejno głosu. Każdy z nich miał z góry ustalony, w zależności od wagi i charakteru sprawy, czas na przemówienie. Mierzono go, stosując zegar wodny, klepsydrę. Oskarżony i oskarżyciel z reguły osobiście występowali przed sądem. Ateny nie dopuszczały udziału adwokatów, którzy za pieniądze zastępowali strony procesu. Często jed

41

nak, gdy stan zdrowia lub inne ważne przyczyny uniemożliwiały oskarżonemu obronę, zezwalano, aby prowadzili ją za niego krewni lub znajomi.

Wystąpienie przed sądem wymagało pewnej wiedzy, a przede wszystkim umiejętności przemawiania, dlatego też, usiłując spełnić formalny wymóg osobistego udziału w procesie, bardzo często samo układanie mów zlecano specjalistom zwanym logografami. Pisanie za pieniądze mów sądowych dla innych parała się większość znanych nam mówców ateńskich, wśród nich Antyfont, Isokrates, Demostenes. Dla wielu ludzi obdarzonych oratorskim talentem, a nie posiadających ateńskiego obywatelstwa (jak Lizjasz, Isajos, Dejnarchos), była to właściwie jedyna możliwość wykorzystywania własnych uzdolnień. Przeciętny Ateńczyk, dla którego sprawa sądowa była wydarzeniem wyjątkowym, nierzadko jedynym tego typu w całym jego życiu, nie miał dość doświadczenia i wiedzy, aby przekonać do swych racji kilkusetosobowe audytorium. Nie chodziło przecież tylko o uczciwe naświetlenie sprawy, należało się liczyć z wieloma czynnikami, nie mającymi z nią żadnego związku.

Sędziowie wnosili do trybunału swoje niechęci i sympatie, uprzedzenia i upodobania, zarówno

społeczne, jak i polityczne. Mając pewne doświadczenie praktyczne można to było umiejętnie wykorzystać zwiększając swe szanse w procesie. Wydający wyrok sędziowie sugerowali się najróżniejszymi, często odległymi od istoty sprawy, argumentami. Brak zakazu poruszania w wystąpieniach sądowych problemów obojętnych z punktu widzenia aktu oskarżenia zwiększał swobodę mówcy. Starał się on wszelkimi możliwymi sposobami doprowadzić słuchaczy do przekonania, że jest wspaniałym obywatelem, że jego przodkowie oddali Atenom ogromne usługi, a on sam jest żarliwym demokratą i dobrym

42

człowiekiem, zarzucając stronie przeciwnej sympatie oligarchiczne, uchylanie się od wypełniania obowiązków wobec wspólnoty (zwłaszcza finansowych), szkalując jego życie prywatne. Słowem, usiłowano w umysłach sędziów stworzyć kryształowy wizerunek własnej osoby i jak najczarniejszy przeciwnika. Posługiwano się przy tym (przypominamy jeszcze raz, że robili to fachowcy - logografowie) chwytami standardowymi. Sędziowie z zainteresowaniem słuchali, gdy bezlitośnie przekopywano życie oskarżonego (lub oskarżyciela), nie oszczędzając szczegółów nieraz bardzo osobistych i intymnych. Wolno by ło analizować i oceniać całą osobę przeciwnika, swoją, krewnych, przyjaciół. Czytając mowy sądowe, odnosi się wrażenie, że sędziów nie mniej niż przestępstwo interesował sam oskarżony. Jedynie w procesach prowadzonych przed Radą Areopagu rygorystycznie przestrzegano zakazu mówienia o sprawach nie związanych bezpośrednio z przestępstwem. Kiedy oskarżony lub oskarżyciel mówili nie na temat, odbierano im głos. W trybunałach było inaczej. Odwołajmy się jeszcze raz do komedii Arystofanesa, w której fanatyczny sędzia Filokleon tak sławi wielkość swej władzy:

Bo też jakich podkadzań i pochlebstw by miód nie nasłucha się sędzia na sprawie? Jeden płacze, że biedny, że nędza go zre

i dodaje też ile się zmieści; drugi bajkcl zabawia nas, trzeci by chciał Ezopowa ucieszyć nas fraszka;

inszy żartem, błazeństwem rozśmieszyć by rad, bym wśród śmiechu zapomniał o gniewie. Jeśli z tego wszystkiego nie wzrusza nas nic,

na mównicę wnet taszcze~ dzieciśka i dziewczęta z chłopców; ja ducham - a te zgięte w kabklk, skowyczc~ i beczcl.

Wtedy ojciec, irn,ieniem ich, trzęsąc się, drżąc, niczym boga gniewnego mnie błaga, abym raczyi zatwżerdzić rachunki i rzeki,

że w nich sr~d nie dopatryzi się winy. [Arystofanes Osy 605-12].

Arystofanes swoim zwyczajem przesadza, ale zachowane mowy pokazują, że jego opis nie mija się aż tak bardzo z prawdą, jak to mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. W sądzie ateńskim wszystkie chwytby były dozwolone, o ile oczywiście, spotykały się z sędziowską aprobatą, przybliżając do upragnionego celu.

Sami sędziowie częstokroć nim weszli na salę dyszeli już o sprawie, a nawet znali podsądnych, w pe~unym więc sensie byli jednocześnie świadkami. Nie mieli też, podobnie jak współcześni nam lawnicy, żadnej wiedzy prawnej, poza tą, którą wynieśli ze słuchania procesów. System prawny nie był zresztą spójny i jasno określony, co sprzyjało pewnej dowolności i koniunkturalizmowi wyroków. Sędziowie nie dyskutowali, nie zadawali pytań, bezpośrednio po wysłuchaniu przemówień przystępowali do głosowania.

Stosowano dwie techniki głosowania. W procesachY w których prawo nie przesądzało o rodzaju kary używano tabliczek woskowych. Wybierając pomiędzy zgłoszonymi propozycjami sędzia, zgadzając się z oskarżycielem, rył na tabliczce długą kreskę (surowszy wymiar kary), krótką, gdy przyznawał rację oskarżonemu (łagodniejs~a kara). Kiedy wyrok był wiadomy i głosując o winie decydowano automatycznie o karze, posługiwano się kamykami lub muszelkami, wrzucając je da jednej z dwu urn. W IV w. wynaleziono system znacznie doskonalszy, zmniejszający możliwość nadużyć. Sę dziowie otrzymywali dwa krążki brązowe - jeden z otworem w środku; a drugi bez. Sędzia oddając swój: głos trzymał trzonek krążka między palcami - dużym

44

a wskazującym tak, aby nie było widać,

ezy oddaje krążek pełny czy pusty. Jeżeli opowiadał się za oskarżycielem wrzucał głos "pusty" do pierwszej z dwu urn, gdy za oskarżonym, postępował odwrotnie.

Od wyroku sądu ateńskiego nie było odwołania. Wszczęć sprawę na nowo można było tylko wtedy, gdy skazany oskarżył świadków strony przeciwnej o składanie fałszywych zeznań i uzyskał dla nich wyrok skazujący.

Zakres rozstrzyganych spraw był równie bogaty jak samo życie. Przedmiotem większości rozpraw były skargi związane z prywatnymi sporami Ateńczyków. Zachowane mowy dotyczą roszczeń spadkowych, pożyczek, operacji handlowych, ale także spraw bardziej niezwykłych, jak cofnięcie inwalidzie wojennemu przyznanego mu zasiłku lub bójki dwóch mężczyzn o wspólnie utrzymywaną heterę. Sławę swą sądy ateńskie zawdzięczały jednak głównie procesom politycznym, a więc takim, w których stronami byli wybitni politycy lub przyczyną oskarżenia była jakaś zbrodnia stanu. W procesach tych sądy podejmowały ważne decyzje polityczne; wpływały na personalną "politykę" państwa, ferując wyrok, który usuwał choćby przejściowo jednego polityka ze sceny politycznej, a wysuwał na jego miejsce innych.

45

-Krażki do głosowania

Zdania na temat surowości trybunałów ateńskich były już w starożytności podzielone. Jedni, jak Stary Oligarcha (anonimowy autor bardzo dla nas cennego pamfletu na demokrację ateńską, drugiej połowy V w.) lub Isokrates (IV w.), uważali jej wyroki za łagodne, inni, jak Demostenes za niemal bezwzględne. Sędziowie byli na ogół bardziej wyrozumiali w sprawach prywatnych. W procesach politycznych ferowali często wyroki niezwykle surowe. Prawo ateńskie znało właściwie tylko dwa rodzaje kary - grzywna pieniężna lub kara śmierci, rzadziej wygnanie. Nie było natomiast w Atenach więzień, do których na czas dłuższy kierowano by przestępców. Istniał areszt, do którego można było trafić do czasu zapłacenia Brzy winy, przed rozpoczęciem procesu lub wykonaniem wyroku śmierci. Ten ostatni stosowano w procesach politycznych niepokojąco często. Z trzydziestu pięciu strategów, których jak wiemy postawiono w V w. przed sądem ludowym, tylko pięciu uniewinniono. Dziewiętnastu skazano na śmierć, dwóch dalszych na grzywnę lub śmierć; pozostałych nie jest znany. W tym samym czasie na polu bitwy straciło życie dwudziestu czterech strategów, z czego dwudziestu jeden w okresie wojny peloponeskiej. W IV w. słyszymy o trzech strategach, którzy zginęli w czasie kampanii wojennych i o sześciu lub ośmiu skazanych na śmierć przez sądy. Demostenes głośno ubolewał nad tym, że stratedzy częściej giną w sądach; 'aniżeli w walce.

Przytoczone informacje z łatwością możemy zinterpretować na niekorzyść sądów ateńskich, które zdaniem swoich krytyków częściej trudniły się wymiarem niesprawiedliwości niż sprawiedliwości. Nie znając przyczyn, a jedynie skutki decyzji sędziowskich trudno jest jednak formułować poważne opinie na ten temat. Nie mamy w istocie powodu, aby uważać, że skazani

46

byli zawsze niewinni. Czy Ateńczycy wybierali tak wielką liczbę przekupnych i zdradzieckich strategów, czy też sędziowie skazywali tak wiele szlachetnych dowódców na podstawie fałszywych oskarżeń i pod wpływem emocji? Odpowiedź z braku rzetelnych argumentów nie może brzmieć jednoznacznie, choć żaden z tak kategorycznie sformułowanych wniosków nie brzmi przekonująco.

Urzednicy

Podejście Ateńczyków do osób sprawujących urzędy nacechowane było niewątpliwie głęboką nieufnością, czego dowodem są również wytaczane im procesy. Przypadkowy dobór urzędników (losowanie), kolegialność, bezpłatność, wreszcie wielostopniowa kontrola i bezustanna rotacja dość skutecznie uzależniały amatorską administrację od wspólnoty obywatelskiej. Urzednicy ateńscy nie cieszyli się wielką samodzielnością. Spełniali w gruncie rzeczy funkcje techniczne, zapewniając sprawność działania demokratycznej machinie państwowej. Stwierdzenie to możemy odnieść do urzędów obsadzanych przez losowanie, inaczej nieco wyglądała pozycja urzędników

powoływanych w drodze wyboru. Zachowując z konieczności funkcje obieralne, demokracja zastawiła na siebie pułapkę. Urzędy te, zarówno ze względu na sposób obsadzania, który preferował jednostki wyróżniające się, jak i możliwość wielokrotnego wyboru, stały się najważniejszymi stanowiskami publicznymi w Atenach.

Ambitni politycy rywalizowali zwłaszcza o urząd stratega, jego zdobycie świadczyło o popularności i wpływach, dawało okazję zabłyśnięcia, przysłużenia się ojczyźnie, a więc uzyskania jeszcze większego znaczenia. Dziesięciu strategów powoływano drogą wyboru po jednym z każdej fyli.

Zasada, wedle której wszystkie fylie musiały mieć swoich reprezentantów w kolegiach urzędniczych nie była zresztą, jak pokazuje praktyka, przestrzegana całkiem konsekwentnie. Gdy Perykles przez kolejnych piętnaście lat piastował funkcję stratega wśród jego kolegów znajdowali się również ludzie z tej samej, co on fyli. Na tej podstawie zbudowano hipotezę, że jedynie dziesięciu strategów wybierano z fyl, jednego zaś z ludu, przyznając mu nadzwyczajne uprawnienia (strateg autokrator). Starano się w ten sposób objaśnić wieloletnią strategię Peryklesa i jego wyjątkową pozycję w państwie. Praktyka ta miałaby zresztą zostać wprowadzona właśnie ze względu na Peryklesa. Sprawa wbrew pozorom nie jest wcale tak oczywista. W 441/440 r., kiedy po raz pierwszy w kolegium znalazło się dwóch ludzi z jednej fyli, Glaukon i Perykles; Ateńczycy nie mieli jeszcze powodów, aby wnosić o nadzwyczajnej karierze tego ostatniego. Dlatego też niektórzy uczeni sądzą, że nie było w Atenach stratega wybieranego z całego ludu, lecz że wszystkich powoływano według fyl. Możemy to sobie wyobrazić w ten sposób, że Zgromadzenie wybierało najpierw reprezentantów fyl, głosując po kolei nad każdym z nich, wykluczając niezdatnych, a na ich miejsce powołując lepszych. Mogło się więc zdarzyć, że w tym drugim etapie przeszedł ktoś, kto należał do fyli, z której stratega już wybrano.

W kolegium wszyscy jego członkowie byli sobie równi. Słynne, obrosłe w ogromną literaturę, określenie Tukidydesa, że Perykles był dekalos autos powinniśmy interpretować w ten sposób, że był on jednym z dziesięciu strategów, a nie dowódcą całych sił ateńskich. Wyjątkowość stanowiska Peryklesa brata się raczej

48

z jego nieformalnej pozycji i autorytetu, jakim cieszył się wśród współobywateli, aniżeli z uprawnień stratega, w końcu głównie urzędnika wojskowego. Powtarzające się reelekcje nie były tu oczywiście bez znaczenia, stanowiąc żywy dowód zaufania ludu do Peryklesa i akceptacji jego polityki.

Strategowie byli urzędnikami wojskowymi, dowodzili piechotą, jazdą i flotą, strzegli obronności kraju, organizowali wyprawy wojenne i kierowali nimi. Zajmując się najważniejszymi dla polis sprawami, wyrosli na jej pierwszych urzędników. Prawie wszyscy znani politycy V w. przewinęli się przez to kolegium. Zasadnicze zmiany w tej dziedzinie przyniosła wojna peloponeska, rozpoczynając stopniową profesjonalizację działalności wojskowej i rozdzielenie funkcji polityka "cywilnego" i zawodowego wojskowego, jakim stał się strateg. Przez cały prawie V w. funkcje te były nierozdzielne. Każdy obywatel był zarazem żołnierzem, mając jednocześnie prawo do zajmowania się sprawami polis, jak i, z pewnymi wyłożonymi wcześniej ograniczeniami, mógł piastować urzędy wojskowe - stratega, hipparchy, taksiarchy. Jednym z kolegów Peryklesa w kolegium strategów w 441/40 r. był Sofokles, wybrany ze względu na doskonałość swej Antyfony. Błędem byłoby jednak sądzić, że Ateńczycy lekceważyli w tym wypadku potrzebę fachowości. Większość znanych przykładów przekonuje, że nie ryzykowano nazbyt śmiałych rozwiązań, stroniąc od powierzania losu polis ludziom zupełnie przypadkowym.

Urząd stratega utworzono w Atenach stosunkowo późno, dopiero ≈ 501 r. p.n.e. Strategowie przejęli funkcje należące dotąd do głównego dowódcy wojskowego - polemarchosa, członka kolegium archontów. Nie tylko polemarchos, ale również inni archonci, którzy jeszcze w VI w. kierowali polityką państwa, zosta-

4 - Ateny Peryklesa 49

li stopniowo pozbawieni przez postępy demokracji wcześniejszych swych uprawnień i znaczenia politycznego. Kolegium składało się z archonta-eponymosa, archonta-basileusa, archonta-

polemarchosa, sześciu tesmotetów (sędziów) i sekretarza. W VI w. archontat zastrzeżony był dla ludzi z najznakomitszych radów. Demokracja zlikwidowała wybór archontów, zastępując go losowaniem (487 r.) według fyla i dopuszczając w praktyce do tego urzędu prawie wszystkich obywateli. Z dawnych rozbudowanych uprawnień pozostawiona archontom sprawa kultowa i sądowa.

Najbardziej prestiżowym stanowiskiem w kolegium była funkcja eponymosa, którego imieniem nazywane rok. Ateńczycy liczyli czas według listy eponymów i mówili, że coś wydarzyło się za archontatu Theodorosa (438/437 r. p.n.e.), czy Pythodorosa (432/431 r. p.n.e.). Poza tym, do eponymosa wnoszono skargi przeciwko dzieciom o złe traktowanie rodziców, przeciwko opiekunom o złe obchodzenie się z sierotami, także przeciwko mężowi lub opiekunowi, który niewłaściwie odnosił się do kobiety dziedziczącej majątek po ojcu nie mającym synów. Ponadto archont-eponymos wyznaczał obywateli, którzy mieli finansować chóry na Dionizjach i Thargeliach, organizował procesje ku czci «sklepiosa i czasy Wielkich Dionizji. Z kolei archont-basileus przyjmował skargi o bezbożność, śmiertelność, przelew krwi, czuwał nad organizacją

świąt w świątecznych i Lenajów. Archont-polemarchos, piątym głównym uowocem nojskowy, zajmował się zdatowaniem utrości ku czci poległych, rozstrzygał sprawy dożywno członkami Rady Areopagu. Do początków 5 w. Rada była głównym organem władzy państwowej w Atenach. Jej nazwa pochodzi od miejsca, którym się zbiegała - z górą Aresa, stąd Rada na Areopagu lub po prostu Areopag. Członkowie Rady nie zdawali sprawozdań ze

swojej działalności, ale nie mieli też w drugiej połowie V w. żadnego realnego wpływu na politykę państwa. Reformy przeprowadzone w 462 r. przez Efiialtesa odebrały Areopagowi większość uprawnień, a zezwalając na dalsze istnienie, uczyniły zeń zaledwie szacowny zabytek arystokratycznej przeszłości Aten. Rada pełniła odtąd wyłącznie funkcje sędziowskie, rozpatrując skargi o umyślne zabójstwo, zranienie zadane w celu pozbawienia życia, trucicielstwo oraz podpalenie.

Rozstrzygała sprawy między obywatelami, karanie nadużyć urzędników i innych przestępstw należało do najważniejszych zadań sądownictwa. Dążenie do zapewnienia sprawiedliwości przejawiało się w liczbie instytucji i kolegiów urzędniczych. Wśród dotąd wymienionych, nie posiadali ich jedynie strategowie. Trybunały zajmowały się na ogół sprawami politycznymi, sądownictwo doraźne znajdowało się w rękach urzędników. Kolegium Jedenaste sądziło np. złodziei kieszonek i innych pospolitych złoczyńców, a poza tym nadzorowało więzienie (areszt) i skazanych. Drobne sprawy cywilne trafiały przed czterdziestu sędziów w rodzinnych lub sędziów rozjemczych. Tymczasem

W Atenach działało wiele innych kolegiów urzędniczych. Dość rozbudowana była administracja finansowa, w której do najważniejszych należały urzędy skarbników. Nad porządkiem w mieście i bezpieczeństwem publicznym czuwał astynomos. Odrębni urzędnicy sprawowali nadzór nad cenami i jakością sprzedawanych artykułów, jeszcze inni kontrolowali miary i wagę.

W razie potrzeby tworzone różne nadzwyczajne urzędy do rozwiązania istotnych dla państwa problemów. W ten sposób wybrano na przykład komisarzy, którzy kierowali pracami budowlanymi na Akropolu. Podobnie postępowano, gdy pojawiała się konieczność wysłania postów do innego państwa. W świecie greckim nie powstała nigdy regularna służba dyplomatyczna. Dyplomacji nie poświęcano jako czegoś odrębnego i nie poświęcano jej zbyt wiele uwagi. Też w Atenach chcieli wysłać gdzieś postów, Zgromadzenie wybierało odpowiednich kandydatów spośród najwybitniejszych polityków, przyznając im stosownej wielkości dietę podróżną. Liczba posłów była różna, zależna od celu i rangi misji. W 394 r. posłano do Persji dwóch posłów, w 392/391 do Sparty - dziesięciu, w 367 r. do Persji - dwóch, a w roku 346 do Filipa Macedońskiego - dziesięciu. Poselstwa, jak widać, składały się zwykle z dwóch do dziesięciu uczestników (im dalej tytuł: mniej) wraz z towarzyszącą im służbą. W świat wysłano

ludzi dość inteligentnych i obytych, mających już pewne doświadczenie polityczne; by przekonać stronę przeciwną do ateńskich racji, musieli być dobrzy mówcami.

52

Umiejętność przemawiania była niezwykle ważna dla każdego polityka. Kultura polityczna demokratycznych Aten była przede wszystkim kulturą słowa mówionego. Ciceron mylił się wprawdzie nazywając sztukę wymowy analizą ateńską, ale trafnie zawvažył związek zachodzący pomiędzy istnieniem demokracji a rozkwitem wymowy. W Menach nie sposób było marzyć o wielkiej karierze politycznej, jeśli nie opanowało się sztuki publicznego przemawiania. Umiejętność ta była przedmiotem powszechnego požądania, o czym świadczą słowa, jakie wypowiada Kleon w rozmowie ze swoim przeciwnikiem politycznym w komedii Rycerze Bo-sZzcchaj-wiesz, jak z tobą jest? Jak z tym gawiedziem z miasta. Udalo się także raz przed sadem cudzoziemca pogrzeżyć: w domu ów wiczył się po nocach, na ulicy do siebie gadał, uwiodę przed, przyjacielom swych zdręczał i mższł już, że mówcą jest!

Ot ty, głupoto ludzka. [Arystofanes Rycerze 346-all.

Politycy ateńscy pierwszej połowy V w. wywodzili się z rodzin arystokratycznych, w których udział w życiu publicznym był często pewną tradycją. Z takiej rodziny pochodził Kimon, wielokrotny strateg i rywal Peryklesa. Jego syn Lakedajmonios był dowódcą jazdy, a potem nawet strategiem, ojciec Miltiades zwyciężył pod Maratonem, dziadek, Kimon, trzykrotnie zwyciężał na igrzyskach olimpijskich i był postacią bardzo znaną w Atenach. Podobnie wygiędały losy rodziny Peryklesa. Jego ojciec Ksanthippos zwyciężył Persów pod Mykale w 479 r. e-zenił się w potężny ród Alkmeonidów, do którego należał między innymi Klejstenes. Synowie Peryklesa - Paralos, Ksanthippos i Perykles Młodszy również czynnie zajmowali się polityką.

Rodzina i przyjaciele mogli ułatwić i przyspieszać karierę. Obok majątku dużą rolę odgrywały znajomości i stosunki, które się do pewnego stopnia dziedziczyło. Politycy starszej generacji zawdzięczali swą pozycję nie tylko wpływowi swojej najbliższej rodziny, ale także związków rodowych, które łączyły ceremonie religijne, względy majątkowe, przede wszystkim zaś ochrona wzajemnych interesów. Osobnym czynnikiem były związki towarzyskie. Ważnym elementem życia politycznego Aten były heterie, dosłownie - stowarzyszenia, związki przyjacielskie (hetairoi-towarzysz), których członkowie, zazwyczaj w jednym wieku, o podobnych poglądach i upodobaniach spędzali wspólnie czas, urządzając przyjęcia (sympozjorty) i pomagając sobie nawzajem w różnych sytuacjach. w systemie powołanym stronnictw i partii politycznych możliwość oparcia się na jakiejś zorganizowanej grupie była poważnym atutem. Członkami heterii byli wyłącznie arystokraci, co dawało im ogromną przewagę nad resztą społeczeństwa. Wzajemna pomoc obejmowała wszystkie dziedziny życia, włącznie z zdobyciem urzędu i jego sprawowaniem dla dobra przyjaciół. Ten właściwy arystokracji sposób myślenia odnajdujemy w późniejszej epoce, gdy heterie straciły znaczenie. u Platona i Ksenofonta: „Rzecz to naturalna zatem, że ludzie szlachetni i prawi wążażeniu do urzędów publicznych nie tylko sobie nie szkodzą, lecz wprost przeciwnie - wzajemnie sobie pomagają i pomocnoczą swe siły [...]. Jeżeli [...] kto pragnie zdobyć urząd

54

publiczny w tym celu, aby i sam nie doznawał krzywdy, i przyjaciołom miał możność dopomóc, a jednocześnie, aby sprawując władzę starał się w jakiś sposób zasłużyć się ojczyźnie, to co właściwie stoi na przeszkodzie, aby się zjednoczył z tym, kto jest do niego podobny?"

[Ksenofont Wspomnienia o Sokratesie II, 6, 24-25; tłum. : L. Joachimowicz] .

Ogromna większość polityków ateńskich należała do heterii i korzystała z pomocy swych arystokratycznych przyjaciół. Sytuacja, w której życie polityczne było zdominowane przez arystokratów zaczęła się zmieniać w połowie V w. Ujawniły się w tym okresie dalekosiężne konsekwencje faktu, że wraz z utworzeniem Związku Morskiego Ateny władęły połową świata greckiego, kontrolowaną dzięki obsadzonej najuboższymi obywatelami flocie. Uboga większość, której Ateny zawdzięczały swą potęgę, pozbawiona była dotąd proporcjonalnego do swojego wysiłku udziału w rządach polis. Owi „żli" lub „podli", jak nazywali ich arystokraci, z reguły nie należeli do związków rodowych, a w każdym bądź razie nie byli członkami heterii.

Zmiany instytucjonalne postępujące w ustroju ateńskim w drugiej połowie V w. znalazły też swe odbicie w praktyce politycznej. Do głosu doszli wówczas politycy nie należący do tradycyjnej arystokracji, którzy nie mogąc korzystać z pomocy skupionych w heteriach przyjaciół oparli się na ludzie. Ostentacyjnemu odżegnywaniu się tych nowych polityków, zwanych demagogami, od dawnych metod robienia kariery politycznej towarzyszyła też stopniowa rezygnacja z pełnienia urzędów. Pierwsi demagogowie, Kleon, Kleofont, Heperbolos byli wprawdzie strategami, ale w ich przypadku było to następstwem osiągniętego już sukcesu politycznego, a nie jak dawniej, sposobem

jego osiągnięcia.

Jedynym oparciem demagogów było Zgromadzenie, na którego posiedzeniach występowali, zgłaszając projekty uchwał i zwalczając propozycje przeciwników.

Potępienie przez zwolenników dawnego ładu rządu demagogów mają zdecydowanie złą sławę.

Obarcza się ich odpowiedzialnością za winy nigdy nie popełnione, przypisuje cechy, jakich nigdy nie posiadali. Do utrwalenia czarnego obrazu demagoga walnie przyczynił się Arystofanes,

świadek, powiedzmy otwarcie tyleż genialny i błyskotliwy, co tendencyjny i niesprawiedliwy. W

naszej epoce słowa takie jak demagog, demagogia, demagogiczny wywołują ujemne skojarzenia.

Pierwotnie rzecz wyglądała zupełnie inaczej. W okresie narodzin demagogii, a przypadają one na drugą połowę V w. p.n.e. pojęcia tego używano jeszcze rzadko, przy czym stosowano je zamiennie z innymi określeniami polityka, takimi jak przywódca ludu lub po prostu mówca, a demagog mógł być zarówno dobrym, jak i złym mężem stanu.

Wielu współczesnych już wówczas uważało typ polityka, do którego z czasem przypięto etykietę

"demagog" za szkodliwy i godny potępienia. Najbardziej niepoehlebne świadectwo wystawia

demagogom Arystofanes. W komedii Rycerze Sługa Drugi, którego historycznym pierwowzorem

był wybitny strateg Demostenes (różny od Demostenesa, mówcy z IV w.) stara się nakłonić napotkanego właśnie Kielbaśnika, aby wystąpił przeciwko Kleonowi i przejął władzę w polis.

Kielbaśnik z niedowierzaniem przyjmuje zachęty swojego rozmówcy

Kielbaśnik - Posłuchaj: jakże to możliwe,

bym ja, przekupień, kietbas, stai się wielkim mężem?

Sługa Drugi

- Otóż to: właśnie przez to będziesz wielkim mężem, żeś cham, wycirus z rynku i bezczelna gęba.

Kielbaśnik

- Gdzież ja się tam nadaję na wielka figurę? Sługa Drugi

- Oj, źle! Czemuż powiadasz, że się nie nadajesz? Czyżbyś miał coś... pięknego na sumieniu?

Powiedz: możesz ze szlachetnego rodu?

Kielbaśnik - Ale gdzie tam! Cham z chamów.

Sługa Drugi

- O szczęśliwczu, o wybrańcze losu! Jakże cię wyposażył los na męża stanu! Kielbaśnik

- Ależ czZowiecze - tatkiem jestem nieuczony; tyle, że znam pisane, i to tak - pięte

przez dziesięć~te. Sługa Drugi

- To jedno szkodzi ci, że pic!te

przez dziesięć~te,

a przecież coś. Bo wodzem ludu nie może dziś być czZowiek ogladzony ani szlachetnych obyczajów, tylko gbur, plugawiec.

[Arystofanes Rycerze 178-93; tłum.: S. Srebrny]. Arystofanes przypisuje symbolizowanym przez Kielbaśnika demagogom brak wykształcenia, niskie morale, podle pochodzenie. Nic bardziej błędnego. Przykłady znanych nam demagogów przekonują, że Arystofanes nie mówi prawdy.

Wiemy, że ojciec Kleona, Kleajnetos posiadał spory zakład garbarski i był dość bogaty, aby finansować w 460/459 r. chóry na Dionizjach. Ojciec innego demagoga, Kleofonta - Kleippides był strategiem w 428/427 r. i być może kandydatem do

ostracyzmu w 444; 443 r. Kolejny polityk "ludowy", Diitrefes, o którym Arystofanes mówi, że będąc początkowo niczym doszedł do największych zaszczytów (był strategiem w 414!413 i 412/411 r.), w rzeczywistości należał najprawdopodobniej do rodziny Diitrefesa, polityka

działającego w latach sześćdziesiątych V w. O przodkach Hyperbolosa nic pewnego nie daje się powiedzieć, ale nie możemy wątpić w jego zamożność wiedząc, że był właścicielem warsztatu zatrudniającego licznych niewolników. Nie wytrzymują więc krytyki informacje Arystofanesa i innych komediopisarzów starożytnych o rzekomym pochodzeniu bar i arystokratycznym, niewolniczym lub z nizin społecznych wszystkich demagogów. Należeli oni do grup zamożnych, choć nie do arystokracji. Ich pozycja materialna nie opierała się na majątkach ziemskich, jak tej ostatniej, lecz na handlu i na rzemiośle. Etyli oni także przez rodzaj źródła swego utrzymania ściśle związani z życiem miasta. Od arystokratycznych polityków różnili się tym ponadto, że często jako pierwsi w swoich rodzinach dochodzili do pewnego znaczenia politycznego.

Podstawowe wszakże różnice wiążą się z metodami robienia kariery politycznej. Kleon i inni demagogowie nie proponowali Atenom niczego zasadniczo odmiennego od tego, co głosił Perykles, a po nim Nikiasz. Swoich racji dowodzili jednak inaczej. Wszystkie źródła z epoki, zarówno Arystofanes, jak i Tukidydes, zwracają uwagę nie tylko na politykę Kleona, co na jego styl polityczny, a zwłaszcza na manierę mówienia. Kleon ryczy na Zgromadzeniu i używa wulgarnego, ulicznego języka, wymachuje rękami. Sami Ateńczycy sądzili, że wprowadził do Aten, przyjęte zresztą wówczas powszechnie, (wprowadzi) właśnie Kleon. Nie potrzebujemy zaprzeczać duszności tej opinii, ale też nie możemy jej traktować całkiem dosłownie. Trudno sobie wyobrazić,

58

że wielcy poprzednicy Kleona - Perikles, Kimon lub Perykles wygłaszali swoje mowy spokojnie, cicho, monotonią, porywając tysiące słuchających ich na Zgromadzeniu obywateli. Trzeba było dysponować bardzo donośnym głosem i pomagać sobie nawet gestykulacją, aby być słyszalnym i rozumianym przez tak wielkie audytorium, w epokę, która nie znała wzmacniaczy, megafonów, głośników.

Kleon różni się od wcześniejszych polityków przede wszystkim frazeologią polityczną. Mówił rzeczywiście do tłumu i językiem tona. przedstawiając siebie jako jego obrońcę i jako człowieka z ulicy. U Arystofanesa znajdujemy zabawne, a pozór zupełnie absurdalne, zdanie. Kleon wyznaje staremu Demosowi (Ludowi), że jest jego miłośnikiem (erastes), że się w nim zakochał (Rycerz r44). Komediopisarz zupełnie świadomie sięgnął do słownictwa z zakresu miłości izomoseksualnej, w którym starszy mężczyzna nazywał się erastes, a jego młody kochanek eromenos. Intencja Kleona została przez autora komedii złośliwie wypaczona i ośmieszona, jeśli zważyć, że jak wiemy skądinąd, podkreślał on często swe oddanie sprawom ludu, miłość ojczyzny i może słasajnie uczucia, jakie żywił dla demosu. Ale nie było w tym nic dziwnego. W końcu ten sam motyw widzimy w mowie Peryklesa, który bronił się w 430 r. przed gniewem obywateli rozgoryczonych nieomyślnym obrotem wojny.

"A przecież w mojej osobie atakujecie człowieka, który nie gorzej od innych orientuje się w potrzebach państwa, umie to wypowiedzieć, kocha swe miasto i jest nieprzekupny. Jeśli bowiem ktoś widzi prawdę, lecz nie potrafi jej jasno przedstawić, to tyle jest to warte, jakby jej nie znał; a ten, kto umie jedno i drugie, lecz nie jest patriotą, nie potrafi dać również zbawiennej rady: kto zaś ma te wszystkie zalety i kocha

59

-Tukidydes (ur. ok. 460--393(?) p.n.e.) - wybitny historyk grecki. Pochodził z rodziny arystokratycznej, przez ojca Olorosa spokrewniony z jednym z królów trackich. W czasie wojny peloponeskiej (424 r.) wybrany został strategiem, a jego spóźniona próba przyścia z pomocą Amfipolis, spowodowała że miasto zdobyli Spartanie. Przewidując przykre dla siebie konsekwencje tego faktu, pozostał na dobrowolnym wygnaniu

ojczyznę, ale jest nieprzekupny, wszystkie te zalety łatwo może sprzedać."

[Tukidydes II, 60].

Kleon i Perykles nieco inaczej ustawiają akcenty, ale obaj deklarują swe oddanie demokracji, odzegnując się głośno od wszelkich układów „partyjnych”. Korzystania z pomocy przywódców, starając się stworzyć wrażenie, że jedynym ich oparciem jest lud. W rzeczy samej obaj, podobnie jak wszyscy inni politycy aterscy, musieli korzystać ze wsparcia ludzi im bliskich,

stronników i sojuszników politycznych, by za ich pośrednictwem wpływać na bieg spraw państwowych. Plutarch pisze o Peryklesie: „Nie zabierał głosu w każdej sprawie i nie zawsze chodził na tłumne zgromadzenia ludowe. Sam siebie rezerwował dla wielkich spraw i okazji, inne załatwiał przez wysłanych na zebrania przyjaciół, odpowiednich swoich przw.,;aciei. odpowiednich mówców i zwolenników” [Plutarch Pe

60

Na przykład dekret mearejski, którego prawdziwym inicjatorem był Perykles ustal formalnie przeprowadzony przed zgromadzeniem. Tymczasem przez jego padzi, niejakiemu „v_osa. Do „-spółpracowników Peryklesia należało: Menippos. La: r~pon, Damon. Anaksagoras, „idiasz zapewne iaelu innscll. eon .>wnie:~ nie- działal salotnie. ~ k~ egu osób „;emu l~!,:ci~h znany ~heora. 'anosw~; ~l~esiora, 'reofanesa i 'l'hudipposa. Istnie alSici: niewielkici: gz-up poiity' _ó~; shupionycl; v~To'~óí ,y~i=jego plz=-v'ódcy stanoo~ilo. ya': jtoż p~p~:~dnio spomniaienl, char akt:er~s? ~.-e'z..y ly,s ż~. ci.~ lub~,' cznego rten. i OC'tO~Z~I:StWO SyIW 'e ~2; ;rL111ti~Zn~.-cii IZle011a 1 I~OI'~' _ :ies~.. oclwolującvch się -.,~ s~,,;~u',~lcznej clziaalności o izasel populistyczni~ ~nTska,~..e na 'c, że :~W vezas pojawii się typ polityka-demagoga. Pelen podziwu i uznania dla Peryklesa autor Wojny peloponeskiej twierdził, że doszło do tego po jego śmierci: „Wśród t~c>~niejszych przywódców nie i~s-io udri ~,vybitiyCCl, leCZ każdy starał się być pierwszym dlatego zaznali schlebiać ludowi, a niekiedy poświęcali dla tego celu interes państwa. Stąd wynikło wiele rozmaitych błędów. Tukidydes, II; ;~1.

Podobnego zdania był również Plutarch, oświadczając wśród mówców IZleona jeC' :wie awóch demago;OU', ELiK~atesa i I~yZ2kleSa, CdZlaiei~ tCyCl: li2y?0."Z~;i~u wojny° peloponeskiej. ~ Jniosując z fragmentu w~wtawionych w 411 r. Demów Eu?~olisa bvl to sąd iwsaólnw Ma całej kor_nedii staroattyckiej nie wiem, co rwał powzedzieć przez tylu- śv;iadkach, ak sirasznze boleję patrząc na nasze rzddy. 2y bowiem, starcy, nie tak c'otecu gospodarowaliśmy. le najpier2u mieliśmy strategów

61

z największych domów, pierwszych bogactwem i rodem, do któr~cheśmy się modlili, jak do bogów, bo i burli ni~tzi. Tote~ cz~cliśmy się bezpieczni, a teraz jak się zdarzy, wyruszamy na wojnę, wybieraj~c na wodzów (strate

gów) - wyrz~;tkou:, śmieci_jFragm. 103]. Arystoteles sytuował pojawienie się demagogów wcześniej, po reformach Efiatesa (w 462 r.) i za pica ~,vszego z i-i ich uwazał właśnie Peryklesa. Ani stare~.vtni; ani my nie potrafimy wskazać precyzyjnie twc~res ~"deina ;ogii", gdcz nikt taki nigdy nie istniał. kolejne cechy nowe~oV typu ~ciityka pojawiały się stopniow:~o i z całą pewnością poza Peryklesem, reprezentuj~c _y~:~ epkę przejściową i dojrzałym demagogiem Klcon~:m przyczyniło się do tego v~ielu nieznanym nam z iminria polityków.

'czycja obydwu tych polityk~w opierv`a się zreszty na tych samych podstawach. a mianowicie - wpływie ~,vwieranym na Zbromadzenie Ludowe. Niezadome~IF_~ni z rozwoju demokracji mieli Peryklesowi za ile, że pr:~;cz~Tn:l się c'lo eolit : ~nego usamodzielnienia ludu. Garzj~cano mu, że nie moa~c rwwalizowa~ ze znacznie o~t S1E't~?ie a?O"~,atSZyI:'1 Ki'^OIMEiIIL~x7 hO~nO5Cl; SńOT'uiTl~llo~i'ai

'ud. posługując ;i,~ pve:~iedzmi pañ~a~.-o-wymi -- ..;-. :~rbt.kim czasie ku:,il somie cały lud za opłaca~.~.~ ~:u ;;~p dó°teac~.~: i v.:~zi.~: w sydaci~, j2k rówr_ier z_. ..n~e ~wiadezenia i~u ;;~«o rzecz i honoraria". ~P_e-a-v~:h

Efiatesa, po którego śmierci zajął jego miejsce. Kariera polityczna Peryklesa dzieli się wy: ażnie na dwa etapy - lata 463-443 i 443-429. Plutarch charakters~uje je w sposób następujący:

„I taką w~ładzę piastował on nie przez chwilę, która b~ te,go dorywczo wymagała, ani przez jakiś krótki czas dojścia do władzy i ch~ilowego rozkwitu jego poiityki, ale przez całe czterdzieści lat przodował w państwie i to wśród takich polityków jak Efiates, Leokrates, Mironides, Kimon. Tolmides, Tukidydes. Po upadku tego ostatniego i usunięciu go z państwa przez ostracyzm (443 r. p.n.e.), rządził nieprzerwanie sam, co najmniej przez piętnaście lat, piastując w ciągu całego tego

czasu urząd stratega, który poza tym można było piastować tylko przez jeden rok. Mimo tak rozległej władzy, umiał zachować zupełną wstrzeźliwość wobec pieniądza publicznego." [Plutarch Perykles 3].

Przekaz Plutarcha jest w wielu punktach nieścisły. „Jaj większy sprzeciw budzi stwierdzenie; że Perykles „rządził nieprzerwanie sam, co najmniej piętnaście lat" (lata 443-429 p.n.e.). Plutarch, który żył na przełomie I i II w. n.e., jak się okazuje, miał nie mniejsze kłopoty ze zrozumieniem demokracji, i tak my dzisiaj, z tych samych przyczyn, co

i my, prozaicznych powodów braku osobistych doświadczeń z tego rodzaju ustrojem, jaki harował w Atenach. Pewnym sensie Perykles rzeczywiście „rządził Atenami, ale sposób w jaki to robił nie ma żadnych analogii w naszym świecie. Dzisiejsze pojęcia „zdobycie władzy", „dojście do władzy", „rządzenie", „sprawowanie władzy" nie mogą być stosowane wobec polityki azjatyckiej w demokracji bez dodatkowych zastrzeżeń, że oznaczają one „zdobycie państwa", „wpływy", „a dechodzenie nadzienia Ludowe", „około", „o", „i", „-"; „nowe" „v. się uznaniem, sympatią, autorytetem większości polityk był niejako „doradcą" państwa. Jeśli, tak jak Peryklesowi, udało się zachować wpływy przez dłuższy czas, w większym niż inni stopniu, można było mówić o jego „rządach". „Perykles wywierał wpływ dzięki swemu autorytetowi i mądrości: będąc bez wątpienia nieprzekupnym, z łatwością trzymał lud w ryzach i nie lud nim kierował, ale on, ludem. Zdobywając sobie znaczenie jedynie uczciwymi środkami, nie schlebiał nikomu, lecz wykorzystując osobistą powagę, czasem także gniewnie do ludu przemawiając. Ilekroć czuł, że Ateńczyków ponosi niewczesna buta i zuchwałość, potrafił ich zastraszyć, a kiedy znowu bez uzasadnienia wpadali w panikę, dodawał im otuchy. Choć więc z imienia była to demokracja. w rzeczywistości były to rząd pierwszego obywatela." [Tukidydes II, 65].

Wielu historyków uważa, że wraz z odejściem Peryklesa ze sceny politycznej Aten i pojawieniem się na niej Kleona, oraz jemu podobnych, nastąpiła degeneracja demokracji. Kleon, który stanowi dla nas uosobienie demagoga, był potępiany jednocześnie przez ludzi o sympatiach oligarchicznych, takich jak Arystofanes lub Tukidydes. a nie przez ogół obywateli. Lud ateński darzył go pełnym zaufaniem i uznaniem, powierzając urząd stratega i wiele ważnych spraw państwowych. Następne pokolenia wychowane w duchu demokratycznym odnosiły się do tej postaci z najszybszym szacunkiem. Pewien zamożny Ateńczyk żyjący w połowie IV w. był dumny z tego, że pierwszym mężem jego matki był Kleomedon „którego ojciec, Kieon, jak słyszymy, jako „wódz naszych przodków wziął w Pylos żywcem do niewoli wielką liczbę Spartan i był najwybitniejszym mężem w państwie". [Demostenes, XL, 25]. Nie powinniśmy więc ulegać sugestywnemu

wizerunkowi Kleona nakreślonego przez Arystofanesa w Rycerzach, tak samo jak nie wierzymy w niechlujnego, zawieszono go w chmurach i przebiegłego Sokratesa z Chmur tego samego autora. Problem oceny roli odegranej przez demagogów w dziejach demokracji ateńskiej należy do niezwykle skomplikowanych. Z najwyższym trudem udaje się ustalić rzeczywiste fakty, stronniczo naświetlane przez tych, którzy z przyczyn społecznych lub politycznych dyskredytowali w swoich dziełach typ polityka „ludowego". Nie sposób jednak, a jest to w tym przypadku sprawa wagi zasadniczej, oddzielać osiągnięć demokracji od działalności tych, którzy byli architektami ustroju i twórcami polityki demokratycznych Aten. Demagogom, od Periklesa począwszy, a na Demostenesie skończywszy, zawdzięczały Ateny swój wspaniały, wszechstronny rozkwit i nie jest prawdą, że demokracja ateńska straciła po śmierci Peryklesa swój blask i doskonałość.

Prawo ateńskie wobec demagogów

Istnienie grupy polityków, którzy nie piastując żadnych urzędów wymykali się całkowicie spod kontroli obywatelskiej stanowiło dla demokracji poważne zagrożenie. Występowało ono wprawdzie zawsze, ale nigdy w takiej skali. Dotąd najwybitniejsi politycy starali się pełnić funkcje publiczne (przede wszystkim urząd stratega) i z nich mogli być rozliczani. Nie odpowiadali natomiast za swą działalność na Zgromadzeniu, które dla demagogów było już jedynym polem działania.

Przegłoszony na Zgromadzeniu projekt stawał się uchwałą ludu ateńskiego, za którego plecami autor wniosku mógł się czuć całkowicie bezpieczny. Z pro

5 - Ateny Peryklesa 65

blemem tym demokracja ateńska nie zdołała się skutecznie uporać, mimo że system prawny przewidywał kilka możliwości odsunięcia od życia publicznego obywatela, którego postępowanie narażało na szwank interes wspólnoty.

Jedną z nich była tak zwana dokimazja mówców. W wyniku jej zastosowania polityk mógł zostać pozbawiony prawa przemawiania na Zgromadzeniu Ludowym. Odmawiano mu go, jeżeli nie wywiązywał się ze swych obowiązków wobec rodziców, marnotrawił własny majątek, prostytuował się lub stchórzył na polu bitwy. Zachowania takie całkowicie dyskwalifikowały polityka. W ten właśnie sposób doszło około 384 r. do oskarżenia Theomnestosa za to, że w czasie bitwy porzucił swą tarczę. W 367 r. Aischines z kolei oskarżył Timarchosa, powołując się na zdobyte informacje, że za pieniądze uprawiał on praktyki homoseksualne i trwonił odziedziczony po ojcu majątek. O wiele powszechniej, niż rzadko wspominaną w źródłach dokimazję mówców, stosowano w Atenach ostracyzm. Celem tej procedury było usunięcie z życia publicznego obywatela, którego ambicje i działalność stwarzały zagrożenie dla wspólnoty. Nie wiemy, czy ostracyzm został wprowadzony już przez Klejstenesa (508/507 r.), jak to przedstawia Arystoteles, czy dopiero w 488/487 r., jak podaje Androtion (historyk ateński z IV w.). Pewne jest natomiast, że po raz pierwszy wykorzystano go w 488/487 r., kiedy wygnano Hipparchosa, syna Charmosa, krewnego tyranów usuniętych z Aten w końcu VI w. Od tej pory, co roku w zimie, w czasie szóstej prytanii Zgromadzenie podejmowało decyzję, czy widzi konieczność użycia ostracyzmu. Jeśli większość udzieliła odpowiedzi twierdzącej, na jednym z następnych posiedzeń odbywało się "rzucanie ostraków" (ostrako foria). Miało ono miejsce nie na Pnyksie,

66

lecz na Agorze, "którą ogradzano barierami z desek, przez które prowadziło dziesięć wejść; przez które przechodzili obywatele wedle fył, aby złożyć swe głosy". [Filochoros, fragm. 79 b]. Zgromadzeniu przewodniczyli archonci, którym w zbieraniu głosów pomagali członkowie Rady Pięciuset. Obywatele wypisywali na glinianych skorupkach z rozbitych naczyń (najtańszy i najłatwiej dostępny materiał piśmienny) imiona polityków, którzy ich zdaniem powinni zostać wygnani. Po zebraniu skorupek-ostraków rozpoczynało się żmudne ich liczenie. "Archonci przeliczali skorupki. Jeśli bowiem głosujących było mniej, niż sześć tysięcy, wynik ostracyzmu był nieważny. Następnie odkładano tabliczki z poszczególnymi imionami osobno i tego, kto był wymieniony największą liczbą głosów, ogłaszano za wygnanego na dziesięć lat z zachowaniem prawa własności" [Plutarch Arystydes, 7; tłum.: M. Brożek]. Wedle Plutarcha wystarczała przy ostracyzmie obecność sześciu tysięcy obywateli, ale wedle innego autora, Filochorosa, warunkiem ważności było oddanie sześciu tysięcy głosów przeciwko jednej kandydaturze.

Ostracyzmowanemu pozostawiano dziesięć dni na opuszczenie Attyki. Gdyby ważył się pozostać dłużej lub wrócił wcześniej ryzykował utratą życia i majątku.

Ostracyzm był ważnym elementem walki politycznej w Atenach i miał sens tylko w panującym tam systemie. Wygnanie polityka było zwycięstwem jego przeciwników i klęską jego własnego stronnictwa. Mówi się często, że Perykles doprowadziwszy do ostracyzmowania przywódcy obozu arystokratycznego, Tukidydesa syna Melesiasa (rok 443), przejął władzę w Atenach i choć nie jest to całkiem ścisłe, to zawiera w sobie sporą dozę prawdy. Sytuacja taka jest całkowicie niezrozumiała, jeśli popatrzymy na nią z naszej perspek-

67

tywy politycznej. Cóż bowiem dałoby w naszej rzeczywistości politycznej wypędzenie jakiegoś niepopularnego polityka. Puste miejsce zająłby natychmiast następny, który przejąłby ster osieroconej partii lub stronnictwa. W Atenach brak podobnych struktur i istnienie licznych małych grup politycznych, skupionych wokół wybitnych polityków, sprawiał, że usunięcie przywódcy powodowało dezintegrację całego układu. Instytucja ostracyzmu działała w Atenach prawidłowo, albowiem była dostosowana do panującego systemu politycznego, w którym pierwszoplanową rolę odgrywały więzi personalne.

Nie zawsze jednak ostracyzm spełniał swą podstawową funkcję równie skutecznie.

Przygotowaniom do głosowania towarzyszyła atmosfera napięcia i pełnej mobilizacji wszystkich

tych, którzy mogli na nim co zyskać lub' stracić. Usiłowano ~~ykorzystywać sytuację. wywierając presję na mniej zorientowanych lub nie mających własnego zdania. Pamiętajmy też, że nie każdy obywatel, przynajmniej w pierwszej eolowie V w.. potrafił pisać i czytać. Świadczy o tym m.in. historia, jaką przekazał Plutarch mów~%iąc o wygnaniu Arystydesa: „Otóż opowiadają, że przy takim pisaniu imion na skorupkach, któryś z niepiśmiennych i zupełnie prostych ludzi ze wsi podał wtedy swą skorupkę Arystvdesowi jako jednemu z przygodnych ludzi i prosił, żeby mu napisał na niej imię Arystydesa. Ten zdziwiony zapytał, cz~ Arystydes wyrządził mu jakąś krzy wdę. Na to tamten odpowiedział: »Żadnej. Ja nawet nie znam tego człowieka. Złości mnie tylko. gdy dyszę, że wszędzie nazywają go sprawiedliwym.« Usłyszawszy to Arystydes podobno nic nie odpowiedział, wpisał imię na skorupkę i wrPCZVI ją temu człowiekowi. (Plutarch ArystydesLi].

68

Z pewnością niewielu umiało zachować równie olimpijski spokój jak Arystydes. Skorupki odkryte na agorze ateńskiej przez archeologów amerykańskich wskazują, że dopuszczano się przy ostracyzmie najzwyczajniejszych manipulacji. Wśród innych znaleziono 190 ostrakonów z imieniem Temistoklesa. Po dokładniejszej analizie charakteru pisma. okazało się, że zostały one wyprodukowane przez grupę czternastu osób. Świadczyłyby to o działaniu zorganizowanej grupy (heterii?), która zamierzała podsunąć te skorupki nie umiejącym pisać obywatelom, jeśli udałoby się ich ukłonić do

Skorupki (Ostraka) użyte przez ohywateli Aten w czasie sądu skorupkowego nad Temistoklesem i Arystydesem, znalezione

w czasie wykopalisk na Agorze

69

głosowania przeciwko Temistoklesowi. Zbliżony przypadek znamy z 417 r.

Dwaj główni, skłócenie zresztą ze sobą, kandydaci do ostracyzmu, Nikiasz i Alkibiades, połączyli swoje siły i doprowadzili do wygnania trzeciego, Hyperbolosa. Źródła jednomyślnie stwierdzają, że doszło wówczas do nadużycia procedury. Plutarch podkreśla, że Hyperbolos nie należał do najważniejszych postaci ówczesnego życia politycznego. Tukidydes, mówiąc o zamordowaniu Hyperbolosa przez oligarchó~w na Samos w 411 r., charakteryzuje go jako człowieka "niewielkiej ~.aartości" i dodaje w związku z jego ostracyz~z:owaniem, że "pcwodem wygnania rie była obawa przed jego zdolnościami czy znaczeniem, ale podłość charakteru i hańba, jaką przynosił państwu". [Tukidydes, VIII, 73].

Abstrahując od przyczyn tego niepoehlebnego sądu, wydaje się że moralistyczna ocena Tukidydesa nie jest do końca słuszna. Hyperbolos był wcześniej i ezlonkiem RaclY Pięciuset, i strategiem. Piastowane funkcje. jak również zaciek~e, powtarzające się od 426 r, ataki w komediach nie potwierdzają zdania wielkiego historyka. że Hyperbolos nie był politykiem liczącym się na arenie politycznej Aten. Prawdą jest natomiast - i na tym poiegalo nadużycie - że nie o nim myślał lud ateński decydując w roku 41"r o przystąpieniu do ostracyzmu. Szok był na tyle silny, kompromitacja procedury tak pełna, że zarzucono odtąd jej stosowanie. Tvm sposobem~clemokracja straciła jedną z możliwości kontrolovaania i karania swoich przywódców. Inną dawała eisangelia, procedura wprowadzona według tradycji jeszcze przez Solona w 594/593 r. p.n.e. Początkowo stosowano ją w przypadku przestępstv~ nowych i nie ujętych przez istniejące przepisy prawne, a stanowiących zagrożenie dla ustroju państwa. Z czasem ustalili się pewien kanon przestępstw, w przypadku

70

których można ją było wykorzystywać. U schyłku ~ w. określono je bardziej precyzyjnie, formułując tzw. prawo o eisangelii. Zgodnie z nim, oskarżyć można było każdego, kto dążył do obalenia demokracji, dopuścił się zdrady lub przyjął od nieprzyjaciół łapówki. Kolejny punkt prawa odnosił się do mówców politycznych: "jeśli ktoś będąc mówcą nie przemawia w interesie ludu ateńskiego, ponieważ przyjął pieniądze i dary od wrogów demokracji podlega procedurze eisangelii." Na tej podstawie można było ukarać demagoga, którego działalność uznano za szkodliwą dla polis. ...

Starano się zachęcić obywateli do korzystania z tych przepisów, w razie zauważenia jakichkolwiek nieprawidłowości. We wszystkich innych sprawach publicznych wnioskodawca, który nie uzyskał na poparcie swojej skargi 1, 5 głosów sędziowskich, podlegał karze grzywny w wysokości 1000 drachm i częściowemu pozbawieniu praw obywatelskich. W przypadku eisangelii nic takiego mu nie groziło. Oskarżycielem mógł być zresztą w tej procedurze każdy, nawet cudzoziemiec lub niewolnik. Wystarczyło złożyć pisemną skargę w Radzie Pięciuset lub zgłosić ją na Zgromadzeniu Ludowym.

W Ustroju politycznym, o którym Ateny Arystotelesa czytamy; że każdy mógł wnieść eisangelię przed Radę przeciwko "urzędnikom, jeżeli nie stosowali się do obowiązujących praw" [Arystoteles Ustrój polityczny... 45, 2]. Gdy członkowie Rady sami rozpatrywali skargę mogli skazać winnego na zapłacenie grzywny do 500 drachm, gdy zaś uznali przestępstwo za bardzo poważne i wymagające znacznie surowszego potraktowania, kierowali sprawę do sądu lub na Zgromadzenie. Jeśli to ostatnie przyjęło eisangelię, zlecało Radzie przygotowanie projektu odpowiedniej uchwały, będącej podstawą dyskusji na następnym posiedzeniu Zgromadzenia. W wy

71

padku, gdy Zgromadzenie zdecydowało wystąpić samo w roli sądu, wyznaczano oskarżyciela lub oskarżycieli, zapewniając sobie przez to całkowitą kontrolę nad przebiegiem procesu. Jest rzeczą oczywistą, że Zgromadzenie rezerwowało dla siebie jedynie sprawy wyjątkowej wagi, drobniejsze z braku czasu musiano odsyłać do Rady lub heliai. Instancja sądząca była całkowicie samodzielna w zakresie określania rodzaju kary, w przypadku wyroku skazującego; albowiem prawo o eisangelii nie zawierało w tej materii żadnych postanowień.

Eisangelia należy do najważniejszych typów procesów wykorzystywanych w Atenach do celów politycznych. Znamy 144 procesy, w tym ponad sto zakończonych wyrokami śmierci. Szczególnie często stosowano omawianą procedurę przeciwko strategom, wobec których, gdy nie dopisało im szczęście na polu bitwy, łatwo było sformułować zarzut zdrady lub łapówkarstwa (34 przypadki). Rządziej sięgano po tę broń w przypadku urzędników zajmujących się finansami (19 przypadków). Stosunkowo nieliczne są skargi przeciwko politykom oskarżonym w związku z ich działalnością na ekklezji. Dla przykładu podajmy, że z lat 432-355 p.n.e. znamy 33 eisangelie przeciw strategom, 9 przeciw innym urzędnikom i 7 przeciw mówcom politycznym. Świadczyłyby to o tym, że mimo zapisu dotyczącego mówców eisangelia w praktyce stosowana była głównie przeciwko urzędnikom, zwłaszcza strategom.

Pierwszym znanym przykładem zastosowania eisangelii był proces Miltiadesa z 489 r. Został on oskarżony na Zgromadzeniu Ludowym przez Ksanthipposą, syna Arifrona, ojca Peryklesa, o wprowadzenie ludu w błąd. Powodem owego oskarżenia było fiasko wyprawy uchwalonej przez Zgromadzenie na wniosek Miltiadesa przeciwko wyspie Paros. Bohater spod Maratonu, złożony ciężką chorobą, broniony przez swoich przyjaciół, z najwyższym trudem uniknął kary śmierci, zamienionej na grzywnę 50 talentów. Wkrótce zmarł zresztą w więzieniu, do którego został wtrącony do czasu zapłacenia grzywny.

Proces w drodze eisangelii wytoczono również Temistoklesowi. Ujawnienie przez Spartan kompromitujących informacji o jego konszachtach z Persami stało się powodem oskarżenia o zdradę. Temistokles zdołał w porę zbiec i zaocznie skazano go na śmierć, konfiskatę majątku i zakaz pogrzebienia w Attyce... Być może tą samą procedurą posłużono się w przypadku Kimona, gdy wrócił on w roku 462 do Aten, po zdobyciu Tazos. Zarzucano mu wówczas, że nie skorzystał z nadarzającej się okazji i nie zaatakował Macedonii, ponieważ przyjął łapówkę od jej króla. Z najwyższym trudem udało się Kimonowi uzyskać wyrok uniewinniający. Jeden z jego ówczesnych oskarżycieli, Perykles, miał mniej szczęścia, gdy na początku wojny peloponeskiej, w atmosferze przygnębienia narastającego pod wpływem ponoszonych przez Ateny klęsk, padł ofiarą oskarżenia o nadużycia finansowe. Stracił wtedy urząd stratega i zupełnie możliwe, że musiał zapłacić dość wysoką grzywnę. Źródła podają różne sumy, od 15 aż do 80 talentów, ale żadna z nich nie jest przekonująca.

W czasie wojny procesy strategów oskarżanych w drodze eisangelii stały się zjawiskiem bardzo częstym. Własne błędy Ateńczycy chętnie usprawiedliwiali rzekomą zdradą lub niekompetencją

dowódców. W ten sposób między innymi Tukidydes, syn Olorosa, autor Wojny peloponeskiej, został zaocznie skazany przez Zgromadzenie Ludowe na śmierć za to, że będąc strategiem w 424/423 r. nie zdażył przyjść z pomocą zagrożonemu przez Spartan miastu Amfipolis.

Eisangelia nie uchroniła Aten przed nieodpowiedzial

73

nymi politykami, nie spełnił też tej roli ostracyzm, ani dokimazja mówców. Jedyną w praktyce i dość często stosowaną bronią przeciwko demagogom była grafe paranomon.

Umożliwiała ona nie tyle ukaranie polityka, co odrzucenie wniosku przez niego proponowanego.

Na mocy grafe każdy projekt uchwały, a nawet przyjęta już uchwała Zgromadzenia Ludowego mogły zostać oskarżone o niezgodność z prawem (paranomon). Takie oskarżenie nie było znane w innych państwach greckich, jest ono oryginalnym wynalazkiem samych Ateńczyków. Stosowano je wobec wszystkich uchwał, z wyjątkiem tych, które dotyczyły obioru urzędników.

Przyczyną wnoszenia skarg dotyczących ogłaszania wyroków niezgodnych z prawem stały się różne rozstrzygane przez sądy sprawy. ~'V X06 r. wspomniany już Kalliksenos został oskarżony przez Euryptolemosa, z gminy Alopeke, i kilku innych za to, że jako członek i~ a~y doprowadził do przestawienia przez nią na Zgromadzeniu wniosku o skazanie na śmierć w jedn~m głosowaniu sześciu strategów dowodzących koło wysp Arginuz. Zgromadzenie Ludowe, które wcześniej samo przyjęło wniosek Kalliksenosa, teraz go za ten wniosek ukarało, zrzucając z siebie winę za śmierć strategów.

Czasami autorzy grafe paranomon byli mniej skuteczni. W 348 r. niejaki Lykinos oskarżył Filokratesa o bezprawną według niego propozycję dekretu zezwalającego Filipowi Macedońskiemu na przysłanie do Aten postów w celu wszczęcia negocjacji pokojowych. Sąd, przed którym Filokratesa bronił sam Demostenes od; dala skargę skazując Lykinosa na grzywnę w niewyobrażalnej wysokości 100 talentów.

Zdarzało się, że autorowi skargi bardziej zależało na zniesławieniu polityka, niż na odrzuceniu zaproponowanego

74

przez niego dekretu. Nadużycie grafe nie było jednak niczym wyjątkowym, dochodziło do niego przecież także w przypadku ostracyzmu, eisangelii i innych procedur. Demokracja ateńska mimo imponujących osiągnięć miała również swoje wady i braki. O wielu z nich była już mowa.

Dostrzeżenie im tych ułatwi nam spojrzeć na ateński i tenen ustrojowy oczyma jej krytyków, którzy niejedno widzieli ostrze i, i lepiej.

Krytycy demokracji

Rekonstrukcja za autorów kirowanych w starożytności pod adresem demokracji ateńskiej jest zadaniem stosunkowo łatwym. Większość autorów V i IV w. przedchr., których pisma dotrwały do naszych czasów, przejawiała sympatie oligarchiczne. Tukidydes, Arystofanes, Platon, Arystoteles, i inni różnili się wprawdzie w swoich poglądach, ale wszyscy nie lubili demokracji. a przynajmniej nie akceptowali tej jej formy, która funkcjonowała w Atenach. Głównie z wymienionych autorów nie możemy uznać za winnych i, ażeby wcieliła ateńskiej opinii publicznej, która sądząc po trwałości systemu była głęboko przywiązana do demokracji i przekonana o jej wartości nad innymi formami ustrojów. Zastanawia natomiast fakt, że przy licznych wypowiedziach niechętnych, ~ nawet otwarcie

wrogich wobec demokracji osobowości, nie znamy właściwie żadnych utworów epoki starożytnej, w których brano by ją w obronę. Mamy więc bardzo bogatą i zróżnicowaną literaturę o tendencjach obojętnych i ani śladu demokratycznej teorii politycznej.

Przedmiotem krytyki była zwłaszcza sama zasada demokracji, przyznająca wszystkim prawo uczestnictwa

w rządzeniu państwem. Zdaniem oligarchów, wolność i równość przerodziły się w Atenach w samowolę i tyranję ludu nad innymi grupami społecznymi. Piętnując rządy ubogiej większości nad bogatą mniejszością, oligarchowie nie do końca mieli rację. Na dokonanym w Atenach podziale

władzy i wpływów wyszli przecież nie najgorzej. Ważniejsze urzędy sprawowali na ogół ludzie zamożni i dobrze urodzeni. Rzadko udawano się zrobić prawdziwą karierę polityczną człowiekowi naprawdę ubogiemu. Przykłady Frynichosa i Aischinesa należą do zupełnie wyjątkowych. Poza tym arystokraci jako obywatele nie byli upośledzeni pod względem politycznym. Korzystali z tych samych praw, z jakich korzystali wszyscy inni Ateńczycy. Krytykowali samą zasadę, która odbierała im monopol władzy i z uprzywilejowanych czyniła równouprawnionymi.

Jak zauważył Stary Oligarcha - demokracji nie da się ulepszyć w szczegółach zachowując jej podstawowe założenia.

Arystokraci zwracali uwagę na panujący w systemie demokracji chaos i lekceważenie prawa, które lud mógł zmieniać wedle własnego upodobania. Problem ten przedstawił w swoim dziele Ksenofont, opisując rozmowę Sokratesa z Peryklosem Młodszym:

„Innymi słowy, twierdzisz, że obywatele ateńscy daleko odeszli od fizycznej i duchowej doskonałości przodków - wtrącił Perykles. - I rzeczywiście, gdzieżby dziś Ateńczycy, którzy poczynając od własnych ojców okazują starszym pogardę, mieli poszanowanie dla ludzi w starszym wieku, jak je mają Lacedemończycy? Gdzieżby jak tamci uprawiali ćwiczenia cielesne, oni, którzy nie tylko sami nie dbają nawet o dobry stan, ale także naśmiewają się z tych, którzy o to dbają? Gdzieżby jak tamci, byli posłuszni swoim zwierzchnikom, oni, którzy, nawet przechwalają się tym, że gar

76

dzą wszelką zwierzchnością? Albo gdzieżby, jak tamci, potrafili żyć w zgodzie, oni, którzy zamiast współdziałać i służyć sobie nawzajem pomocą, jedni drugich krzywdzą i zazdroszczą sobie, bardziej nawet niż wrogom? A już co jest najgorsze ze wszystkiego, kłócą się ze sobą na zebraniach zarówno prywatnych, jak i publicznych, i wytaczają sobie tysiące procesów, ponieważ kolą...v ten sposób jedni od drugich coś zyskać, niż sobie nawzajem dopomóc. Z mienia publicznego korzystają tak, jak gdyby byto ono cudzą własnością, walczą o nie i cieszą się, jeśli mają potrzebną p~ temu siłę. Skutkiem czego krzewi się w państwie wszelkie zło i wszelka nieprawość, rodzi się ~ielka nienawiść i wrogość wśród obywateli."

[Ksenofont Wspomnienie o Sokratesie II, 5, 15-17: tłum. : K. Leśniak] .

Częściową odpowiedź na zarzuty stawiane przez Ksenofonta możemy odnaleźć w niecytowanych tu jeszcze fragmentach przemowy samego Peryklesa:

"W życiu prywatnym nie wglądamy z poaejrziwą ciekawością ~ zachowanie się naszych" w~spółobywateli, nie odnosimy się z niechęcią do sąsiada, jeśli się zajmuje tym, co mu sprawia przyjemność, i nie rzucamy w jego stronę owych pogardliwych spojrzeń, które wprawdzie nie wyrządzają szkody, ale ranią. Kipując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy postuszni każdoczesnej władz~r i prawom, zwłaszcza tym niepisany, które bronią pokrzywdzonych i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę [...] Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za bezużyteczną. Zawsze sami oceniamy wypadki i staramy się wyrobić sobie trafny sąd [...] Krótko mówiąc twierdzą, że państwo nasze jako całość jest szkołą wychowania Hellady, i wydaje

77

mi się, że u nas każda jednostka może z największą swobodą przystosować się do najrozmaitszych form życia i stać się przez to samodzielnym człowiekiem. A że nie są to okolicznościowe przechwałki, ale rzeczywista prawda, na to wskazuje potęga naszego państwa, którą zdobyliśmy dzięki tym cechom naszego charakteru." [Tukidydes, II, 65].

Perykles kładzie duży nacisk w swojej mowie na udział jednostki w życiu ~spólnoty. Przyznanie wszystkim prawa do rządzenia państwem było, jak wcześniej powiedziano, kamieniem obrazy w stosunkach między zwolennikami demokracji i stronnikami oligarchii. Niechętni demokracji zgodnie twierdzili, że kierowanie polis nie powinno należeć do ludu, lecz do wyższych

78

warstw społeczeństwa. Przypomnijmy słowa Arystotelesa - "Bo to, że wszystkim otwarty jest dostęp do rządów, jest cechą demokratyczną, to zaś, że faktycznie możni piastują urzędy, cechą

arystokratyczną. Tak będzie jednak wówczas tylko, gdy nie ma możliwości ciągnąć zysków z urzędu, gdyż ubodzy nie zechcą za'oięgać o urzędy, nie widząc w tym korzyści, a pochłonięci raczej własnymi interesami, zamożni zaś będą mogli obejmować urzędy ze względu na to, że żadnego zysku kosztem dobra publicznego nie potrzebują. W rezultacie ubodzy dojdą do majątku dzięki temu, że bez przeszkód mogą się swym zajęciom poświęcać, a zamożni nie będą znosić rządów pierwszego lepszego." [Arystoteles Polityka V 7, 9].

Oligarchowie nie akceptowali demokratycznego systemu wynagradzania, a jego zainicjowanie przez Peryklesa uważali za początek wszelkiego zła. Byli przekonani, że jedynie człowiek materialnie niezależny może sprawować swe funkcje całkiem bezinteresownie.

W arystokratycznym systemie wartości przyjmowanie zapłaty za cokolwiek było rzeczą naganną. Istotę stosunku arystokratów do wprowadzonego przez demokrację zwyczaju wynagradzania za udział w życiu publicznym wyraża Platon w Państwie

"Dlatego też - mówię - ani dla pieniędzy nie chcą rządzić ludzie dobrzy, ani dla zaszczytu. Bo ani biorąc jawnie zapłatę za rządy nie chcą się nazywać najmitami, ani ciągnąc po cichu zyski z rządu - złodziejami. A dla zaszczytu też nie. Bo nie są głodni zaszczytów."

[Platon Państwo 347 B; tłum.: Wł. Witwicki]. Zwolenników arystokracji bolało, że wynagrodzenie otworzyło wszystkim dostęp do uczestniczenia we władzach polis. Bezlitośnie wytykali demokracji różne negatywne następstwa upolitycznienia Ateńczyków. Ary

79

Stofanes wyśmiewał się ze swych rodaków, z których każdy uważał się za uprawnionego i przygotowanego do zajmowania się polityką. W Sejmie kobiet Arystofanes opisuje wystąpienie na Zgromadzeniu niejakiego Euajona (postać fikcyjna):

Przyszedł tu białozębny, wszyscyśmy widzieli, a sam powiedział, że nie ma okrycia.

Taka miał mowę ogromnie »ludowa«: »Popatrzcie na mnie, ratunku mi trzeba, Czterech staterów. Ale ja wam powiem, jać uratować miasto i mieszkańców« [...]

[Arystofanes Sejm kobiet 408-415; tłum.: J. Ławińska-Tyszkowska].

Komediopisarz bardzo ostro wyraził myśl, którą w krytyce demokracji sformułowano potem wielokrotnie: potrzebę kompetencji, a co za tym idzie likwidacji demokratycznego amatorstwa. Bogaci mieli również demokracji za złe, że odbierając im monopol władzy zmuszała ich do świadczeń materialnych na rzecz wspólnoty. Pretensja ta nie była pozbawiona racji. Dając każdemu jednakową możliwość udziału w życiu publicznym, obowiązki obywateli uzależniali Ateńczycy od zamożności. Jedynie najbogatsi, których majątek wart był co najmniej 1000 drachm musieli płacić podatek (eis fora). Istniała zresztą możliwość uniknięcia tego podatku. Jeżeli wyznaczony do zapłacenia eisfory uważał, że dzieje mu się krzywda, ponieważ inny obywatel ma większy od niego majątek, mógł go wezwać do zapłacenia podatku lub zamiany majątków. Spory wynikłe na tym tle (a niekiedy rzeczywiście do nich dochodziło) rozstrzygał sąd, ustalając ostatecznie, kto ma zapłacić podatek. Poza eisforą najbogatsi (w IV w. posiadający majątek wartości ponad trzech talentów) podlegali tzw. liturgiom. Polegało to na tym, że wyznaczony przez władze obywatel mu

80

Grupa kultowa Ateny i Hefajstosa. Wnętrze cetli Hefajstejonu

siał ponieść koszty przygotowania chóru na przedstawienia teatralne lub inne -uroczystości religijne (choregia), opłacić i utrzymać zawodników biorących udział w igrzyskach (gymnasiarchia), przewodniczyć, co również wiązało się z wydatkami, poselstwu wyprawianemu corocznie na Delos (architheoria), urządzać uczyty dla członków swojej filii z okazji pewnych świąt (hestiasis) itd. Osobnym rodzajem liturgii była trierarchia, obowiązek wyposażenia, utrzymania i dowodzenia statkiem wojennym, którego kadłub, maszt i żagle oraz pieniądze na żołąd dla załogi dawało państwo.

Koszty tych przedsięwzięć były rzeczywiście znaczne - wydatki na chór na Panateneje wynosiły 700-800 drachm, gymnasiarchia - 1200 drachm, chór komiczny - 1600, pomnik choregiczny 5000, chór tragiczny - 3600, architheoria i arreforia - 3000, trierarchia - 8000. Nie wiemy niestety dokładnie, jak te sumy miały się do możliwości finansowych ateńskich bogaczy. Dysponujemy jedynie fragmentarycznymi danymi - na przykład Kritobulos z Alopeke, którego majątek

szacowano na 8 talentów wydał na liturgie 2000 drachm. Równie trudno jest nam powiedzieć, jak wielu ludzi podlegało liturgiom. Możemy wnioskować jedynie pośrednio na tej podstawie, że w normalnym roku liczba liturgii związanych ze świętami wynosiła 97, a w roku, w którym wypadły Wielkie Panateneje wzrastała do 117.

Eksplatacja ekonomiczna bogatych nie ograniczała się ich zdaniem do liturgii. Karykaturalny opis udręk bogacza żyjącego w demokracji wkłada Ksenofont w usta Charmidesa: "[...] dopóki byłem bogaty w naszym kraju, dopóty ciągle bałem się, aby ktoś nie zrobił podkopu do mego domu, nie zabrał mego mienia, mnie samemu nie zrobił przy tym czegoś złego. Następnie musiałem sprząć donosicielom (sykofantom), w prze

82

świadczeniu, że zawsze łatwiej oni mogą mi krzywdę zrobić, niż ja im. Wreszcie państwo nakładało na mnie coraz to inne ciężary i nigdy nie miałem możliwości wyruszyć w świat z

domu. Za to teraz, kiedy już straciłem posiadłości za granicą, a z posiadłości w kraju nie mam żadnej korzyści, kiedy sprzedałem sprzęty domowe, mam wreszcie spokój. Wyciągnięty jak długi leżę i śpię sobie słodko. Cieszę się pełnym zaufaniem państwa, nikt nie jest już dla mnie groźny, ja natomiast stałem się groźny dla innych i będąc wolnym człowiekiem mogę, jak mi się podoba, bądź siedzieć w domu, bądź podróżować po świecie. Już nawet sami bogaci wstają teraz przede mną z honorowych krzeseł i schodzą mi z drogi."

[Ksenofont Uczta IV, 29-31; tłum.: K. Leśniak]. Charmides uskarża się na uprawiany przez państwo wyzysk i na sykofantów, zawodowych szantażystów, którzy wyciągali od zamożnych obywateli pieniądze, grożąc im procesem sądowy m. Stanowili oni prawdziwą plagę, a ich działalność nie tylko spędzała sen z oczu bogaczy, ale psuła i tak nie najlepszą opinię sądów ateńskich.

Sędziom zarzucano tendencyjność wyroków, sugerowanie się polityczną postawą oskarżonego, a nawet jego sytuacją majątkową. Trybunały sądowe popełniały niejednokrotnie rażące i zgubne w skutkach błędy. W trzeciej ćwierci V w., być może około 443 r, skazano na śmierć całe kolegium skarbników - hellertotamiai. Kiedy wszyscy z wyjątkiem jednego zostali już zgładzeni okazało się, że oskarżenie było niesłuszne. Ostatniego ocalałego o imieniu Sosjasz wypuszczono wprawdzie na wolność, ale przecież (choć było to ważne dla rodzin skazanych) w niczym nie mogło już odmienić losów jego kolegów. Znamy więcej takich pomyłek. Wspominałem już o samobójczym szaleństwie, które

83

ogarnęło Ateńczyków w 406 r., kiedy skazali na śmierć sześciu swoich strategów. Skazanie na śmierć w 399 r. bogu ducha winnego Sokratesa wydaje sędziom świadectwo równie niepoehlebne. Sędziowie wprowadzeni w błąd przez oskarżycieli, uprzedzeni lub pozyskani dla sprawy mogli wyrokować niesprawiedliwie. Oskarżony o zdradę w związku z utratą Pylos strateg Anytos został uniewinniony przekupiwszy cały pięciusetosobowy trybunat (rok 409). Sędziowie ateńscy być może niesłusznie, słynęli z tego, że byli przekupni.

Wielu autorów podkreśla zamiłowanie Ateńczyków do procesów. Demostenes twierdził, że każdy strateg dwa-trzy razy w swoim życiu stawał przed sądem. Gdy dowódca wojskowy zawiódł nadzieje Ateńczyków, winny, czy nie, nie mógł liczyć na ich pobłażliwość. Popelnilibyśmy jednak poważny błąd uznając, że sędziowie działali wyłącznie w złej wierze, powodując się uczuciami zemsty lub zawiści. Zła sława sądów brała się w znacznej mierze z manipulacji stron, które usiłowały, często z dobrym skutkiem, uzyskać niezgodny z prawem wyrok. Zauważmy, że najczęściej przewinień tych dopuszczali się ci sami, którzy sądownictwo najmocniej krytykowali. Aristokratyczne stowarzyszenia, zwane heteriami lub synomosiami uczestniczyły nie tylko w walce o urzędy, ale także w procesach sądowy ch.

W rozmaity sposób manipulowano sędziami. Zcaarzało się, że Ateńczyk, który obawiał się oskarżenia, uprzedzał swojego wroga i używał własnych przyjaciół, aby go oskarżyli, a następnie tak prowadzili sprawę, aby zapadł wyrok uniewinniający lub osiągnąwszy swoje, wycofywali skargę. Kiedy nie udało się uprzedzić biegu wydarzeń i rozpoczęły się przygotowania do procesu, oskarżony sam mógł zaatakować swojego oskarżyciela. O jednej z takich historii opowiada Anty

84

font. Jej bohaterem jest nieznan nam z imienia choreg. który w drodze eisangelii oskarżył przed Radą Pięciuset Aristiona, Filinosa, Ampelinosa i podsekretarza kolegium tesmotetów o kradzież pieniędzy publicznych (419 r.). Na trzy dni przed rozprawą sądową, po wypiciu jakiejś mikstury, zmarł Diodotos, jeden z chłopców należących do finansowanego przez chorega chóru mającego wystąpić na Thargeliach. Dwa dni później, na pogrzebie chłopca, oskarżeni dogadali się z bratem zmarłego, Filokratesem. Za sowite wynagrodzenie zgodził się on oskarżyć chorega o zabójstwo sv~ojego brata. Zjawiwszy się w trybunale opowiedział sędziom, którzy nazajutrz mieli rozpatrywać eisangelię wniesioną przez chorega, o swoim zamiarze. W dniu rozprawy, ale jeszcze przed jej rozpoczęciem, Filokrates i inni krewni zmarłego stawili się u archonta-basileusa, aby złożyć przeciwko choregowi skargę o morderstwo i tym samym utracić jego eisangelię. Jak się jednak okazało, mieli pecha. Basileusowi kończył się właśnie rok urzędowania i nie mając dość czasu na załatwienie niezbędnych formalności kazał rodzinie chłopca przyjść później. W tej sytuacji doszło do procesu, a w jego wyniku do skazania Filinosa i jego współników. Wybieg się wprawdzie nie udał, ale nie był to jeszcze koniec całej intrygi. Krewni chłopca pogodzili się z choregiem w obecności świadków, ale jakiś czas potem, gdy ten oskarżył kilku urzędników o nadużycia, pojawili się znowu. Zagrożeni urzędnicy za trzydzieści min jeszcze raz kupili Filokratesa, który ponownie oskarżył chorega o zabójstwo Diodotosa. Z tego ostatniego procesu zachowała się ułożona dla chorega przez Antyfonta mowa W obronie choreuty.

Z reguły aż tak skomplikowane zabiegi nie były konieczne. Niekiedy udawało się nakłonić samego oskarżyciela do ~ycofania skargi. Tak rzekomo uczynił De

85

mostenes, przekupując Nikodemosą z Afidny, aby ten zaniechał oskarżania go o ucieczkę z pola bitwy. Sam Demostenes miał zrezygnować z podtrzymywania skargi przeciw Midiasowi, otr5-mawszy od niego łapówkę w wysokości 30 min. Obydwie informacje pochodzą od Aischinesa, politycznego przeciwnika Demostenesa, mogą więc być nieprawdziwe. Tak czy inaczej, świadczą o tym, co było wówczas możliwe.

Kiedy w końcu dochodziło do procesu przyjaciele stron mogli rozpuszczać po mieście korzystne dla nich wersje wydarzeń, usiłując w ten sposób wpłynąć na nastawienie sędziów. W sytuacjach całkiem beznadziejnych próbowano przekupywać urzędników sądowych, a nawet sędziów. Według Arystotelesa po raz pierwszy doszło do tego w 409 r. Jest to o tyle dziwne, że w IV w., gdy sędzia do ostatniej chwili nie wiedział kogo będzie sądził, zadanie stało się znacznie trudniejsze, aniżeli w V w. Tym ciekawsze więc, że większość naszych informacji o korupcji sądów ateńskich pochodzi z IV w. O jednej z największych akcji łapowniczych opowiada Lizjasz w mowie Przeciwko Filokratesowi (r ok 389). Filokrates był skarbnikiem stratega Ergoklesa, obaj też po powrocie z wyprawy wojennej zostali oskarżeni o zdefraudowanie znacznych sum pieniędzy (30 talentów).

Według Lizjasza przed procesem Ergoklesa, który stanął przed sądem jako pierwszy, Filokrates i inni przyjaciele stratega przekupili 500 ludzi z Pireus i 1600 z miasta. Uprzednio już oferowali 3 talenty oskarżycielom, aby odstąpili od procesu. Wszystkie wysiłki spełzły jednak na niczym, obaj oskarżeni zostali skazani na śmierć. Przekupywanie potencjalnych sędziów było przedsięwzięciem niebezpiecznym i niezwykle kosztownym. Takie desperackie próby ratowania własnej skóry musiały się więc zdarzać bardzo rzadko. Częściej natomiast załatwiano podobne

86

sprawy z urzędnikami sądowymi, przez nich wpływając na opóźnienie lub przyspieszenie wpływu rozprawy. Nie zmienia to jednak faktu, że ateński system sadowniczy, stwarzając tak wielkie możliwości nadużyć, daleki był od doskonałości, co bezlitośnie wytykali demokracji wszyscy jej krytycy.

Patrząc na demokrację ateńską z dzisiejszej perspektywy, możemy niejedno dodać do ich argumentacji. Zwrócono, talkiem zresztą dusznie, uwagę na to, że demokracja przez wyrzucenie poza nawias społeczności obywatelskiej kobiet, metojków, cudzoziemców i niewolników zawsze stanowiła ustrój elitarny. Z drugiej jednak strony, w żadnym państwie greckim, te grupy ludności nie miały praw obywatelskich, w związku z czym ograniczenie to wypada uznać po prostu za specyficzną cechę systemu politycznego i społecznego starożytności. W obrębie wspólnoty

obywatelskiej Ateńczyków udało się bardzo skutecznie przeprowadzić zasadę równości politycznej. Nigdy i nigdzie potem, tak wielka liczba ludzi nie decydowała w sposób tak autentyczny o losach swojego państwa, jak to się działo w Atenach. Dla nas żyjących w XX w. udział we władzy jest czymś mocno iluzorycznym, sprowadza się właściwie jedynie do uczestnictwa w wyborach do sejmów i parlamentów. To co dziś rzadkie i wyjątkowe, w Atenach było codziennością. Co najmniej 15 = 20% ludności stale brało udział w podejmowaniu decyzji politycznych i ich wykonywaniu, co jest rekordem, jak dotąd, nie pobitym przez żadną demokrację nowożytną.

Demokracja ateńska ze swoją równością praw i głosu, z całym systemem kontroli nad urzędnikami i ustawodawstwem, pozostaje nadal wzorem niedościgłym. Nasza epoka przyswoiła sobie z demokracji antycznej głównie nazwę i pewne bardzo ogólne zasady. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone. Kiedy w XIX w.

87

świat zaczynał powoli swą wielką przygodę z demokracją, wskazywano na ogromne, nie dające się zniwelować różnice między cywilizacją starożytną i nowożytną. Podkreślano, że o ile w antyku niewielkie terytoria państw greckich, ciągłe wojny między nimi i masowe wykorzystanie niewolników stwarzały naturalną podstawę do bezpośredniego uczestnictwa obywateli w rządzeniu polis, o tyle w epoce nowożytnej wielkie terytoria państw, gwałtowny rozwój gospodarki i zatrudnienie w niej większości ludzi wolnych, którzy główną część swojego czasu poświęcali na pracę, sprawiło, że jedynym racjonalnym rozwiązaniem stały się rządy przedstawicielskie. Demokracja poantyczna, zmniejszając indywidualną aktywność polityczną obywateli, a zwiększając możliwości osiągnięcia indywidualnego dobrobytu i do pewnego stopnia zakres osobistej wolności ludzi, nabrała charakteru socjalnego, zatracając dawny i pierwotnie najważniejszy, charakter polityczny.

II. ATEŃCZYCY

Ludność Aten była bardzo zróżnicowana pod względem pozycji ekonomicznej i prawnej. Zaledwie część mieszkańców Attyki wchodziła w skład wspólnoty obywatelskiej i korzystała z opisanych w poprzednim rozdziale uprawnień. Prawa polityczne posiadali wyłącznie mężczyźni urodzeni z ojca i matki Ateńczyków. Członkiem wspólnoty stawał się Ateńczyk z chwilą osiągnięcia osiemnastego roku życia, co otwierało przed nim możliwość udziału w obradach Zgromadzenia Ludowego, a po pewnym czasie również piastowania urzędów (większość z nich była zarezerwowana dla ludzi, którzy ukończyli trzydzieści lat). Szacuje się, że przed wybuchem wojny peloponeskiej Ateny zamieszkiwało 35 = 45 tys. obywateli (wraz z rodzinami 110 = 150 tys.). W tym samym czasie żyło w Atenach około 15 tys. przebywających tu stale cudzoziemców tzw. metojków (z rodzinami 25 = 35 tys.) oraz 80 = 110 tys. niewolników) o obu tych grupach ludności będzie mowa w ostatniej części rozdziału).

Wspólnota obywatelska stanowiła społeczność elitarną, politycznie uprzywilejowaną w stosunku do dwu pozostałych kategorii mieszkańców Aten. Związanie członkostwa wspólnoty z urodzeniem w rodzinie ateńskiej sprawiało, że miała ona charakter zamknięty. Nadanie praw obywatelskich mogło się dokonać jedynie w wyniku podjęcia odpowiedniej uchwały przez

89

zgromadzenie Ludowe. Wypadki takie zdarzały się wprawdzie, ale były zjawiskiem dość rzadkim. W demokracji ateńskiej obywatele mieli jednakowe prawa, ale obowiązki uzależniano od zamożności. Od czasów Solona (594/3 r.) Ateńczycy byli podzieleni na cztery grupy majątkowe. Każda z nich miała nieco inną pozycję w państwie. W ciągu V w. dawne podziały straciły na znaczeniu i zostały zastąpione przez nowy podział na biednych i bogatych. Większość obywateli, połowa a, a może nawet 2/3 mieszkała na wsi utrzymując się z pracy na roli. W Attyce dominowały gospodarstwa czterohektarowe lub niewiele większe. Właściciele jednego lub więcej majątków o powierzchni trzydziestu hektarów należeli do bogaczy. Zarówno rolnicy, jak i żyjący w mieście rzemieślnicy i handlarze sami wykonywali pracę zarobkową. Na zakup niewolników mogli sobie

pozwolić jedynie ci najbardziej zamożni.

Grekom obce było upowszechnione później przez chrześcijaństwo uświęcenie pracy. Wielu myślicieli starożytnych m.in. Platon, Ksenofont i Arystoteles formułowało negatywną ocenę pracy, zwłaszcza fizycznej, uznając ją za odpowiednią jedynie dla niewolników. Ideałem było uwolnienie się od przymusu pracy, ale niewielu mogło tę ideę w praktyce zastosować. Różnice między pragnieniami i życzeniami a rzeczywistością są tu aż nadto wyraźne.

Z drugiej jednak strony spotykamy się z przypadkami autentycznej dumy z wykonywanej pracy, np., gdy rzemieślnicy sygnują swe dzieła lub na wazach przedstawiają sceny ukazujące pracę w różnych warsztatach.

Wspólnota obywatelska spieszyła z pomocą tym, którzy ze względu na stan zdrowia lub wiek nie mogli podjąć się żadnego zajęcia zarobkowego. Wiemy, że

91

Rada Pięciuset zajmowała się "badaniem niezdolnych do pracy. Istnieje bowiem prawo, nakazujące Radzie badanie takich, którzy posiadają mniej niż trzy miny majątku, a wskutek kalectwa niezdolni są do wykonywania żadnej pracy i wypłacanie każdemu takiemu na utrzymanie po dwa obole dziennie ze skarbu państwowego" [Arystoteles Ustrój polityczny Aten 50, 4]. Państwo brało również na swoje barki obowiązek utrzymania inwalidów wojennych i sierot, których bliscy zginęli na wojnie. Dbano jednak usilnie o to, aby z pomocy państwa nie korzystali ci, którzy sami mogli na siebie zarobić. O sytuacji takiej opowiada Plutarch w Żywocie Likurga:

„Spartanin znalazł się w Atenach w dniu, w którym odbywały się posiedzenia trybunałów sądowych. Dowiedziawszy się, że właśnie skazano z powodu nieróbstwa pewnego obywatela, który wracał teraz do domu bardzo smutny, w towarzystwie przyjaciół, ci zaś rozpaczali razem z nim i dzielili jego ból, Spartanin ów poprosił ludzi, którzy byli razem z nim, aby mu pokazali tego człowieka »skazanego« za życie w stanie wolnym". Lacedemończycy byli bowiem przekonani, że jedynie niewolnikom wypada wykonywać zawód lub pracę dla zarobienia pieniędzy.

[Plutarch Likurg 24, 3] .

Różnice majątkowe w znacznym stopniu rzutowały na sposób życia Ateńczyków, na to, jak spędzali wolny czas, jak~ię ubierali, co jedli, jakie odbierali wykształcenie. Pozostawały jednak wspólne ideały i wspólne problemy, wśród których; jak zawsze, jednym z najpoważniejszych było założenie rodziny.

Małżeństwo. Rodzina

W Atenach dość późno zawierano związki małżeńskie. Panowało przekonanie, że zakładając rodzinę mężczyzna powinien już być człowiekiem dojrzałym. Hezjod mówił o trzydziestu latach, Platon zaleca 30-35, a Arystoteles za najlepszy wiek do małżeństwa uważał mniej twiącej trzydziesty siódmy rok życia. Wszyscy ci autorzy zgodnie twierdzili, że za żony trzeba brać kobiety bardzo młode, w wieku 16-20 lat. Zalecenia te odpowiadają znanej nam praktyce. Kobiety wydawano za mąż bardzo wcześnie. Duża różnica wieku między małżonkami stwarzała szczególnie rodzaj stosunków.

U Ksenofonta w piśmie zatytułowanym O gospodarstwie domowym Ischomachos opowiada Sokratesowi o tym, jak sam musiał wychowywać swoją młodą, niedoświadczoną żonę:

"A cóż mogła umieć, Sokratesie, skoro przyszła do mnie nie mając nawet jeszcze lat piętnastu, a przedtem całe jej życie dbano usilnie, aby jak najmniej widziała, jak najmniej słyszała. jak najmniej zadawała pytań? Czy nie sądzisz, że trzeba być zadowolonym, jeżeli potrafiła, otrzymawszy do rąk wełnę, zaprezentować potem gotową suknię, i jeśli wiedziała, że robotę tkacką wykonuje służąca"? Bo co się tyczy jada, to na tych sprawach znała się bardzo dobrze; a to wydaje mi się umiejętnością nader ważną i dla mężczyzny i dla kobiety [Ksenofont Ekonomik 7, a; tłum.: S. Srebrny] .

Kobieta nie miała wpływu na to, kto zostanie jej mężem. Decyzja należała do jej ojca lub prawnego opiekuna, który kierując się interesem rodziny dobierał jej męża. Zanim doszło do formalnego zawarcia małżeństwa miały miejsce uroczyste zaręczyny, w czasie

93

których umawiano się co do wysokości posagu i terminu ślubu.

Fakt, że decydując o małżeństwie nie brano pod uwagę spraw uczuciowych, a przynajmniej nie stawiano ich na pierwszym miejscu sprawiał, że było ono i dla mężczyzny; i dla kobiety, jak byśmy dzisiaj to powiedzieli, swego rodzaju loterią. Dlatego Sokrates zapytany przez kogoś, czy powinien się żenić, czy też nie - odpowiedział - "Którakolwiek z tych dwóch rzeczy wybierzesz, będziesz żałował wyboru" [Diogenes Laertios II, 5, 33]. Sokrates podobno sam przegrał na tej loterii poślubiając zrzędliwą i kłótliwą Ksantypę. Najczęstszą ofiarą przypadkowych, źle dobranych małżeństw były same kobiety. Przypomnijmy gorzkie wyznanie Medei z zatytułowanej jej imieniem tragedii Eurypidesa, wystawionej w 431 r.:

Ze wszystkich stworzeń żywych i rozumnych Kobiety, my, to najędzniejsze z istot.

Bo w pierw musimy za ciężkie pieniądze Kupić małżonka, pana swego ciała.

Brać. Od tej klęski czy jest gorsza klęska? Wtedy najcięższa próba - czy się wzięto Dobrego, czy nie? Rozstanie niesławne - Jest dla kobiety, rzucić go nie można. Idę pod obce zwyczaje i prawa Trzeba być wieszczką, nie doznawszy domu, Jak tu traktować towarzysza xoża.

Jeżeli dobre da nasz trud owoce,

- Mężczyże żyje z nami nie jakby pod jarzmem To szczęście w życiu - gdy nie, trzeba umierać! Bo mężczyże, gdy zmęczy go życie domowe,

Idzie z domu, pozbywa się przesytu w sercu. [Eurypides Medea 230-45; tłum.: J. Łanowski].

Małżonek miał wiele okazji, aby, gdy nie chciał, nie przebywać w domu i szukać przyjemności, których

94

Płyta nagrobna Atenki o imieniu Hegeso, przedstawionej wraz ze służącą tam nie znajdującą, gdzie indziej; żona natomiast nie miała żadnych. Sytuacja kobiet zamężnych była nie do pozazdroszczenia. Traktowano je niemal jak istoty niższe. Życie kobiety i mężczyzny, nawet w obrębie domu, toczyło się w innym rytmie, inaczej i w innych pomieszczeniach. Żony Ateńczyków pędziły żywot w kobiecej części domu, zajęte gospodarstwem i dziećmi. Nie uczestniczyły w przyjęciach, nie dyskutowały o polityce, wszystkie ważne decyzje podejmował mąż, głowa i pan domu. Tak wyglądał los większości. Część kobiet, z arystokratycznych, zamożnych rodzin cieszyła się pewną samodzielnością, miała własne zainteresowania i ambicje, które usiłowała realizować. Wiemy, że u Aspazji spotykały się żony przyjaciół jej męża.

95

Dużą niezależność posiadały hetery (gr. hetajra towarzyszka), kurtyzany utrzymywane przez jednego lub dwu mężczyzn, w odróżnieniu od pospolitych prostytutek nie mających stałych partnerów. Można się często spotkać ze zdaniem, że hetery wyróżniały się korzystnie od pozostałych kobiet poziomem wykształcenia i aspiracjami intelektualnymi. Obracanie się w kręgu mężczyzn dawało im pewne wyrobienie w sprawach obcych ogółowi kobiet. Twierdzenie o wykształceniu heter jest jednak mocno przesadzone. Miały go one dokładnie tyle, ile wymagała sztuka uwodzenia mężczyzn.

Niektóre hetery stawały się najdawniejszymi kobietami swoich czasów, choć nie była to z pewnością stawa o jakiej powinny marzyć uczciwe kobiety. W czasie wojny peloponeskiej wielki rozgłos uzyskała w Atenach niejaka Lais, wzięta do niewoli na Sycylii. Jej sławę pobiła w następnym wieku Fryne, modelka i kochanka wielkiego rzeźbiarza Praksytelesa. Ateńczykom nie przeszkadzały ani prostytutki, ani hetery, ale od swoich żon oczekiwali wierności, posłuszeństwa, zaradności, a zwłaszcza potomstwa. Właśnie taki, bardzo praktyczny sposób patrzenia na małżeństwo i rolę w nim kobiety odnajdujemy w jednej z anegdot o Sokratesie. Kiedy miody Alkibiades dziwił się bez końca, dlaczego filozof znosi swą kłótliwą żonę, ten ponoć odrzekł: „Ja się przyzwyczaiłem tak, jak można się przyzwyczaić do ciągłego warkotu kolowrotka. A ty na przykład, czy dobrze znosisz gęganie gęsi? - »Tak« odparł Alkibiades - ale one dają mi jaja i pisklęta. A na to Sokrates - A mnie Ksantypa urodziła trzech synów" [Diogenes Laertios II, 5, 36-7].

Nawet jednak wówczas, gdy pan domu doczekał się upragnionego potomka, mógł z łatwością

pozbyć się swej polowicy. Wystarczyło ją odesłać (apopompe, apo

96

pempsis)

z posagiem do domu jej ojca. W pewnych przypadkach, zwłaszcza, gdy złapał żonę w łóżku z kochankiem, mąż musiał się z nią rozwieść. W takich razach miał również prawo bezkarnie zabić kochanka. Znamy taką właśnie sprawę z mowy Lizjasza. Broni on mianowicie Eufiletosa, który zabił Eratostenesa złapawszy go "na gorącym uczynku". Krewni zamordowanego oskarżyli zabójcę, że sam wszystko tak urządził, by zwabić Eratostenesa w pułapkę.

Żona mogła doprowadzić do rozwodu, ale było to technicznie znacznie bardziej skomplikowane, a ze względów obyczajowych prawie niemożliwe. Chcąc opuścić męża kobieta występowała do archonta-eponymosa (o tym urzędzie była już mowa wcześniej), podając mu na piśmie powody swojej decyzji. Jeśli mąż nie zgadzał się na rozwód, archont badał przedstawione dowody i sam rozstrzygał spór. Do sytuacji tego typu dochodziło niezmiernie rzadko, zmęczona mężem żona musiała godzić się na swój los lub, co również się zdarzało, na własną rękę próbować coś w swoim życiu zmienić. W jednej z mów IV-wiecznych znajdujemy historię kobiety, która urodziwszy dziecko skłonia męża, aby przeniósł się na piętro wspólnego domu, a sama zamieszkała na parterze, rzekomo, by nie schodzić w nocy na dół do karmienia dziecka, w rzeczywistości po to, aby potajemnie przyjmować tam kochanka. Mimo że w Atenach nie brakowało sprytnych kobiet, to los rodzaju żeńskiego był nie do pozazdroszczenia. Swoje małżonki traktowali Ateńczycy nader surowo. Zachowanie Peryklesa, który wychodząc z domu żegnał swą żonę pocałunkiem było na tyle odosobnione, że stało się powodem złośliwych plotek. Dopiero w IV w. zaczęło się upowszechniać rozumienie małżeństwa, jako związku duchowego dwojga ludzi.

7 - Ateny Peryklesa 97

iMVZS:IHM OM~~uvm~..... .

Dzieci. Wychowanie

Narodziny dziecka nie zawsze były wielkim i radosnym wydarzeniem w życiu rodziny. Częstym zjawiskiem było porzucanie niemowląt. Jeden z autorów starożytnych stwierdził, że syna wychowuje się zawsze, nawet kiedy jest się biednym, córkę zaś porzuca się, nawet jeśli jest się bogatym. Praktyka ta, rzadka jeszcze w Atenach V w., nabrała cech powszechności w okresie hellenistycznym.

Tam, gdzie czekano na narodziny potomka, postępowano zupełnie inaczej. Na drzwiach domu zawieszano wieniec oliwny, jeśli urodził się chłopiec, lub wełniane wstążki, jeśli na świat przyszła dziewczynka. W kilka dni później (5 lub 7 dnia po narodzinach) odbywało się rytualne oczyszczenie noworodka i osób obecnych przy porodzie. Uznając dziecko za swoje ojciec brał je na ręce, unosił do góry i obnosząc szybko wokół ogniska domowego polecał opiece bogów. W tym dniu nadawano dziecku imię (synowi często po dziadku lub ojcu) i wyprawiano uroczystą ucztę. Pierwsze lata życia dziecko spędzało pod opieką matki, a w rodzinach bogatszych - także piastunki. Wychodząc z pieluch miody Ateńczyk poznawax stopniowo otaczający go świat, słuchał baśni, kolysanek i pieśni, bawił się ze swoimi rówieśnikami. Uwagę młodszych dzieci zajmowano grzechotkami, lalkami i innymi zabawkami z drewna, gliny, metalu. Dzieci starsze szukały innych rozrywek, grały w piłkę, bawiły się w "ślepią babkę", zwaną wtedy "miedzianą myszą", toczyły obręcz, bawiły się z psami i robiły tysiące innych rzeczy, które podpowiadała im wyobraźnia. Ten beztroski okres kończył się wraz z osiągnięciem siódmego roku życia. Od tego momentu rozchodziły się drogi chłopca i dziewczynki, pierwszego - zaczynało

98

powoli przygotowywać do dorosłego, obywatelskiego życia, a drugą - do pełnienia w przyszłości roli żony i matki. Dziewczynki nie odbierały w Atenach jakiegoś szczególnego wychowania, miało ono w ich przypadku charakter domowy, matka przekazywała umiejętności., które kiedyś « podobny sposób zdobyła w swoim domu rodzinnym. Wystarczyła znajomość spra~~~ związanych z

codziennym funkcjonowaniem domu, gotowaniem, praniem, robieniem zakupów. O zachowaniu jakiegoś kontaktu z kulturą świadczy powierzanie wykonywania . pieśni ra uroczystościach religijnych chórom..dziewczęcym, co wymagało od uczestniczek posiadania podstawowych umiejętności związanych z tańcem i śpiewem.

Wychowanie praktyczne odgrywało też ważną rolę w życiu chłopców, którzy podobnie jak ich siostry matkę, podpatrywali, co robi ojciec. Podstawowa różnica w losie rodzeństwa polegała na tym, że synowi, w przeciwieństwie do córki, starano się zapewnić ~~~iedzę o świecie, umiejętność czytania i pisania, znajomość literatur y, dbano wreszcie (co zr ozumiało w społeczności obywateli-żołnierzy) o jego tężyznę fizyczną. W tym celu posyłano chłopców do nauczycieli, jak byśmy dziś powiedzieli, do szkoły.

Lekcje odbywały się w domu nauczyciela i były opłacane w całości przez rodziców. Szkolnictwo miało w Atenach charakter całkowicie prywatny. Jedynie w przypadku chłopców, których ojcowie zginęli na wojnie, państwo brało na siebie obowiązek łżenia na ich wykształcenie.

Młody Ateńczyk edukację rozpoczynał od nauki czytania i pisania oraz arytmetyki. Pomagał mu w tym nauczyciel zwany gramatystą. Gdy chłopiec zdobył już niezbędne podstawy, przychodziła pora na zapoznanie się z literaturą. Szczególnie wiele miejsca poświęcano lekturze poematów Homera i Hezjoda, bajek Ezopa,

99

Rysunek przedstawiający naukę czytania i pisania - u gramatysty i muzyki - u kitarzysty

wierszy Solona i Teognisa. Na lekcjach czytano głośno te utwory i uczono się ich na pamięć. Ponieważ za naukę trzeba było płacić, nie wszyscy odbierali w Atenach pelne elementarne wykształcenie. Wiele dzieci musiało poprzestać na tym, czego nauczył ich gramatysta, a niejedno zape~~~ne w ogóle do niego nie trafiło. W czasach Peryklesa liczba analfabetów była wpr~wdzie znacznie mniejsza, aniżeli wcześniej, ale nadal było ich dużo. Różnice majątkowe wpływały również na różnice w wykształceniu różnych grup ludności Aten.

Jeśli rodzice byli dość zamożni, po gramatyście, powierzali swego syna kolejnemu nauczycielowi, kitarzyście, który uczył gry na kitarze i lirze oraz solowego i chóralnego śpiewania przy akompaniamencie tych

100

instrumentów. W wystawionej w 423 r. komedii Arystofanesa parę wierszy mówi nam coś niecoś o tym, jak to wyglądało w pierwszej połowie V w, p.n.e.:
Więc u; milczeniu przez ulice
Strojne chłopców szły oddziały, Aby kształcić się w muzyce. Dzielnicami szli - a nago, Choćby walil śnieg z obłoków [...] I uczyli się Palladę

Lub Aresa-Mężobójcę

Hymnem wielbić uroczystym, ·Jak wielbili niegdyś ojce.

[Arystofanes Chmury 1029-39; tłum.: A. Sandauer]. Poza literaturą i muzyką wielką wagę przykładano do wychowania fizycznego. Idealem wychowawczym było harmonijne połączenie rozwoju duchowego i cielesnego. Ćwiczenia fizyczne odbywały się oddzielnie w dwu grupach wiekowych. Jedną stanowili chłopcy liczący sobie 12-15 lat, drugą młodzież od 16 do 18. Lekcje prowadził nauczyciel na będącym jego własnością boisku, zwanym palestra oraz na publicznych stadionach. Główną część palestry stanowiło kwadratowe boisko otoczone murem, paza tym, znajdowały się tam ławki, szatnie, pomieszczenia na oliwę i piasek, używane przez ćwiczących oraz posągi Hermesa; patrona palestr i gimnazjonów. Ćwiczenia gimnastyczne wykonywano przy dźwiękach muzyki, a kierował nimi sam nauczyciel. Zaprawiano się ~u zapasach (od greckiego słowa pale - zapasy pochodzi nazwa palestra), skokach, rzutach, przygotowywano się do biegów. Ćwiczone całkiem nago, przypomnijmy, że słowo gimnastyka pochodzi od greckiego gymnos - nagi.

U schyłku V w. popularność sportu wśród młodzieży ateńskiej znacznie spadła, sądząc po zaleceniach, jakie znajdujemy w Chrrturach Arystofanesa:

Nie bę~dź jak dzisiejsza młodzież, Co handryczy się na rynku, Kotki na ible sobie ciosa,
Dziurę sobie wierci w brzuchu. Idź na stadion, idź do lasku, Słońca zażyj tam, i ruchu
Tam, we wieńcu z trzciny białej, Będiesz w gronie towarzyszy Biec alejka oliwkowd,
Kiedy wszystko wiosna dyszy [...j [Arystofanes Chmury 1098--1107].

Przyczyną utyskiwań Arystofanesa był wzrost zainteresowania w Atenach problemami bardziej intelektualnymi, niż gimnastycznymi, Wykłady ośmieszanych przez komediopisarza filozofów odkrywały świat głębszy i ciekawszy od tego, który można było znaleźć w palestrze.

Nazywano ich sofistami, co po grecku oznacza nauczycieli mądrości. Za pieniądze przygotowywali oni swych uczniów do udziału w życiu publicznym, Celem sofistycznego kształcenia był człowiek umiejący osiągnąć powodzenie życiowe, potrafiący przemawiać i kierować państwem. Klientelę sofistów stanowiła w Atenach ambitna młodzież arystokratyczna marząca o karierze politycznej. Protagouas z Abdery, Prodikos z Keos. Gorgiasz z Leontinoi, Hippiasz z Elidy poza nauczaniem prowadzili własne dociekania naukowe, zajmowali się wieloma dziedzinami, różnili się w poglądach ,ale łączyło ich wspólne przekonanie, że człowieka można wychować i uczynić istotą pożyteczną i skuteczną.

Zaprzeczeniem sofistów był Sokrates, uważany przez wielu współczesnych za jednego z nich.

Sokrates, rodowity Ateńczyk, właściwie nie prowadził wykładów i nie kazal sobie płacić za naukę, która polegała na

102

rozmowie mistrza z uczniami, na umiejętnym stawianiu pytań prowadzących do ustalenia w końcu odpowiedzi lub uświadomienia sobie niemożności uczynienia tego. W swojej nauce Sokrates kładł nacisk na szczęście wewnętrzne człowieka (sofiści na powodzenie życiowe). W Atenach nie rozumiano różnic między Sokratesem a sofistami. Na nim też wyładowała się w końcu niechęć do sofistycznych nowinek. W 399 r, skazano Sokratesa na śmierć za psucie miodzieży i nieuznawanie bogów, które uznaje państwo.

Rozrywka

Czas wolny od zajęć obywatelskich i gospodarskich Ateńczycy spędzali we własnym gronie. Udział kobiet był wyjątkowy i ograniczał się właściwie do obecności heter i prostytutek na przyjęciach. Rozrywki Ateńczyków były bardzo zróżnicowane. Do najbardziej popularnych należały gry hazardowe np.: gra w kości. Znano jakąś odmianę warcabów, w które grywali już bohaterowie Homera. Powszechne emocje budziły

urządzone prywatnie, a raz w roku publicznie, w teatrze Dionizosa walki kogutów, Bogaci oddawali się chętnie polowaniom. Łowieniem ryb zajmowano się w tej epoce bardziej z konieczności, niż dla przyjemności. Bawiono się ze zwierzętami domowymi, oglądano na agorze popisy sztukmistrzów, plotkowano i gawędzono na placach, ulicach i w domach, co dla wielu było arcyinteresującą formą spędzania czasu.

Ateńczycy często uczęszczali do gimnazjonów, szukając tam nie tylko sposobności do uprawiania ćwiczeń fizycznych, ale i towarzystwa do rozmowy. Postulat harmonijnego rozwoju duszy i ciała nadał szczególnej rangi ćwiczeniom fizycznym, przyczyniając się do ich

103

U pajdotryby - marmuro~a rzeźba z początku IV w. p.n.e. przedstawia młodego chłopca przygoto~~ującego się do ćwiczeń na palestrze (boisku). W ręku trzyma gliniane naczynie z oliwą, którą zamierza namaszczyć swoje ciało

upowszechnienia. Gimnazjon był miejscem, gdzie przygotowywano się do udziału w zawodach sportowych orga

nizowanych w kraju przy okazji różnych świąt religij

r ~ ~ nych oraz poza jego granicami (np. słynne igrzyska w Olimpii na Peloponezie). Obok swej

podstawowej, sportowej funkcji gimnazjon pełnił też, jak wspomniałem, funkcje towarzyskie. W pewnym sensie gimnazjon był rodzajem klubu, w którym regularnie spotykali się mężczyźni, bardzo często o podobnym pochodzeniu społecznym i poglądach politycznych, "Spośród ludzi bogatych - niektórzy mają na prywatny użytek gimnazjony, fiałnie i rozbieralnie, lud natomiast buduje dla siebie wiele palestr, rozbieralni i łaźni. Więcej przyjemności ma z nich motłoch, niż nieliczna elita i bogacze" [Stary Oligarcha, II, 10]. Wynikałoby z tego, że poszczególne gimnazjony miały w miarę stałą klientelę. W zasadzie jednak każdy obywatel miał okazję ku

104

temu, aby wybrać się za miasto (tam zazwyczaj sytuowano gimnazjony) i popracować trochę nad swą tężyzną fizyczną oraz porozmawiać o wielkich i małych sprawach swojej polis. Do ulubionych przez Greków sposobów spędzania czasu należał udział w spotkaniach towarzyskich zwanych sympozjonami, ucztami. Zwykle składały się one z dwóch części, w pierwszej zaspokajano głód, w drugiej pragnienie, czemu towarzyszyły rozmowy, a niekiedy dodatkowe atrakcje: słuchanie muzyki i pieśni, oglądanie tańców i popisów akrobatycznych. ~Uczestnikami sympozjonów byli wyłącznie mężczyźni. Kobiety pojawiały się jedynie, jako wynajmowane specjalnie flecistki, akrobatki, hetery. Uczestnicy leżeli, podparci poduszkami na specjalnych łóżach rozstawionych wokół zastawionych jedzeniem stołów. Picie wina przeplatały rozmowy, toasty, śpiewy. Zabawy ciągnęły się nieraz do świtu, kiedy utrudzeni biesiadnicy o własnych siłach lub z pomocą służby chwiejnym krokiem ruszali wreszcie do swoich domów.

Obok bliskich i przyjaciół na sympozjony zapraszano różnych innych wpływowych lub interesujących ludzi, takich na przykład, jakimi byli sofisci. Wielu bogatych Ateńczyków prowadziło dom otwarty. U Peryklesa i jego drugiej żony, Aspazji z Miletu, bywali filozofowie i artyści. Do kręgu ludzi bliskich Peryklesowi należał muzyk i filozof Damon, wielki myśliciel Anaksagoras z Klazomenai, tragediopisarz Sofokles, sofista Protagoras z Abdery. Z Peryklesem zetknął się w czasie pobytu w Atenach Herodot z Halikarnasu, nazwany później "ojcem historii", autor dzieła opisującego dzieje wojen grecko-perskich, doprowadzonego do 479 r. p.n.e. Pod urokiem inteligencji i osobowości Peryklesa pozostawał nieco młodszy od Herodota, Tukidydes, autor Wojny peloponeskiej, największy z hi

105

0 0

0

M ~_ N

Herodot

storków greckich. Z Peryklesem współpracował ściśle Fidiasz, kierownik prac budowlanych prowadzonych na Akropolu. twórca słynnych posągów Ateny Partenos, Ateny Promachos, Ateny Lemnia oraz zaliczanego do siedmiu cudów świata ogromnego posągu Zeusa Olimpijskiego. Nie tylko Perykles chętnie przebywał w towarzystwie filozofów z artystów. Podobnie postępo~ał wcześniej Kimon, a w późniejszych czasach Kallias i wielu innych zamożnych Ateńczyków. Przez Ateny drugiej połowy V w. przewinęła się większość wielkich twórców epoki. Rozbudowujące się szy'oko miasto przyciągało jak magnes rzeźbiarzy, malarzy, architektów. Dzięki ich talentom Ateny przyćmiły swym pięknem inne pastwa Hellady.

107

r ~~~~ w

~r~mvc~nvm vnnizaymervM

Święta religijne

Ateńczycy byli dumni z wyglądu swego miasta i swoich własnych osiągnięć. Na Zgromadzeniu Ludowym Perykles z satysfakcją mówił - "Myśmy też stworzyli największą sposobności do

wypoczynku po pracy, urządzając przez cały rok igrzyska i uroczystości religijne oraz pięknie zdobiąc nasze prywatne mieszkania, których urok codzienne rozprasza troski" [Thuc. II, 38]. O tym samym mówi Stary Oligarcha, gdy twierdzi o Ateńczykach - "A świąt obchodzą dwa razy więcej niż inni, przy czym ja liczę tylko święta odpowiadające świętom w państwie, które obchodzi ich w ogóle najmniej" [Stary Oligarcha, III, 8]. Organizowanie świąt religijnych i składanie ofiar dla bogów należało wedle ówczesnych wyobrażeń do najważniejszych obowiązków wspólnoty obywatelskiej. Obok bóstw czczonych przez rodziny i szersze grupy obywateli polis miała swoje własne bóstwa, nad których kultem czuwali specjalnie powołani urzędnicy. Najważniejszym świętem ateńskim były obchodzone co cztery lata Wielkie Panatenaje, poświęcone boskiej opiekunce miasta. W czasie trwających przez kilka dni świąt odbywały się zawody sportowe rozgrywane w trzech kategoriach wiekowych - dzieci, młodzieży i dorosłych. Współzawodnictwo obejmowało biegi na różnych dystansach (podstawowy dystans stadionu - około 192 xń), zapasy, walkę na pięści, zapasy z elementami boksu i pięciobój. W okresie świąt urządzano także nocny bieg z pochodniami od ołtarza Erosa do Akademii, marsz i ćwiczenia wojskowe uzbrojonych wojowników reprezentujących poszczególne fyle oraz taniec w zbroi. Osobną konkurencję stanowiły wyścigi konne. Ostatniego dnia uroczystości w Pireusie miały miejsce regaty trier.

108

Atena Yartenos. Dzieło Fidiasza z 438 r. p.n.e.

109

w r--7~ r

Odeon Herodesa w Attyce. Ten typ teatru wznoszono na planie teatru klasycznego, z tą jednak różnicą, że w celu uzyskania lepszej akustyki, gdyż był to teatr muzyczny, kryto go dachem. Pierwszy odeon wzniesiono w Atenach dzięki staraniom Peryklesa. Odbywały się w nim agony muzyczne podczas Panatenajów. Z czasem poeci i muzycy mieli tam próby przed występami, a filozofowie zbierali się na dyskusje

110

Osobną część świąt stanowiły agony poetyckie i muzyczne. Wedle tradycji już w VI w. Pizystrat lub jego synowie wprowadzili obowiązek recytowania na Panatenajach poematów Homera w określonym porządku i kolejności. Doszły do tego później konkursy, w których o miano najlepszego rywalizowali ze sobą fleciści i kitarzyści oraz pieśniarze, śpiewający przy akompaniamencie kitary.

Dla zwycięzców w poszczególnych agonach przewidziane były nagrody, w konkurencjach muzycznych złote wieńce i pieniądze (do 600 dr achm), w zawodach sportowych oliwa ze świętych oliwek przekazywana w specjalnych, pięknie zdobionych amforach, zwanych panatenajskimi, w zawodach fyle otrzymywały byki, a zawodnicy tarcze.

111

Erechtejon. Jedna z najświetniejszych świątyń starożytności, poświęcona Atenie i Posejdonowi

Konkursy stanowiły niewątpliwie ozdobę świąt i niezmiennie przyciągały tłumy z całej Attyki, ale momentem kulminacyjnym Panatenajów, ich uwieńczeniem, była uroczysta procesja z udziałem wszystkich obywateli. Wyruszała ona z Keramejku, by przez ulice i place miasta dotrzeć do jego centrum kultowego, na Akropolis. W procesji niesiono zrobioną przez obywatelki ateńskie szatę (peplos), w którą ubierano stary, drewniany posąg Ateny, przechowywany w Erechtejonie. Procesja symbolizowała jedność i świetność miasta. Wśród jej uczestników byli kapłani prowadzący zwierzęta ofiarne, dziewczęta niosące rozmaite święte przedmioty (kane f oroí) i szatę dla bogini (arre f oroí), starcy w białych strojach i z wieńcami oliwnymi na głowach, dalej szli dorośli obywatele i młodzieńcy w wojennym rynsztunku, jeźdźcy na koniach, za nimi wyzwoleńcy i metojkowie. Ten wspaniały pochód został utrwalony przez Fidiasza na płaskorzeźbach częściowo zachowanego fryzu partenońskiego. Procesja i całe Panatenaje kończyły się na Akropolu, a ostatnim

akordem święta była wielka ofiara ze zwierząt - hekatomba (stąd nazwa miesiąca, w którym obchodzono Panatenaje).

Wśród licznych świąt obchodzonych przez Ateńczyków na szczególną uwagę zasługują obok Panatenajów święta ku czci Dionizosa, ze względu na ich znaczenie dla dziejów teatru. Wielkie i Małe Dionizje należały do najbardziej radosnych świąt. Do udziału dopuszczano wszystkich obywateli, bez względu na płeć i pochodzenie. W procesjach, będących nieodłączną częścią uroczystości, niesiono posąg Dionizosa, śpiewano frywolne piosenki, żartowano. Głównym wydarzeniem święta były przedstawienia teatralne. Początkowo sztuki wystawiano jedynie w konkursach na najlepsze tragedie i komedie na Wielkich Dionizjach. W 420/19 r.

112

wprowadzono je na jeszcze jedno święto dionizyjskie, zwane Lenajami.

Przedstawienia teatralne odbywały się od tego momentu dwa razy do roku. Przygotowaniami do nich kierowali w pierwszym przypadku archont-eponymos, w drugim archont-basileus. Całe przedsięwzięcie rozpoczynało się od wyznaczenia choregów, bogatych obywateli, którzy mieli finansować poszczególne inscenizacje. Następnie archont wybierał spośród poetów, którzy zgłosili swoje sztuki, czyli jak mówiona poprosili o chór, trzech tragediopisarzy i trzech komediopisarzy dopuszczonych do konkursu na Wielkie Dionizje, a na Lenaje dwóch tragediopisarzy i trzech autorów kome

8 - W teny Peryklesa 113

"1 ~ ~ ~ 1 I

Fragment fryzu Partenonu przedstawiający- procesję panatenajską ku czci Ateny. Rzeźby' przedstawiają mężczyzn i kobiety niosących dary- d'a opiekunki Aten

diowych. Na koniec archont wyznaczał aktorów. Gdy wiadomo już było, którzy choregowie, poeci i aktorzy

będą wystawiać sztuki, należało podzielić ich na grupy. W tym celu na ekklezji przeprowadzono losowanie kolejności, w jakiej choregowie mieli wybierać dla siebie poetów. I tak wiemy, że w 476 r. Temistokles był choregiem Fenicjanek Frynichosa, a w 472 r. Perykles jako choreg wybrał Ajschylosa, który wystawiał cztery sztuki, między innymi zachowanych do naszych czasów Persów. Archont dokonywał oceny sztuk (nie wiemy czym się przy tym kierował) i mógł nie dać poecie chóru. Nie zawsze też uznany autor musiał uzyskać decyzję korzystną dla siebie. Zdarzyło się kiedyś, że archont odrzucił Sofoklesa, przyznając chór jego słabszemu znacznie rywalowi, Gnesipposowi.

Kolejnym problemem rozstrzyganym przez archonta był przydział aktorów. W dramacie antycznym od czasów Sofoklesa występowało trzech aktorów (hypokritai), wyłącznie mężczyzn, którzy odgrywali wszystkie, także kobiece role. Ci trzej aktorzy byli ściśle szierarchizowani, obok pierwszego (protagonistes), był drugi (deuteronistes) i trzeci (tritagonistes). Pierwszy grał role najważniejsze, drugi mniej ważne, a trzeci podrzędne. Z punktu widzenia sukcesu sztuki rzeczą szalenie ważną było jacy, dobrzy czy przeciętni, aktorzy wystąpią w poszczególnych inscenizacjach. Pierwotnie protagonistów do autorów przydzielano przez losowanie, z czasem jednak (w IV w.), w celu wyrównania szans, każdy aktor musiał grać kolejno w tragedii każdego poety.

Początkowo autorzy tragedii sami występowali jako aktorzy. Później, od czasów Sofoklesa, zarzucono ten zwyczaj. Zawsze natomiast poeci uczestniczyli osobiście w przygotowaniu inscenizacji, reżyserując przedstawienie. Przygotowanie chóru występującego w każ

114

i~-Zaska aktora tragicznego z V w. p.n.e. odnaleziona w Pireusie. Aktorzy greccy posługiwali się na scenie słowem i gestem, nie grali natomiast twarzą. Zakrywa ją maska z dostosowanym do roli wyobrażeniem twarzy kobiecej lub męskiej

deja komedii i tragedii greckiej powierzano zazwyczaj płatnemu fachowcowi.

Chór był podstawowym elementem każdej wystawianej tragedii i komedii. W omawianym okresie składał się on z piętnastu osób - w przypadku wystawienia tragedii, i z dwudziestu czterech - w przypadku komedii. Chór pod przewodnictwem koryfeusza (koryfajos) śpiewał i tańczył przy akompaniamencie muzycznym. Zwróćmy uwagę, że również aktorzy recytowali tylko niektóre partie sztuk, większość mówili metrycznie, a nawet śpiewali, co sprawiło, że sztuki antyczne przypominały bardziej operę, aniżeli teatr. Konwencja przedstawień wyznaczała od uczestników sporych umiejętności, a nawet wszechstronności, jeśli zważyć, że ten sam aktor grał w tej samej sztuce różne role, męskie i kobiece, i odpowiednio do nich zmieniał i modulował swój głos. Z pomocą przychodził tu, ściśle skonwencjonalizowany dla poszczególnych rodzajów dramatu, kostium teatralny oraz maski nakładane na twarz przez aktorów. Ważną cechą kostiumu było także powiększenie osoby, aby była ona widoczna z najdalszych miejsc w teatrze.

Aktorzy i chórzyci musieli dysponować bardzo do

115

nośnym głosem. Wprawdzie konstruktorzy teatrów najwięcej uwagi poświęcali warunkom akustycznym, niemniej przy braku dzisiejszych środków technicznych stanowiły one zawsze poważny problem.

Przedstawienia rozpoczynały się o świcie, co było konieczne, zważywszy, że w ciągu jednego dnia wystawiano pełną tetralogię, czyli trzy tragedie i jeden dramat satyryczny. Konkurs, w którym oceniano wystawiane tragedie trwał trzy dni, przy czym każdy z tych dni był zarezerwowany dla jednego poety. Na agon komediowy, w którym trzech autorów prezentowało po jednym utworze, przeznaczano jeden dzień.

Uczestniczenie w tym maratonie teatralnym było niewątpliwie wyczerpującym zajęciem. A jeśli dodamy, że sztuki grano bez przerw zrozumiałym stanie, że widzowie zawsze zabierali ze sobą coś do picia i do jedzenia. Czasami hojny choreg na własny koszt raczył publiczność winem i ciastkami, zazwyczaj jednak każdy musiał sam dbać o swój żołądek. Zważywszy, że inscenizacja była częścią obchodów święta boga iwynej latorośli łatwo się domyśleć, że w teatrze ateńskim panowała na ogół wesoła atmosfera, a widzowie równie chętnie klaszcząc dawali wyraz swojemu zadowoleniu z gry aktorów i treści sztuki, co i dezaprobacie. krzyżąc, tupiąc i gwizdząc.

Nic więc dziwnego, że do teatru prowadzono znajdujące się pod rozkazami archonta specjalne oddziały porządkowe - niosących różgi (rhabduchoi lub rhabdoroz). Ich zadaniem było przede wszystkim utrzymanie porządku i trakcie zajmowania miejsc przez publiczność. W teatrze ateńskim bowiem mieściło się około dwudziestu tysięcy ludzi. Wstęp był wolny, a ściślej rzecz biorąc, koszty biletu wynoszące dwa obole pokrywało państwo, o ze specjalnego funduszu widowiskowego (aheorikon). Miejsca teatralne, poza izonon

116

rowami, nie były rezerwowane, ale każda fyla miała swój własny sektor. W pierwszym rzędzie zasiadali dostojniejsi goście. Byli nimi kapłani, wśród których na honorowym miejscu zasiadał kapłan Dionizosa, dalej urzędnicy, a także ci obywatele i cudzoziemcy, którym państwo przyznało uprawnienia do tego przywileju (proedria). Osobne miejsca wydzielono dla członków Rady Pięciuset, efebów, metoików oraz być może kobiet. Przyjść do teatru mógł prawie każdy, ale nie jest do końca pewne, czy odnosiło się to także do niewolników. Z całą pewnością zjawiali się oni w towarzystwie

117

rm

Teatr Dionizosa w Atenach. Położony u stóp Akropolu teatr wykorzystywał jako widownię naturalny spadek terenu

O ~ nn v · r · -- . V

stwie swoich panów, jako opiekunowie ich dzieci. Na Dionizjach mogli być obecni przybysze z różnych stron Grecji, zwłaszcza sprzymierzeńcy; którzy w tych dniach dostarczali daninę.

Jednakże ~~~- Lenajach uczestniczyć mogli tylko stali mieszkańcy Attyki, obywatele i metojko~~~ie.

Jak powiedziano autorzy sztuk byli uczestnikami konkursu, toteż po zakończeniu wszystkich przedstawień poddawano je ocenie. Publiczność wyrażała wprawdzie czynnie swe sympatie i antypatie. ale nie ona decydowała ostatecznie o wyniku rywalizacji konkursowej. Członków jur~::~ wybierano wcześniej w drodze loso~~-ania spośród uczestników Rady Pięciuset. Urny z imionami wybranych, zapieczętowane przez prytanów i choregó~~:. składano w świątyni na Akropolu. W dzie:: przedstawienia, spośród wyznaczonych, loso
11~

Ateński Akropol, z najpiękniejszą dorycką świątynią wybudowaną ku czci Ateny - Partenonem. W dawnych czasach na Akropolu właśnie skupili się pierwsi mieszkańcy Aten, znajdując tam wodę i miejsce pod zabudowę. Akropol był później siedzibą władców, a w końcu ośrodkiem kultow~rn Aten

Plan Akropolu. 1-2) Propyleje, 3) Świątynia Ateny Nike, 7) Partenon, 10-12) Erechtejon
119

wano w teatrze dziesięciu sędziów po jednym z każdej fyli, przy czym zajmowali oni specjalnie przeznaczone dla nich miejsca i składali przysięgę, zobowiązując się do wydania ~~~erdyktu sprawiedliwego i bezstronnego. Po obejrzeniu sztuk sędziowie zapisywali na tabliczkach ich kolejność i tabliczki trafiały do urny. Z urny tej wyjmowano tabliczki, jednocześnie wyjmując z innej urny białe i czarne sześcianki. Jedynie tabliczki wylosowane z białymi sześciankami były ważne. W praktyce więc o zwycięstwie decydowały głosy zaledwie pięciu sędziów.

Zwycięzcy, poeci, protagoniści i choregowie otrzymywali nagrody, którymi w przypadku pierwszego i drugiego miejsca były honoraria pieniężne i wieńce z bławatku. Choreg dostawał ponadto trójnog i prawo do wystawienia pomnika choregicznego.

W V w. twórcy swe dzieła wszyscy wielcy dramaturgowie greccy. W czasach Peryklesa sztuki swe wystawiali

Eurypides

120

w teatrze ateńskim Sofokles i Eurypides, następcy f~jschylosa. Rozkwitowi tragedii towarzyszył także wspaniały rozwój komedii. Spośród kilkudziesięciu jej twórców możemy czytać jedynie utwory Arystofanesa, większe fragmenty Eupolis i Kratinosa. całą resztę znamy znacznie gorzej. Wielokrotnie cytowane w tej książce komedie Arystofanesa są nieocenionym źródłem wiedzy dotyczącej życia polis ateńskiej. Pojawiają się w nich także metojkowie i niewolnicy, którzy żyjąc w Atenach znajdowali się poza wspólnotą obywatelską.

..

Poza wspólnotą obywatelską

Niewolnicy stanowili najbardziej upośledzoną grupę ludności Aten. Działali we wszystkich dziedzinach życia, pracowali w gospodarstwie domowym, w warsztatach rzemieślniczych, na roli, na statkach, nawet w służbie publicznej i w świątyniach. Pochodzili z różnych stron otaczającego Greków świata i z samej Grecji, byli kupowani, zdobywani na wojnie, z czasem coraz więcej było tych, którzy urodzili się już jako niewolnicy w domu właściciela.

Mimo wszechstronnego zastosowania niewolniczej siły roboczej nigdy nie odgrywała ona tak wielkiej roli w gospodarce, jak w epoce nowożytnej np. w Ameryce. Obok prostych zajęć niewolnikom powierzano w Grecji bardzo odpowiedzialne i skomplikowane zadania. Pamiętajmy też, że nie było żadnej bariery rasowej właściciel i niewolnik nie różnili się kolorem skóry. Zdarzało się, że niewolnik dochodził do majątku większego, aniżeli miał przeciętny obywatel.

W domach zamożniejszych Ateńczyków posiadanie niewolników uważano za konieczność.

Niewolnice i niewolnicy sprząтали. gotowali. robili zakupy, byli goń

121

~.~ou z ~ aupo~z alu~n~ou~z~~~u~

M oM~.zaoM~~o

cami, niańkami i mamkami, ale także wychowawcami i nauczycielami. Młodego Ateńczyka z dobrze sytuowanej rodziny odprowadzał do szkoły, niósł jego książki, czekał w czasie lekcji i towarzyszył w drodze powrotnej, specjalny niewolnik zwany pedagogiem (paidagogos). Zamożne wolne kobiety udając się do miasta zawsze miały za towarzyszkę niewolnicę. Ateńczyk wybierając się do przyjaciół, w podróż, czy na wojnę, zabierał też usługującego mu, dźwigającego ciężary lub niosącego pieniądze niewolnika. Niewolnicza służba domowa nie była na ogół liczna, nie pozwalały ra to ani skromne zazwyczaj rozmiary domów ateńskich, ani możliwości finansowe większości, nawet zamożnych

rodzin, a przede wszystkim nie było potrzeby utrzymywania więcej niż trzech, czterech niewolników dla zaspokojenia codziennych potrzeb pana i pani.

Niewolnicy byli liczniejsi w mieście niż na wsi. Przyczyną takiego stanu rzeczy były niewielkie rozmiary większości gospodarstw chłopskich, a co za tym idzie, ich ograniczone, możliwe do zaspokojenia w ramach rodziny, potrzeby i znowu ograniczenia finansowe. Najbiedniejsi chłopci nie mieli więc w ogóle niewolników, średnio zamożni mogli mieć jednego lub dwóch, bogaci odpowiednio więcej. Niewolnik wiejski spełniał w gospodarstwie rozmaite czynności, pracował zarówno w polu, jak i w domu, podobnie zresztą, jak i jego pan. Znacznie gorzej, aniżeli niewolnikom wiejskim, wiodło się tym, którzy trafili do kopalń srebra w Laurion. Kopalnie należały do państwa, które za opłatą udzielało chętnym koncesji na eksploatację poszczególnych działek. Drobni dzierżawcy sami trudnili się w ydobyciem, ale wielcy posługiwali się wyłącznie pracą niewolniczą. Wynajmowali w tym celu cudzych niewolników, gwarantując ich właścicielom określony dochód oraz zwrot po upływie ustalonego w umowie czasu tej

122

samej liczby niewolników, którą wypożyczyli. W traktacie Ksenofonta O dochodach znajdujemy informację, że „niegdyś [tj. w okresie wojny peloponeskiej - R. K.] Nikiasz, syn Nikeratosa miał w kopalni srebra tysiąc ludzi, których wynajął Trakowi Sosjaszowi pod warunkiem, żeby codziennie płacił mu za każdego całego obola i zawsze równą kwotę mu dostarczał. Miał także Hipponik sześciuset niewolników, którzy - ~~~ynajęci tv ten sam sposób - przynosili dziennie całą minę za-sku. Filemonides zaś - trzystu - z zyskiem pół miny dziennie, a inni mieli tyle, na ile, jak sądę, majątek im pozwolił" [Ksenofont Poroi IV, r: tłum.: J. Schnayder].

Praca w kopalniach odbywała się w ciężkich, wręcz nieludzkich warunkach. Górnicy ryli wąskie i niskie korytarze, w których trzeba było pracować w pozycji skurczonej, a nawet leżącej. Niewolnik, który trafił do kopalni był skazany na powolną śmierć już za życia, ~w rujnąjących zdrowie warunkach, bez wentylacji i należytego oświetlenia, bez jakiegokolwiek opieki i nadziei. że kiedykolwiek się z tej beznadziei wyrwie. Nic więc dziwnego, że jedyny wielki bunt, a właściwie ucieczka niewolników, jakiej Ateńczycy doświadczyli tu prawdopodobnie wzięła swój początek, gdy w 413 r. „zbiegło od nich z górą dwadzieścia tysięcy niewolników, w tym duża część rzemieślników" [Tukidydes, VII, 2'7].

Niewolnicy pracowali także jako rzemieślnicy w warsztatach. w których dokonywano obróbki kruszcu wydobytego w Laurion oraz w różnych zakładach w samym mieście. Największe zatrudniały po kilkudziesięciu niewolników. W należącej do ojca słynnego mówcy Lizjasza wytwórni tarcz bojowych zatrudnionych było stu dwudziestu niewolników. U ojca Demostenesa w zakładzie produkującym miecze było ponad trzydziestu. Przeciętne warsztaty miały kilku do kilkunastu niewol

123

ników. Zdarzało się, że niewolnik zostawał kierownikiem warsztatu albo prowadził go nawet na własną rękę oddając właścicielowi część zysku.

Wiewolniczą elitę stanowili pracownicy banków. ~'wiekszość banków należała w Atenach do ludzi

niewolniczego stanu, którzy personel dobierali sobie także spośród niewolników. Dużą niezależnością cieszyli się niewolnicy państwowi. W administracji ateńskiej powierzano im obowiązki woźnych, pisarzy, księgowych czy archiwistów. Z niewolników składała się policja utrzymująca porządek na Zgromadzeniu, w sądach, na ulicach i rynkach Aten. Niewolnicy pełnili służbę w areszcie i wykonywali wyrok śmierci. Niewolnicy państwowi podlegali rozkazom urzędników ateńskich, a na swoje utrzymanie otrzymywali od państwa trzy obole dziennie, korzystali także ze swobody wyboru miejsca zamieszkania i zakładania rodziny.

Sytuacja niewolników w Atenach była jak widać ogromnie zróżnicowana w zależności od tego, co i u kogo robili. Z formalnego punktu widzenia niewolnik nie miał prawie żadnych praw. Nie zabraniano mu co prawda uczęszczania do świątyń, udziału w pewnych uroczystościach religijnych, czy samodzielnego występowania do władz państwowych w przypadku, gdy chciał donieść o popełnieniu szczególnie groźnych dla ogółu przestępstw - zdrady, świętokradztwa lub nadużyć finansowych urzędnika, ale we wszystkich innych sytuacjach musiał być reprezentowany przez swego pana. Gdy zaś stawał przed sądem jako świadek, jego zeznania miały wartość dowodową tylko wówczas, gdy złożone zostały na torturach. Na przeprowadzenie takiego badania zawsze musiał wyrazić zgodę właściciel niewolnika.

Właściciel miał pełną swobodę dysponowania niewolnikiem. Mógł go bowiem sprzedać, zastawić, robić z nim,

124

co tylko chciał, ale nie mógł go ani bezkarnie zabić, ani obchodzić się z nim w sposób niehumanitarny. Maltretowany fizycznie lub psychicznie niewolnik mógł uchwycić się ostatniej deski ratunku i szukać azylu w Tezejonie lub przy ołtarzu Eumenid na Areopagu. Prosił wtedy o to, aby sprzedano go innemu panu, ale kapłan, do którego należała decyzja, wcale nie musiał się na to zgodzić. Chodziło tu zresztą o sprawy wyjątkowe, zwykłe kary zakazywanie w dyby, ciłłost, głodzenie - należały do niezwykłych prerogatyw pana. Właściciel też ponosił całkowitą odpowiedzialność za postępowanie swojego niewolnika.

Zdarzało się, że niewolnik odzyskiwał wolność wykupiwszy się, lub dzięki życzliwości swojego właściciela. Wyzwolony niewolnik miał te same prawa i obowiązki, co metojskie i cudzoziemcy stale zamieszkujący w Atenach. Wyzwolenicy i metojskie byli osobiście wolni, ale nie mieli praw politycznych.

Wśród metojskich byli ludzie rozmaitych profesji i kondycji materialnej. Obok kupców i rzemieślników znajdowali się wśród nich przedstawiciele wolnych zawodów, jak filozof Anaksagoras z Klazomenai lub urbanista Hipodamos z Miletu. Większość jednak trudniła się działalnością gospodarczą. Głównym skupiskiem metojskich był Pireus, wielkie centrum handlowe i wytwórcze. Niejednemu metojskiemu, jak wspomniany wcześniej Kefalos z Syrakuz doszedł w Atenach do ogromnej fortuny, bogacąc się na handlu morskim.

Metojskie nie mogli wobec państwa ateńskiego występować samodzielnie i zobowiązani byli do tego, by reprezentowali ich specjaliści „opiekunowie”, obywatele ateńscy. Odmawiając metojskim prawa do udziału w życiu politycznym miasta wymagano jednocześnie od nich pewnych świadczeń osobistych i finansowych na rzecz Aten. Poza opłatą za prawo do zamieszkania

w Atenach najbogatsi pociągani byli do służby wojskowej i liturgii. Mimo wszelkich ograniczeń nie tylko metojskim, ale nawet niewolnikom żyło się w Atenach znacznie lepiej, aniżeli grupom o podobnym statusie w innych państwach greckich. Z najwyższym niezadowoleniem mówi o tym Stary Oligarcha w swoim piśmie: „Niezmiernymi swobodami cieszą się w Atenach niewolnicy i metojskie. Nie wolno tam uderzyć niewolnika, ani też żaden nie zejdzie ci z drogi. Wskażę, jakże jest podłoże tego obyczaju. Gdyby bowiem istniał zwyczaj bicia niewolnika, metojskiego, czy wyzwolenca przez człowieka wolnego, raz po raz jakiś Ateńczyk brany za niewolnika dostawałby w skórę. Lud bowiem nie jest tam wcale lepiej ubrany niż niewolnicy i metojskie, ani nie różni się od nich wyglądem.” [Stary Oligarcha I; 10; tłum.: M. Borowska, K. Holzman].

III. ATENY W HELLADZIE

Świątynią swą Ateny Peryklesa zawdzięczały wielu czynnikom. Jednym z nich, być może zresztą najważniejszym, było uznanie przywództwa - hegemonii Aten przez kilkadziesiąt państw, które utworzyły Związek Morski. Swą mocarstwową pozycję zdobywały Ateny stopniowo rozszerzając zakres swej władzy nad członkami Związku, a ich ludność sprowadzając do roli poddanych ludu ateńskiego. Istnieje wyraźna zależność pomiędzy rozwojem demokracji w Atenach a zdobyciem przez Ateńczyków kontroli nad większością polis greckich w basenie Morza Egejskiego. Panowanie ateńskie opierało się na flocie, w której jako wioślarze służyli ubodzy obywatele tzw. teci. Skoro na ich barkach wspierała się potęga państwa naturalną kolejną rzeczą rosło ich znaczenie polityczne, dokonującą się w ciągu V w. egalitaryzacja ustroju Aten była w jakiejś mierze konsekwencją tego, że stały się one państwem morskim i jako takie urosły do rangi pierwszej siły politycznej i militarnej Hellady. Panowanie nad Związkiem Morskim dawało ponadto Ateńczykom środki finansowe wspomagające rozwój demokracji poprzez wprowadzenie diet, a także pieniądze na rozbudowę miasta i powiększenie floty.

Związek Morski wyłonił się w 478/7 r. z koalicji państw greckich, które oparły się najazdowi Persów. Zwycięstwa Greków pod Salaminą, Platejami, Mykale

127

zmusiły najeźdźców do wycofania się z Hellady, nie zażegnały jednak grożącego z ich strony niebezpieczeństwa. Złoty wiek Grecji, zwłaszcza ci z Azji Mniejszej i wysp, sąsiadujący bezpośrednio z Persją mieli dość powodów do obaw o swoją przyszłość. Tak więc skoro Sparta zrezygnowała z dalszych działań na obszarze Morza Egejskiego, niektórzy członkowie helleńskiej koalicji ofiarowali hegemonię Ateńczykom, którzy nie tylko jako pierwsi stawili pod Maratonem czoła perskiej nawale; ale i w większym niż inni stopniu przyczynili się do jej ostatecznej klęski. Doszło do zawarcia sojuszu (symmachia), którego stronami były Ateny oraz miasta zwane odąd sprzymierzonymi. Za cel podstawowy postawiono sobie obronę przed Persją. Ateńczycy i ich sprzymierzeńcy tak brzmiała najprawdopodobniej oficjalna nazwa Związku - zobowiązali się ponadto, że będą mieli swoich samych przeciwników i wrogów. Ta sama klauzula pojawiała się także i później, kiedy coraz to nowe państwa wstąpiły do Związku, podpisując odpowiednie traktaty z Atenami. Podlegając wojskowemu dowództwu Aten członkowie sojuszu zachowywali całkowitą niezależność.

Właściwa organizacja Związku znana jest jedynie w ogólnych zarysach. Na jego władze składały się dwa odrębne i niezależne ciała, z jednej strony ateńskie Zgromadzenie Ludowe, z drugiej tzw. synodos, zgromadzenie wszystkich pozostałych członków sojuszu.

Zgromadzenie sprzymierzonych zbierało się od czasu do czasu w świątyni Artemidy i Apollona na Deios, rozprawiając sprawy materialnego obciążenia poszczególnych państw na rzecz Związku i rozstrzygając wnikłe na tym tle sprawy. Głos decydujący od samego początku należał jednak do ateńskiego Zgromadzenia Ludowego.

Przeprowadzona przez Ateńczyka Arystodema, za zgodą

zainteresowanych, akcja oszacowania możliwości finansowych poszczególnych państw doprowadziła do ustalenia ich "udziału" (foros) w postaci okrętów lub środków pieniężnych przeznaczonych na wyposażenie i utrzymanie floty związkowej. Ogólna suma rocznych dochodów została określona na 460 talentów. Wydaje się, że składały się na nią zarówno świadczenia pieniężne (w okresie późniejszym termin "foros" zawężono tylko do nich), jak i okręty. Gdyby uznać, że same obciążenia finansowe wynosiły wówczas 460 talentów, trudno byłoby zrozumieć dlaczego w następnym okresie, gdy liczba członków Związku znacznie wzrosła foros wynosił zwykle około 400 talentów w skali rocznej. Dla przykładu, w latach 450-436 suma trybutu wahała się od 414 do 455 talentów.

Ateny zobowiązały się do świadczeń znacznie wyższych, aniżeli ich sojusznicy. Wkład Aten stanowiła wystawiona za sprawą Temistoklesa przed najazdem perskim wielka flota, gotowa teraz do kontynuowania tak efektywnie rozpoczętego w 480 r. dzieła. Ateńczycy, zrujnowani przez inwazję, nie przyjęli natomiast na siebie żadnych zobowiązań finansowych. Nie mieli ich tym

bardziej później, gdy w coraz większym stopniu sami decydowali o charakterze Związku. Związek ze względów finansowych został podzielony później na pięć okręgów. Tworzyły je wyspy (Cyklady, Eubea, Egina, Lemnos, Imbros), Tracja (trzy półwyspy Chalkidyki, Tazos, Samotraka i miasta leżące między rzekami Strymon i Hebros), Hellespont (Bosfor i Dardanele, Tenedos), Jonia (wybrzeże jońskie z przyległymi wyspami) oraz Karia (wybrzeże małaazjatyckie od Miletu do Fazelis oraz szereg wysp m.in. Kos, Karpathos i Rodos). Część miast, Chios, Lesbos, Samos i inne, nie płaciły składek, lecz wystawiały własną flotę,

130

dzięki czemu udało się im zachować znaczną samodzielność w stosunkach z ateńskim hegemonem. Związek powstały na fali powszechnego entuzjazmu i świadomości wspólnego interesu dość szybko zaczął zmieniać swój charakter. Oddając dowództwo w ręce Ateńczyków i zbyt chętnie godząc się na płacenie "składek" zamiast przysyłania okrętów wojennych sprzymierzeńcy sami przyczynili się do ugruntowania przewagi Aten w Związku. Ateńczycy od samego początku brutalnie rozprawiali się z wszelkimi próbami oporu, kładąc miasta, które ośmieliły się buntować. Analizując ten problem przy okazji wystąpienia Naksos, pierwszej polis związkowej, która przeciwstawiła się Atenom, Tukidydes następująco przedstawia przyczyny buntów: "Wiele było powodów buntu miast, lecz najważniejsze z nich to zaległości w płaceniu daniny, niedostarczanie okrętów i odmawianie udziału w wyprawach; Ateńczycy bowiem surowo ściągali daninę, a stosując środki przymusowe wobec ludzi nienawykłych do tego i opornych budzili niechęć. Ale także i z innych powodów panowanie ateńskie nie było tak mile widziane, jak na początku: podczas wspólnych wypraw sprzymierzeńcy nie byli na równi traktowani z Ateńczykami, a w razie buntu Ateńczycy mogli ich łatwo poskromić. Winę ponosili tutaj przede wszystkim sami sprzymierzeńcy: większość ich bowiem, nie chcąc opuszczać swego kraju, uchylała się od wypraw wojennych i aby nie dostarczać okrętów, zobowiązała się do składania pewnych określonych opłat pieniężnych; w ten sposób z ich składek powiększyła się flota ateńska, a oni sami w razie powstania byli nie przygotowani do wojny i nie wyćwiczeni."

[Tukidydes I, 99].

Dopóki jednak na Morzu Egejskim toczyła się wojna

131

z Persją, takie postępowanie Aten można jeszcze było próbować usprawiedliwić. Secesje i bunty sprzymierzonych nadwierały siłę sojuszu, we wspólnym zaś interesie Greków leżało, aby Związek dysponował zwartą, zdyscyplinowaną flotą, pozostającą też pod jednolitym kierownictwem. Ateny bez zarzutu wypełniały zresztą swój podstawowy obowiązek przywódcy-hegemonu, oczyszczając kolejne ziemie z Persów i przywracając niezależność miastom greckim. Potrzeba zachowania zwartości Związku była uzasadniona tym, że Persja wcale nie rezygnowała z walki. Po wyraźnie defensywnej polityce lat siedemdziesiątych, w latach sześćdziesiątych Persowie przeszli do bardziej emergentnej obrony swoich interesów na wschodnich obrzeżach Morza Egejskiego. Ateny karząc opornych sojuszników nie prowadziły więc jedynie polityki egoistycznej, obliczonej tylko na uzyskanie własnych korzyści, można zatem sądzić, że miały dla swojej działalności szczerze poparcie wielu sprzymierzeńców. Odnoszone pod przewodnictwem Aten sukcesy skutecznie osłabiały objawy niezadowolenia mniej entuzjastycznie nastawionych do Aten członków Związku.

Zwycięstwo dowodzonej przez Ateńczyka Kimona floty związkowej nad Persami u ujścia Eurymedontu (około 476 r.) wzmocniło pozycję Aten w Związku i w całym świecie greckim. Kłopoty wewnętrzne, jakie miała w tym czasie Sparta, sprawiły, że Ateny niezauważenie wyrosły na drugą potęgę militarną i polityczną Grecji. W Helladzie wykształcił się zresztą znacznie wcześniej system podwójnej hegemonii, lądowej - Sparty i morskiej - Aten. Sparta ze swoimi niezwyciężonymi hoplitami i Związkiem Peloponeskim oraz Ateny z ogromną flotą i zasobami Związku Morskiego były głównymi mocarstwami świata greckiego

132

Hoplity w szyku bojowym. Rynsztunek ciężkozbrojnego piechura (hoplity) składał się z pancerza

chroniącego plecy i piersi, nagolennic, hełmu, który wieńczył pióropusz, okrągłej tarczy, pochwy z mieczem oraz włóczni długiej na 1,5 do 7,5 m

go. Przez pewien czas, kiedy przemożny wpływ na politykę Aten wywierał Kimon, zwolennik ugody i współpracy ze Spartą, stosunki między obydwoma państwami układały się względnie poprawnie. Już wkrótce jednak, gdy zaczęli dochodzić do głosu przeciwnicy polityczni Kimona na czele z Efiatesem i Peryklosem Ateny odeszły od tej koncepcji. Przywódcy demokratyczni postawili na dalsze reformy zmierzające do zwiększenia roli ludu w państwie, rywalizację ze Spartą oraz wzmocnienie kontroli nad Związkiem Morskim.

Imperialne ambicje Aten ujawniły się z całą siłą w 465 r. Spór Aten z Tazos o prawa do należących do tej ostatniej ziem trackich doprowadził do wystąpienia wyspy ze Związku. Tym samym pojawił się

133

wyraziściej, niż kiedykolwiek dotąd, problem samodzielności sprzymierzeńców, a zwłaszcza ich prawa do opuszczenia Związku. Zgodnie z zawartymi układami wszyscy członkowie byli niezawisli i mogli nawet toczyć ze sobą wojny. Od stanowiska Aten zależało jednak, jak prawu to będzie funkcjonować w praktyce. Te bowiem, powodując się wyłącznie własnym interesem, zarówno ze względu na bogactwa Tracji, jak i swoją pozycję w Związku, postanowiły przemocą zgnieść opór Tazos. Trzyletnia kampania wojenna, w której Ateny zaangażowały nie tylko własne siły, ale i sprzymierzonych, zakończyła się w 462 r. klęską Tazyjczyków. Ziemie sporne przejęły Ateny, pokonanym odebrano flotę i zmuszono do wpłacania foros do skarbcza związkowego. Los bogatej wyspy miał być ostrzeżeniem dla innych, którzy zechcieliby opuścić szeregi ateńskiej koalicji. Kierowane przez demokratów Ateny stawały się państwem agresywnym. Prowadząc nadal z równym, a nawet większym zapałem wojnę z Persją, rozszerzono ją, udzielając wsparcia wojskowego antyperskiemu powstaniu w Egipcie. W 458 r. rosnące apetyty Aten wywołały wybuch wojny z Eginą, która przerodziła się w walną rozprawę z symonachidami spartańską. Wojna na dwa fronty była rozwiązaniem mocno ryzykownym i Ateny miały dużo szczęścia wychodząc z niej raczej z tarczą, niż na tarczy. Mogły ją toczyć przede wszystkim dlatego, że dysponowały zasobami materialnymi i ludzkimi Związku Morskiego, ale jego członkowie nie mogli się przeciwko identyfikować z celami, jakie Ateny stawiały sobie walcząc ze Spartą. Wzrostowi niezadowolenia wśród sprzymierzeńców towarzyszyło gwałtowne ograniczenie ich praw i coraz ściślejsze uzależnienie od hegemonia.

W czasach Peryklesa Związek definitywnie nie stracił dawny charakter, przekształcając się w Ateńskie imperium

134

U góry -- rikonet` greckie: uteriska - sówka, eginecka -- zółtyk. Na monecie ateńskiej -- na awersie widniał wizerunek Ateny, opiekunki miasta, na rewersie - suw, i, jej symbol oraz napis AOH E -- Atirencion. Ateńczyków w domyśle - rtwneta) i gałązka oliwna. C;recv posługiw; tii sic obolami i drachmami, przy czym 1 drachma równała się 6 obolom, 100 drachm tworzyło milę, a 60 min i isient- Tla mo;ietach ateńskich, na awersie, zawsze znajdowała się głowa Ateny, a na rewersie suwa, kura przedstawiano różnie. W zależności od wartości numery - na trzyobolowej - srww et; t'nce ze złożonymi skrzydłami, na dwuobolowej - swva z jedni głową i dwoma tułowiami, na monecie wartości 1/2 obola - sowa en face z rozłożonymi skrzydłami. Greckie monety były wybijane (a nie odlane). W Atenach bito je mennicy Argyrokopej usytuowanej na Agorze U dołu - nunej z okiesu p!>źniejszego

135

rium. Wykorzystując posiadaną przewagę Ateńczycy podejmowali wszelkie decyzje nie oglądając się w ogóle na zdanie sprzymierzeńców. W połowie lat pięćdziesiątych zgromadzenie związkowe przestało się zbierać, a wspólną kasę, w której znajdowało się 8000 talentów, przeniesiono z Delos do Aten, skarbnicy Związku (hellenotamiai) stali się urzędnikami wyłącznie ateńskimi, na obszarze Związku natomiast wprowadzono ateńskie miary i wagi.

Ateny pozwalały sobie na znacznie więcej, aniżeli wynikałoby to z zasad pierwotnego sojuszu. Bezprecedensowym posunięciem było narzucenie sprzymierzonym, jako jedynie obowiązującej, monety ateńskiej. Z wyjątkiem dwóch (Kos i Chios) miasta związkowe nie miały prawa emisji monet srebrnych. Z punktu widzenia ekonomicznego krok ten dobrze przysłużył się ułatwieniu wymiany handlowej w basenie Morza Egejskiego, ale z punktu widzenia politycznego stanowił jaskrawe naruszenie suwerenności sprzymierzeńców. Prawo do bicia własnej monety traktowali Grecy jako jeden z niezbywalnych atrybutów niezależności. Często państwa te, których nie było stać na stałe emitowanie własnego pieniądza, ani nie miało to w ich przypadku specjalnego uzasadnienia ekonomicznego, wypuszczały przynajmniej okolicznościowe serie monet, na których widniał symbol i nazwa polis. Odbierając sprzymierzeńcom to prawo, Ateny otwarcie manifestowały swe imperialistyczne zapędy. Zmniejszały też, zwiększając własne, dochody miast związkowych, gdyż nominalna wartość monet była zawsze wyższa od wartości zawartego w nich kruszcu.

Jakkolwiek członkowie Związku nie mogli być zadowoleni z nowej polityki swego hegemonu, nie mieli w praktyce sposobu na skuteczne wyrażenie sprzeciwu.

136

W ten sposób Ateny powiększały swą władzę zmieniając zasady i praktykę funkcjonowania Związku i wprowadzały na terytoria sojusznicze swoich osadników (kleruchów). Rekrutowali się oni z najuboższych warstw społecznych, Ateny nadając im ziemię, jakiej w Attyce nie mieli, zapewniały im w ten sposób lepsze warunki życia, a sobie dodatkowy element kontroli nad imperium.

Osadzeni za sprawą Peryklesa na Naksos, Andros, Chersonzieze Trakim, w Brei, Oreos i na Eubei kleruchowie tworzyli jakby garnizony ateńskie w ważnych strategicznie punktach. Koloniści zachowywali prawa obywatelskie, nie podlegali obowiązkowi płacenia składki - foros, która przemieniła się w regularną daninę i byli nadal traktowani jako członkowie ateńskiej polis. Okoliczności towarzyszące kolonizacji wyglądały różnie. Niekiedy założenie kleruchii było formą kary za bunt, jak w Histiai, Potidai, czy Lesbos. Czasami stanowiło następstwo, wręcz konieczność, zasiedlenia siłą zdobytego terytorium, którego ludność wysiedlono lub wymordowano, jak zdarzyło się na Skyros, Eginie i Melos. Zakładanie kleruchii nie było akcją jednorazową, powstawały one w różnym czasie, stanowiąc stały element polityki ateńskiej. Sprzymierzeńcy widzieli w nich słusznie wyraz samowoli i egoizmu Aten.

Kolejnym ich przejawem było rozciągnięcie jurysdykcji sądów ateńskich na ogół obywateli miast Związku. Od tej pory w sądach ateńskich rozpatrywano sprawy handlowe i ważniejsze kryminalne, w których stronami byli sprzymierzeńcy. Decydując się na to mocno krytykowane, nie tylko przez ludność związkową, ale i rodzimych arystokratów, rozwiązanie Ateny uzurpowały sobie prawo do ingerowania w wewnętrzne problemy sprzymierzonych. Zarówno mniej ważne, jak

137

i zasadnicze korzyści, jakie Ild ateński wyniósł z nadanych sobie tym sposobem uprawnień, nader trafnie ujął w swoim piśmie Stary Oligarcha:

"Po pierwsze więc - pieniądze wpłacane w depozyt przed procesem wykorzystują na wynagrodzenie dla sędziów w ciągu roku. Dalej nie ruszając się z domu, bez wysyłania okrętów decydują o losach państw sprzymierzonych, wspierając w sądach przedstawicieli ludu i gubiąc ich przeciwników. Gdyby wszyscy prowadzili rozprawy u siebie, to ze względu na niechęć do Ateńczyków wydawaliby skazujące wyroki na tych spośród siebie, którzy najbardziej sprzyjają ludowi ateńskiemu.

Prócz tego lud ateński wynosi następujące korzyści z faktu, że procesy w sprawach sprzymierzeńców odbywają się w Atenach: po pierwsze jednoprocenowy podatek ściągany w Pireusie przynosi państwu większe dochody, następnie, jeśli ktoś ma mieszkanie do wynajęcia, lepiej mu się powodzi, podobnie jeśli ktoś może wynająć zaprzęg albo niewolników, dalej - pobyt sprzymierzeńców (w mieście) zwiększa także dochody obywateli na Zgromadzeniu, Poza tym, gdyby sprzymierzeńcy nie przybywali na rozprawy odnosiliby się z szacunkiem tylko do tych Ateńczyków, którzy wypływają z miasta, to jest strategów, trierarchów i posłów. Teraz zaś,

każdy ze sprzymierzeńców musi schlebiać całemu ludowi ateńskiemu świadomy tego, że gdy przybędzie do Aten, aby ponieść karę czy dowodzić swego, nie przed kim innym stanie, ale właśnie przed ludem, bo takie jest prawo Aten. A w sądach jest zmuszony zwracać się z błaganiami i chwytać za rękę każdego ktokolwiek wchodzi. Z tej przyczyny sprzymierzeńcy stali się już raczej niewolnikami ludu ateńskiego."

[Stary Oligarcha, I, 16-17] .

Sami Ateńczycy zaprzeczali stawianemu im zarzu

138

towi stronniczości, podkreślając, że w sądach sprzymierzeńcy traktowani są na równi z obywatelami. Poseł ateński miał tłumaczyć w 431 r. w Sparcie; że to sytuacja zmusiła Ateny do :wzmocnienia kontroli nać Związkiem

"Gdyby inni znaleźli się ~x~ naszej sy tuacji, ~,~ówczas przez porównanie najlepiej by się okazało, czy postępujemy umiarkowanie, czy też nie; nam zaś nasze łagodne , postępowanie niesłusznie przysporzyło więcej niesławy niż uznania. Mimo to bowiem, że w procesach prowadzonych ze sprzymierzeńcami sami ustępujemy nieco z naszych uprawnień, traktując ich jak równych przed naszymi własnymi sądami, w~~daje się, że lubimy się procesować. I nikt się nad tym nie zastanowi; dlaczego tego samego nie zarzuca się także innym państwom, które z mniejszym od nas umiarkowaniem odnoszą się do swoich poddanych: przecież kto może siłą przeprowadzić swą wolę, nie potrzebuje się w ogóle procesować. Oni jednak przyzwyczaili się do tego, że traktowani są na równi z nami. Jeśli więc tylko w czymkolwiek uważają się za pokrzywdzonych, czy to przez jakieś postanowienie, czy przez narzuconą im decyzję wynikającą z naszej władzy, nie są wdzięczni za to, że się ich nie pozbawia jeszcze czegoś więcej. lecz drobną przykrość znoszą ciężej, niż gdybyśmy od początku, nie licząc się z prawem, postępowali z nimi jawnie jak władcy: wtedy nawet oni nie sprzeciwialiby się zasadzie, że słaby musi ustępować silniejszemu. Lecz pono ludzie bardziej są czuli na ograniczenie swoich praw niż na gwałt; w pierwszym wypadku wydaje im się, że krzywdzi ich równy, w drugim, że gwałt zadaje silniejszy. Za czasów perskich znosili spokojnie o wiele gorsze rzeczy niż obecnie, nasze zaś panowanie wydaje się przykre: jest to naturalne, gdyż istniejący stan rzeczy jest~zawsze przykry dla podwładnych.

139

W każdym razie, jeśli idzie o was, to gdybyście nas obalili i sami doszli do władzy, szybko stracilibyście tę sympatię, jaką macie tylko dlatego, że wszyscy odczuwają lęk przed nami."

[Tukidydes, I, r6-7].

W tym miejscu należy wyjaśnić, że mowa ta podobnie jak wiele innych zawartych w Wojnie peloponeskiej jest konstrukcją samego Tukidydesa, który starał się w niej zawrzeć nie tylko myśli rzeczywiście wypowiedziane, ale i takie, które można było wypowiedzieć, aby całko~~icie wyjaśnić sprawę. W mowie tej powinniśmy więc widzieć nie tylko argumentację samych Ateńczyków, co ocenę pobudek ich działania i wynik przemyśleń Tukidydesa. Postępowanie Aten nie mogło przekonać do ich racji członków Związku, którzy na przełomie lat pięćdziesiątych i czterdziestych ze sprzymierzeńców stali się poddanymi. Zmieniając ustrój Związku i według własnego uznania wydając wspólne fundusze Ateny prowadziły politykę jawnie imperialistyczną. Wraz z zakończeniem wojny z Persją Zgromadzenie Ludowe postanowiło wykorzystać na potrzeby państwa ateńskiego pieniądze zdeponowane w skarbcu związkowym. Pokój zawarty około 448 r. w imieniu Aten przez Kalliasa (jego podpisanie jest ostatnio kwestionowane) z królem perskim oznaczał, formalnie rzecz biorąc, całkowite spełnienie celów Związku. Persja zobowiązała się przestrzegać autonomii małoazjatyckich Greków, Persowie nie mieli prawa zbliżać się bardziej niż na trzy dni drogi od wybrzeża, okręty ~==~ojenne Persji nie mogły pływać po Morzu Egejskim między Fazelis a wyspami Kyaneaj, a Ateńczycy obiecywali nie atakować ziem należących do króla perskiego. Związek osiągnął swój cel, ale nie przestał istnieć i to nie tylko z powodu miażdżącej przewagi, jaką Ateńczycy mieli nad sprzymierzeńcami. Persja nie by

140

łaby skłonna dotrzymywać postanowień pokoju, gdyby zniknął nacisk, którego był on efektem.

Związek, który poprzednio zmierzał do tego, aby zmusić Persję do zaakceptowania korzystnych dla Greków warunków musiał stać teraz na straży okupionego wielkim wysiłkiem pokoju. Powszechna świadomość tego faktu, połączona ze słabością sprzymierzeńców, sprawiła, że nie słychać było po 448 r. masowych żądań rozwiązania niepotrzebnej koalicji.

Pokój Kalliasa był przede wszystkim triumfem Aten, pierwszego państwa greckiego na kontynencie, które rozpoczęło walkę z Persją i doprowadziło ją do zwycięskiego końca. Ateńczycy poczuli się ludem najbardziej uprawnionym do przeprowadzenia Hellerom i organizowania ich z celu realizacji wspólnych przedsięwzięć. Wkrótce po zawarciu pokoju Perykles skłonił Zgromadzenie Ludowe "aby wszystkich Hellerów ze wszystkich stron Europy i Azji, zarówno z miast wielkich, jak i małych, wezwać do wysłania poselstwa do Aten na wspólne narady. Przedmiotem ich miała być odbudowa zniszczonych przez Persów świątyń greckich, a nadto nie wykonane po ów czas ofiary, przyznane bogom w intencji Hellady w czasie jej walki z tymi najeźdźcami. I wreszcie miano obradować nad sposobami zapewnienia każdemu bezpieczeństwa w żegludze na morzu i ogólnego pokoju" [Plutarch Perykles 11].

Wybranych przez Zgromadzenie Ludowe dwudziestu posłów podzielono na cztery grupy i każdej z nich polecono odwiedzenie innych terytoriów. Pięciu wysłano do miast jońskich i doryckich w Azji Mniejszej i na wyspach, następna grupa miała objechać Hellespont i Trację, kolejna udała się do Beocji, Fokidy, na Peloponez, do Lokrydy, Akarnanii i Ambracji, a ostatnia skierowała się przez Eubeę nad Zatokę Maliacką i do

141

Tessalii. Nie wyprawiono posłów na Sycylię i do Italii ze względu na fakt, iż na kongresie miano dyskutować wyłącznie sprawy związane z wojnami perskimi, w których Grecy z zachodu udziału nie brali.

Pomysł Peryklesa spełził na niczym z

powodu niechęci Sparty, która odrzuciła zaproszenie. Jego przyjęcie, zgoda na to, aby w Atenach i z inicjatywy Aten doszło do panhelleńskiego kongresu byłaby równoznaczna z uznaniem ich wyjątkowej pozycji w Helladzie, a tego Sparta nie chciała uczynić. Reakcja innych państw, być może pod wpływem Sparty, nie była entuzjastyczna. Do kongresu więc ostatecznie nie doszło, a głównym z~z~wne skutkiem całego przedsięwzięcia był wzrost po,~.larności Peryklesa w Atenach.

142

Partenon. Rekonstrukcja z muzeum w Toronto. Na tympanonie i fryzie świątyni odtworzono jaskrawe barwy, które w starożytności ożywiały ją według greckiego obyczaju. Partenon poświęcony Atenie-Dziewicy został wzniesiony na wniosek Peryklesa

Bezpieczne od strony Wschodu, a nie zagrożone na kontynencie po podpisaniu w 446 r. na trzydzieści lat pokoju ze Spartą Ateny były panem sytuacji i mogły swoją politykę także wobec Związku kształtować tak, jak tylko sobie tego życzyły.

Na wniosek Peryklesa Zgromadzenie Ludowe postanowiło przeznaczyć fundusze Związku Morskiego na rozpoczęcie w 447 r. budowę świątyni Ateny Partenos (Dziewicy) na Akropolu.

Naraziło to Peryklesa na zaciekle ataki ze strony polityków o przekonaniach arystokratycznych „oczerniających go na zgromadzeniach ludowych i krzyczących, że lud ateński stracił dobre imię i okrył się hańbą już przez to, że skarbiec, będący wspólną własnością Hellenów, zabrał z wyspy Delosu do siebie. A tę wymówkę, którą się jeszcze dotychczas najlepiej zasłaniaj przed zarzutami i skargami ze strony innych; mówiąc, że zabrał tę kasę stamtąd z obawy przed Per sami i strzeże w bezpiecznym

143

Widok elewacji wschodniej Partenonu, gdzie widać wejście do świątyni

miejscu, tę więc ~~~ymó~~~kę - krzyczeli - przekreślił teraz Perykles. I nic dziwnego, że Hellada odczuła to jako wielką znie~~~agę i akt jawnej tyranii, widząc, jak te fundusze, które Ateńscy wycisnęli z niej pod przymusem na cele obrony wojennej, teraz obracają na przybranie miasta w zioto i ozdoby i stroją swą stolicę w kosztowne posągi i drogocenne świątynie niczym jakąś prózną kobietę w ozdoby z drogich kamieni" [Plutarch Perykles, 12].

Perykles odpadł te zarzuty, wskazując na korzyści, jakie czerpią sprzymierzeńcy z hegemonii Aten: "Perykles natomiast tłumaczył ludowi, że Ateńscy nie mają o'bo~~,wiązku zdawać sprawy miastom związkowym z rozchodowania funduszy kasy związkowej: Walczą przecież w ich obronie i zapewniają im bezpieczeństwo od Persów, nie żądając za to, oprócz świadczeń pieniężnych, ani jednego konia więcej, ani okrętu, ani żołnierza. A pieniądze - m~ówił - nie należą już do wpięających, Lecz do tych, którzy je otrzymują, jeżeli tylko ci ze swej strony wywiązują się należycie z zaciągniętych zobow~~iązań. Skoro zaś Ateny są dostatecznie zaopatrzone w pot~~zeLn~~ dla obrony sprzęt wojenny, dalsze zasoby pieniężne po~~,~inny obracać na takie rzeczy, które po v~yl;onar.iu ich zapewniają państwu nieśmiertelną sławę, a w czasie ich wykonywania są obfitym źródłem dobrobytu. Otwiera się przy nich praca dla wszelkiego rodzaju zawodów, powstają różne zapotrzebowania, ożywia się każde rzemiosło, każda ręka znajduje przy nich zajęcie, i w ogóle niemal całe miasto ma w tym wszystkim swe źródło dochodów, rosnąc w przepych i zarazem znajdując w tym chleb." [Plutarch Perykles 12].

Rozumowanie Peryklesa zwyciężyło. W 443 r. lud ateński przez ostracyzm skazał na wygnanie jego

wy
144

bitnego przeciwnika. Tmkidydesa, syna Melesiasa, przywódcę ujmujących się za sprzymierzeńcami arystokratów. Decyzją tą zaaprobował nie tylko politykę budowlaną Peryklesa, ale i je~o politykę wobec Związku. Od tej pory rozbudowa Aten nie napotykała na poważniejsze przeszkody natury politycznej. Pieniądze sojuszników posłużyły na budowę Hafajstejonu, św~iątyni w Eleuzis, Ode~;nu, murów obronnych, Partenonu, a później Propylei, świątyni Ateny Nike opteros i Erechtejonu. Budowano z ~°ozmachem i szybko, nie żałując pieniędzy. ;Pows~awaly więc budowle zdumiewające swą ~~~ielkością, niedościgłe v~ swej sztuce i piękności. Mistrzowie rzemiosła starali się wzajemnie przewyższyć, a samo wykonanie robót prześcignąć boaac

io - r_ceny pe_~~-mesy 1 ~~

d =. . --

"g" wai~~euZ `o~auza~uyaa~ naozo~ o~an~ofa~og `MO"agi nana.Casul `vaiyH npe3~eZ o~aMi
1111~f111Z11ri ra. ...~~~~Q

Hefajstejon, świątynia poświęcona Hefajstosowi znana jednak bardziej pod nazwą Tezejonu, górował nad Agorą z małego wzniesienia porośniętego dobrze utrzymaną roślinnością. Hefajstejon jest jednym z najlepiej zachowanych w wiaty°ń okresu klasycznego

zsbdn onn~.zaonnsronn ~ __ ~~,....

tw em pomysłów i artystycznym. A przy tym wszystkich najbardziej zadni«ciała sz~~bkości. z jaką te dzieła sztuki powstawały. Przepuszczano; że każde z nich będzie wymagało do ukończenia czasu co najmniej kilku pokoi i pracy ludzi wszelkiego wieku, a tymczasem wsz;,-s;'ii_, one zostały doprowadzone do końca w ciągu tych jedr_ych rządów~ Peryklesowych [...] Tym bardziej v~~ięc podziw w nas budzą dzieła Peryklesa, że w tak krótkim czasie stworzone zostały na tak długie wieki! Pod i~~zgięciem artystycznym bowiem każde z nich otrzymało już wówczas cechy w Tekowej dostojności, a równocześnie w każdym z nich do dziś tkwi jakaś niespożyta siła świeżości i czegoś wiecznie nowego. I~witnie w nich jakaś nieprzemijająca młodość i wsz~~sti~ie zachowują nie naruszone przez czas swe piękno zewnętrzne, jak gdyby we v~szystkie tc1111iet0 pewi~w wieczystej ~siosn~ i nigdy nie starzejącą się duszę" [Plutarch Perykles 13].

Od ~.wieków niezmiennie 'oudo;vle ateńskie zachwycają swi-m pi~knem każdego przybysza.

który nie wie ~~nra~x;clzie na ogół, w jaki sposób je wzniesiono, ale gdyby nawet wiedział łatwo by to Peryklesowi wybaczył. Z naszej lub Plutarcha perspektywy rację miał Perykles, ale sprzymierzeńcy nie mogli podzielać entuz~~azmu, jaki ogarnął Ater~czyków:.

Dzięki swej przywódczej roli: w Związku Aten przeżyły okres wielkiego dobrobytu gospodarczego. stały się również głównym ośrodkiem handlowym Grecji, a przebudowany według założeń urbanistycznych Hipodamosa z Miletu Piraeus stał się najważniejszym portem Morza Egejskiego. Zawijające tu statki przywoziły do Aten towary z całego świata.

Współczesny Arystofanes - i komediopisarz Hermippos. w jednej ze swych sztuk wymienia długą listę towarów, jakie wówczas trafiały na rynek ateński:

146

Mówże mąż teraz, o Muzy, Olimpu szczytów mieszkanki, Skąd to rozyczeł Dionizos po ciemnym morzu żegluga, Jakież to dobra on ludziom na czarnym przywiózł okręcie? Drzewa syrowadził z Kyreny z skóry wozowej zapasy, Skumbrie scież z Hellespontu, i ryba solona wszelaka, Kruyy znów z ziemi italskiej i stamtąd wołowe mięswo

[...] Sera i świń Syrakuzy nam dostarczajcie obficie [...]

Tyle więc stamtąd idźcie. Z Egiptu znowu nadchodzą Liny, i maszty, i żagle, wonne kadzidla zaś, z Syrii. Kreta nam więkna dostarcza cyprysów na bogów

świeciny, Z Libii zaś mamy na sprzedaż kości sloniowej dostatek. Rodos przysyła rodzynki i figi słodkich przyczynę, Eubeja - drzewa gruszkowe i jabłka nad yodziw

dorodne. Z Frygii tlem jeńców przybywa, z Arkadii zaś

najemnicy, Ludzi nam daje Pagazy więtnem niewoli znaczonych; Owoc Zeusowy - żółędzie, i pięknie błyszczące

migdaly, Przysyła kraj paflagońsk. Smaczny na uczty przydatek. Fenicja słodkie owoce swej yalmy śle nam - dakyle, Łoża zaś Kartagińczyk i barwne przesyła poduszki. [Hermippos Formoforoj - Tragarze fragm. 63; tłum.: G. Pianko].

Wymiana związana z dalekosieżnym handlem obejmowała nie tylko dobra materialne. Napływ ludzi z różnych stron świata sprawiał, że w Atenach spotykały się różne mody, religie, sposoby myślenia. Na kosmopolityczny charakter Aten Peryklesa wskazywał Stary Oligarcha pisząc, że Ateńczycy "przystając z różnymi ludami na różnych terenach, przyswoili sobie rozmaite uroki życia. Cokolwiek przyjemnego zna Sycylia

147

albo Italia, Cypr, albo Egipt, Lidia, Pont, Peloponez czy jakkolwiek inna kraina, wszystko to, dzięki potęgze ich floty, zostało zgromadzone w jednym miejscu. Następnie, przysłuchując się wszystkim dialektom zapożyczyli jedną cechę z tego, drugą z innego. Tymczasem inni Hellenowie posługują się na ogół swoim własnym dialektem, mają charakterystyczny dla siebie tryb życia i sposób ubierania się. Ateńczycy mieszały na własny użytek elementy języka, życia i ubioru wszystkich Hellenów i barbarzyńców."

[Stary Oligarcha, II, 7-8].

Z korzyści płynących z istnienia Związku Ateńczycy i ich sprzymierzeńcy korzystali w nierównym stopniu. Zyskiem tych ostatnich był spokój panujący na Morzu Egejskim, wolnym od niebezpieczeństwa perskiego i bardzo uciążliwych wcześniej piratów. Ochrona ze strony Aten była szczególnie ważna dla mniejszych i słabszych państw. Najwięcej powodów do zadowolenia miał w państwach sprzymierzonych szary obywatel wyraźnie przez Ateńczyków faworyzowany w praktyce sądniczej i polityce państwowej: "W państwach, w których toczą się walki wewnętrzne, Ateńczycy biorą stronę warstw niższych i to zdaje mi się błędem. Robią to jednak z rozmysłem.

Gdyby bowiem brali stronę arystokracji popieraliby ludzi o innych, niż ich własne zapatrywaniach.

W żadnym bowiem państwie arystokracja nie sprzyja ludowi, ale sprzyja mu element najgorszy w każdym państwie. Dlatego więc Ateńczycy wybierają to, co jest dla nich samych korzystne. Ilekroć próbowali brać stronę arystokracji nie wychodziło im to na dobre [...]" [Stary Oligarcha III, 10, 11].

W swoim Związku Ateńczycy popierali demokrację, tolerując oligarchię jedynie w przypadku państw najsilniejszych, którym nie mogli narzucić swej woli. Tak było w przypadku Chios, Lesbos i Samos. W wyniku

148

celowej polityki Aten dominującym ustrojem w państwach członkowskich Związku Morskiego stała się demokracja. Ateny, jako ośrodek polityczny utrzymały swą popularność i znaczne poparcie

wśród ludu państw sprzymierzonych, który zawdzięczał im swoją pozycję polityczną. Utrzymała się ona nawet w czasie wojny peloponeskiej, gdy władze znacznie zaostrzyły kurs wobec sojuszników. W czasie dyskusji na Zgromadzeniu Ludowym w sprawie ukarania jednego ze zbuntowanych miast szczególnie podkreślano życzliwe nastawienie ludu do Ateńczyków. "Teraz bowiem lud we wszystkich miastach jest wam życzliwy i albo nie bierze udziału w buntach organizowanych przez oligarchów, albo - jeśli zostanie do tego przemocą zmuszony - od razu przybiera postawę wroga wobec buntowników; w ten sposób w razie buntu macie lud za sprzymierzeńca. Jeśli zaś wymordujecie lud mityleński, który od chwili otrzymania ciężkiego uzbrojenia nie brał udziału w buncie, lecz dobrowolnie oddał wam miasto, to po pierwsze popełnicie niesprawiedliwość, mordując ludzi wam życzliwych, po wtóre zaś zrobicie to, czego najwięcej życzą sobie możnowładcy: podejmując bowiem bunty w miastach, będą od razu mieli lud po swojej stronie, jeśli się okaże, że jednakowa kara spotyka winnych i niewinnych." [Tukidydes, III, 47].

Wewnętrznie podzielone, w większości całkowicie już rozbrojone państwa związkowe posłusznie podporządkowywały się poleceniom Aten. Samotna walka z potęgą ateńską nie wróżyła sukcesu. Przekonała się o tym w 441 r. Samos, jeden z ostatnich członków Związku posiadający jeszcze w tym czasie własną flotę, gdy sprzeciwiła się Atenom. Przyczyną buntu stało się stanowisko zajęte przez Ateny w sporze, który poróżnił Samos z Miletem. W związku z pretensjami obydwu

149
miast do sąsiedniego terytorium Priene doszło między nimi do wojny. Przegrywając Milezycyzycy odwołali się do pomocy Aten, które obawiając się wzmocnienia oligarchicznego Samos wykorzystywały nadarzającą się okazję. Gdy nie udało się perswazjami zmusić Samos do posłuchu, na wyspie wylądowały wojska ateńskie, biorąc zakładników i wprowadzając w miejsce oligarchii demokrację. Po odpłynięciu Ateńczyków oligarchowie wzięli, zebrali odpowiednie siły i przejąwszy władzę przygotowali się do kontynuowania wojny z Miletem. Prestiż i pozycja Aten w Związku zostały wystawione na poważną próbę. Ateny wyszły z niej zwycięsko dzięki dobrze i w porę podjętej akcji Peryklesa, który nie zwlekając ruszył na Samos z flotą ateńską oraz okrętami Chios i Lesbos. Walka była bardzo ciężka, toczyła się przez dziesięć miesięcy, a jej

wyniku

150
Propylaej e. widok od strony Akropolu. Dorycki portyk wschodni zamyka monumentalne wejście na poziomie płaszczyzny od

długo nie można było przewidzieć. Tukidydes podkreśla, że Samos "omal, że nie odebrała Atenom panowania na morzu" [Tukidydes, VIII, 76]. W końcu obleżone miasto skapitulowało. Samijczycy musieli zapłacić ogromne reparacje wojenne (127 talentów), dać zakładników i co najważniejsze zburzyć mur miejskie

r

Triera grecka. Okręt bojowy grecki, poruszany przez wiosłarzy umieszczonych na trzech poziomach. Triera atakowała okręt nieprzyjacielski starając się go rozbić żelaznym dziobem. Jej załogę stanowiło 170 pracujących na zmianę wiosłarzy; 13 marynarzy obsługujących żagle, „muzyk” wygrywający rytm wiosłarzom, 4 „oficerów”, sternik oraz dowódca, którym był bogaty obywatel pokrywający koszty budowy okrętu (trierarcha). W związku z brakiem miejsca ograniczano do niezbędnego minimum liczbę zabieranych na pokład hoplitów i łuczników, którzy przystępowali do walki, gdy doszło do zwania z nieprzyjacielskim okrętem podczas bitwy. Oprócz trójrzędowców - trier - znali Grecy jeszcze inne typy okrętów wojennych, jedno- i dwurzędowce. W zależności od liczby wiosłarzy nazywano je - triakonterami (30 wiosłarzy^o), pentekonterami (50 wiosłarzy) lub hekonterami (100 wiosłarzy). Głównym napędem były wiosła, ale w skład wyposażenia wchodziły też żagle, nigdy nie używane w bitwie, stawiane przy powiewach wiatru. Statki greckie były niewielkie i żeglarze rzadko wypływali nimi na otwarte morze

151

"8" wai-ieuZ `o~auza~uyaa~ mozol ońawofa~oy `cvoya~ nanaysui `~ua~~iH npeł~ez o~a.~cc
'~ fl iulpul~c~u ~ alinn~~ arrir_,u

sądni onnizaon~~ron~ ~

i wydać okręty. Ateny pokazały sprzymierzeńcom, z jaką odprawą spotka się jakakolwiek próba oporu i nieposłuszeństwa. Kampania samijska była osobistym sukcesem Peryklesa, który miał się potem szczycić, że "Agamemnon przez dziesięć lat zdobywał miasto barbarzyńskie, a on w ciągu dziewięciu miesięcy zdobył ezolowe i najpotężniejsze miasto jońskie" [Plutarch Perykles 28]. Perykles nie widział i chyba nie mógł zobaczyć innej drogi dla swojej ojczyzny.

Narastające w świecie greckim w następnym dziesięcioleciu sprzeczności doprowadziły do ukształtowania się podziału państw na związane ze Spartą bądź Atenami, lub próbujące z różnym skutkiem ocalić neutralność. Ambitna i energiczna polityka Aten wywoływała uczucia zagrożenia w konserwatywnej, nieco ociężalej Sparcie i u jej sojuszników, często, jak Korynt lub Megara, gospodarczo poszkodowanych przez ekspansję handlową Ateńczyków. Antagonizmy te przerodziły się u schyłku lat trzydziestych V w. w otwartą wrogość. Kilka zatargów między Atenami a członkami Związku Peloponeskiego spowodowało wzajemną wymianę pogroźek i wreszcie wybuch wojny. Za najbardziej istotną przyczynę wojny uważał Tukidydes "wzrost potęgi ateńskiej i strach; jaki to wzbudziło u Lacedemończyków" [Tukidydes, I, 23]. Wojna peloponeska (lata 431-404 p.n.e.) zdaniem współczesnych była największą w dziejach Grecji. "Nigdy bowiem przedtem nie zdobyli i nie zamienili w pustynię tylu miast. ani barbarzyńcy, ani sami Grecy walczący przeciwko sobie" [Tukidydes, I, 23]. Ogólna sympatia była wyraźnie po stronie Lacedemończyków, którzy głosili, że ich głównym zamiarem jest wyzwolenie Hellady spod tyranii ateńskiej. Ateny były jednak dość silne, aby zapewnić sobie posłuch w Związku. NTiały do dyspozycji potężną flotę, własne wojsko i sprzymierzeńcówn. w skarbcu znajdo

152

wało się 6000 talentów, a dochody roczne przekraczały 1000 talentów (600 stanowiły „składki”). Na czele państwa stał przywódca o nieposzlakowanej opinii, w trawn polityk i zdolny dowódca wojskowy, który od dawna przewidywał nieuchronność konfliktu zbrojnego i starał się swą ojczyznę jak najlepiej do tego momentu przygotować. Plan Peryklesa przewidywał wyczerpanie przeciwnika na lądzie przez unikanie bitew i przeciąganie działań, ataki od strony morza i na morzu oraz nierozpraszczenie sił w akcjach prowadzonych w wielu miejscach i z dala od Aten. ~waża się, że sterując strategię Peryklesa Ateny miały więcej szans na sukces, niż Sparta. Wkrótce jednak po tym, jak w X29 r. Perykles padł ofiarą szalejącej w mieście zrz;z. ~tenezyc~ zarzucaj: jego koncepcję. Cwierć .aicku prowadzony ze zmiennym szczęściem walk zakończyło się klęską P;ten; rozpadł się Związek l~Zorski, upadła największa potęga polityczna l-lellady. Mimo doznanych arat potęga ta z zadziwiającą latzwością ponownie odzyskała s~°~e siły i znaczenie stając się w IV w. p.n.e. ważnym ośrodkiem politycznym: i kulturalnym świata gr eckiego.

Bibliografia

- I. Biezuńska-Małowist Niewolnictwo Warszawa 1987
- B. Brawo E. Wiprzycka Hi
- M. Finley tłum. A. Bogdański Grecy 1965
- W. Jaeger tłum. L. Plezia Ppaideia 11962
- K. Kumaniecki Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu 1954
- J. Łanowski Literatura grecki starożytnej w zarysie 1987
- I. H. Marrou tłum. S. Łoś Historia wychowania w starożytności 1969
- P. Leveque tłum. Olkiewicz Świat grecki 1973
- J. P. Wernant tłum. J. Szacki Źródła myśli greckiej 1969